

EWANGELIA  
LATAJĄCEGO  
POTWORA  
MAKARONOWEGO

BOBBY HENDERSON

TŁUMACZENIE: ZBYSZEK WEŁMIŃSKI

***Na początku było Słowo,  
a Słowem tym było „Do krrroćset!”***

***- PIRATICUS 13:7***

## Podziękowania

Dostarczanie boskiego przekazu wymaga współpracy i wysiłku ze strony wielu ludzi. Pragnę podziękować za ciężką pracę tym wszystkim, którzy poświęcili długie godziny i swoje zdolności umysłowe utrzymaniu strony internetowej, umożliwiając szerzenie Słowa Jego po całym świecie. Dziękuję wam wszystkim z głębi serca - wykonaliście zbożną i rozważną pracę i wiele już wspólnie osiągnęliśmy, choć nie mogę się oprzeć wrażeniu, że największe chwile dopiero nas czekają.

Mojej agentce, Pauli Balzer, przekazuję wyrazy szczerzej wdzięczności. Byłaś dzielna i nieugięta prowadząc mnie przez burzliwe czasem wody, podobnie do wielkiego Pirata, którym jesteś.

Książka nigdy by nie powstała bez niezłomnego poświęcenia pracowników wydawnictwa Villard. Dziękuję Danielowi Manaker, redaktorowi naczelnemu Random House za jego mądrość, wizję i otuchę. Dziękuję Sanyu Dillon i Avidah Bashirrad za życzliwość i wsparcie, a szczególnie za ich geniusz marketingowy, który pomógł w promocji tej książki. Dziękuję Erichowi Schoeneweiss za stworzenie wspaniałej książki i za jego własny wkład w postaci licznych pomysłów Pirackich. Podziękowania dla Simon Sullivan i Gabe Levine za ich wspaniały projekt. Dziękuję Nancy Delia za cierpliwość i niezłomne poświęcenie na rzecz tego projektu. Dziękuję Timowi Mak, artyście, gentelmanowi i Piratowi w jednej osobie. A przede wszystkim największe podziękowania należą się mojemu wydawcy, Chrisowi Schlupe, bez którego Flying Spaghetti Monster nie zrobiłby nawet pierwszego kroku. Nominuję cię oficjalnym Patriarchą FSMizmu.

RAmen

## Spis treści

Podziękowania	3
Zastrzeżenie	5
List od Bobbiego Hendersona	6
<b>BŁĘDY NAUKI</b>	8
Potrzeba teorii alternatywnych	9
Alternatywny punkt widzenia	12
W kierunku nowej Superwiedzy	16
O co chodzi z Ewolucją?	22
Wizja alternatywna	35
FSM, a ID, wątpliwe przymierze	39
Test komunijny	44
Ujednolicona Teoria Spaghetti	46
Dalsze dowody	50
Ptaki kiwi: Nieloty?	53
<b>Objaśnianie Pastafarianizmu</b>	55
Skrócona historia świata	56
Kluczowe momenty w historii FSM	63
Bobby odpowiada na Wielkie Pytania	68
CZP?	71
Święta Klucha	74
Historia heretyków	84
<b>PROPAGANDA</b>	94
Pastafariańskie wytyczne propagandowe	95
Broszury	107
Lans	114
Zbieranie datków	119
Przewodnik po Świętach	120
Instytut Oświeceniowy	124
Nota końcowa Bobbiego Hendersona i jego zespołu	156

## Zastrzeżenie

PASTAFARIANIZM jest jedyną religią opartą na doświadczeniu empirycznym. Należy jednak również zaznaczyć, że niniejsza księga opiera się na wierze. Uważny czytelnik dostrzeże w tekście liczne luki i sprzeczności; znajdzie nawet wierutne kłamstwa i wyolbrzymienia. Zostały one tam celowo umieszczone, jako test wiary czytelnika.

### Zastrzeżenie odnośnie karłów<sup>1</sup>

NASZA RELIGIA NIE CHCE dyskryminować czy też urażać uczucia żadnej grupy – i szczególnie odnosi się to do bardzo małych, którzy gdy się ich sprowokuje, mogą z łatwością pojawić się znikąd i zaatakować. Aby temu zaradzić, proponujemy co następuje:

Aby uniknąć drażnienia społeczności małych ludzi, sugerujemy by księgę niniejszą kłaść na najwyższej możliwie półce.

---

<sup>1</sup> Nazywanych czasem krasnalami, lub liliputami

## **DROGI PRZYJACIELU,**

Witaj w cudownym świecie religii!

Oto ekscytujące chwile w świętości – politycy wiodą krucjaty, narody prowadzą inwazje, a nauka<sup>1</sup> blednie. Zmiany te przynoszą możliwości religijne, jakich nie widziano od czasów Reformacji... lub przynajmniej od czasu, gdy gnębione masy po raz pierwszy skupiły się i wysłały na ten wielki, ożywczy, demokratyczny miting, nazywany Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

Mając to na uwadze, Kościół Flying Spaghetti Monster (FSM) zaprasza cię byś nauczył się nieco więcej o nas samych. Chcielibyśmy opowiedzieć ci wszystko o naszym Niebie, w którym jest Fabryka Striptizerek i wielki Wulkan Piwny. Bardzo chcielibyśmy zobaczyć cię ubranym w Jego wybrany przydzwiek: w pełnym rynsztunku piratów. Pragniemy byś cieszył się z piątków, będących Jego wybranym dniem świątecznym. Lecz musisz wpierw dowiedzieć się o nas nieco więcej.

Do czego dążymy?

- *Do wszystkiego, co dobre*

Czemu się sprzeciwiamy?

- *Wszystkiemu, co nie jest dobre.*

Prawda, że brzmi miło? Oczywiście, nie jest to takie proste i dlatego potrzebna nam księga. (Czyż nie ma księgi każda religia?). Żydzi mają Biblię (Stare Testis), Chryścijanie mają ditto (Nowe Testis), Muzułmanie mają Korek lub cokolwiek, Dżiniści mają Niezły Ubaw z Dick i Dżane, Sufi mają Na Sufi Fali, Buddyści mają Bananarwana, Hindusi – Dziesięciu Małych Indian, Wiccanie – Czarownice z Eastwick, i tak dalej. Czy byłby to manifest, broszura, ulotka, artykuł lub jakiś oszołom kaznodzieja na rogu ulicy, ty – ucziwy czytelnik mógłbyś postrzegać

---

<sup>1</sup> Zwana również mową węża

FSMizm<sup>2</sup> jako kolejny, guzik warty kult. Lecz nie jesteśmy kultem (w tym zakresie jesteśmy bardziej religią butikową), a niniejsza księga oprze się wszystkim innym – przynajmniej w terminach pełnej wiarygodności, o ile nie finezji literackiej i odwetowej dekapitacji i patroszenia. Im więcej przeczytasz o nas, tym bardziej będziesz się skłaniał ku przekonaniu, że Flying Spaghetti Monster jest *prawdziwym* Stwórcą i że FSMizm mógłby być Najlepszą. Religią. Zawsze i Wszędzie.

Wal do przodu. Wypróbuj nas przez trzydzieści dni. Jeżeli nas nie polubisz, twoja stara religia najpewniej przyjmie cię z powrotem. Chyba, że chodzi o Dżinistów, których uczucia tak łatwo zranić.

RAmen

BOBBY HENDERSON

*Prorok*

---

<sup>2</sup> Znany również jako „Pastafarianizm”

## ***BŁĘDY NAUKI***

*Częścią edukacji jest ukazanie  
ludziom różnych szkół myślenia*

- GEORGE W. BUSH, gabinetowy Pastafarianin



## Potrzeba teorii alternatywnych

NAUKA JEST DZIEDZINĄ W KRYZYSIE. Istnieje pewien brudny sekrecik, który naukowy establishment od lat próbuje ukrywać: Jest wiele niesprawdzonych teorii, którymi naucza się ludzi, tak jakby były ustalonymi faktami. Lecz dzięki heroicznym wysiłkom garstki głębokich myślicieli powiew prawdy omiata cały kraj.

Weźmy pod uwagę teorię Ewolucji. Uwiarygodniając go, adwokaci Inteligentnego Projektu skutecznie argumentują, że ich alternatywna teoria zasługuje na uwagę w tym samym stopniu, co Ewolucja, gdyż żadnej z nich nie można uważać za fakt. To istotny argument, lecz Ewolucja nie jest jedyną teorią w kłopotach.

Wydaje się dziwnym, że Ewolucja została wyróżniona jako „jedynie teoria”, gdy w nauce istnieje tak wiele podstawowych idei, które pozostają nieudowodnione, lecz ciągle uważa się je za fakty. Obiekcje w nauczaniu Ewolucji jedynie głębiej obrazują ten aspekt: *Należy nauczać teorii alternatywnych w celu stworzenia szerszych fundamentów umysłowych u naszych młodych studentów.* Orędownicy Inteligentnego Projektu przekonująco i w pełni poprawnie argumentują, że jeżeli teoria nie została udowodniona, to dowolna sugerowana teoria jest tak samo dobra, jak każda inna.

Weźmy dla przykładu grawitację: siłę przyciągania pomiędzy cząstkami mającymi masę. Wiemy ogromnie wiele o cechach grawitacji, lecz nic o przyczynach samej siły. Dlaczego cząstki się wzajemnie przyciągają? Przeglądając literaturę znajdziemy wiele materiału dotyczącego cech grawitacji, lecz niezmiernie mało na temat podstawowej przyczyny tego przyciągania. Dopóki nie będziemy mieli udowodnionej odpowiedzi na to pytanie, uczenie studentów czegoś, co ostatecznie jest jedynie teorią, wydaje się być nieodpowiedzialnym. Jeżeli jednak w ogóle musimy omawiać teorię grawitacji, to rozsądnie by było poświęcać równy czas wszystkim sugerowanym teoriom, gdyż żadna z nich nie została jeszcze udowodniona lub obalona. A zatem, niniejszym formalnie wnioskuję, że za tą dziwną i często niezrozumiałą siłą stoi Flying Spaghetti Monster.

A co, jeżeli to właśnie On wpycha nas w dół swoimi Makaronowymi Mackami, które są przyczyną tej siły? Pamiętajmy, że On jest niewidzialny

i niewykrywalny współczesnymi przyrządami, więc teoretycznie jest to możliwe. A fakt, że nie obalono istnienia sił grawitacyjnych Makaronowego Potwora jeszcze bardziej uprawdopodobnia możliwość, że jest to prawdą. Możemy jedynie zgadywać odnośnie motywów, jakimi się On kieruje, lecz logicznym jest zakładać, że jeśli On zadaje sobie aż tyle trudu, to musi być ku temu dobry powód. Być może On nie chce pozwolić nam odlecieć z Ziemi w kosmos, lub po prostu lubi nas dotykać – nigdy się tego nie dowiemy.<sup>1</sup>

I podczas gdy jest prawdą, że nie posiadamy żadnego empirycznego dowodu na poparcie tej teorii, to miejcie na uwadze, że precedens ustanowili zwolennicy Inteligentnego Projektu. Aby dołączyć alternatywną teorię do programu nauczania nie jest wymagany jedynie brak powtarzalnych dowodów obserwacyjnych. Wystarczy może samo wykazanie dziur w uznanej teorii. W tym przypadku uznana teoria grawitacji nic nie mówi o *przyczynach* siły grawitacyjnej; prezentuje ledwie jej cechy. Jestem, zatem pewny, że teoria grawitacji FSM dołączy do zaakceptowanej nauki przy minimum, ewidentnie zbędnego, biurokratycznego nonsensu, włączając w to proces recenzowania.

W celu uzyskania dalszych dowodów prawdziwej przyczyny grawitacji – że jesteśmy dopychani w dół przez Jego Makaronowe Mackami – wystarczy zerknąć na nasze zapisy historyczne. Dwa tysiące lat temu przeciętny wzrost ludzi wynosił około 160 cm dla mężczyzn, w porównaniu do obecnego średniego wzrostu mężczyzny wynoszącego 178 cm. Sama w sobie bezwartościowa, informacja ta staje się całkiem istotna, gdy patrzy się na to w kategoriach światowej populacji. Ludzie, ewidentnie mający obsesję na punkcie bywania, na przestrzeni czasu zwiększali wykładniczo swą liczebność. Wbrew intuicji odkrywamy, że mała populacja koreluje z niższymi ludźmi, a populacja większa odpowiada ludziom wyższym<sup>2</sup>. Ma to sens wyłącznie w świetle teorii grawitacji FSM. Przy większej obecnie liczbie ludzi, dostępnych jest mniej Makaronowych Macek, więc każdy z nas doznaje mniej dotyku – dopychania w kierunku ziemi – i w ten sposób, przy mniejszej sile w dół, jesteśmy wyżsi.

---

<sup>1</sup> Wydawałoby się, że karty dostają najwięcej dotyku FSM – co stawia je na piedestale w Jego oczach.

<sup>2</sup> Jeżeli mamy wierzyć, że wzrost jest funkcją odżywienia, jak nam się wmawia, to populacja mniejsza z większą ilością dostępnego pokarmu na osobę, powinna odpowiadać wyższemu wzrostowi. Nie to obserwujemy.

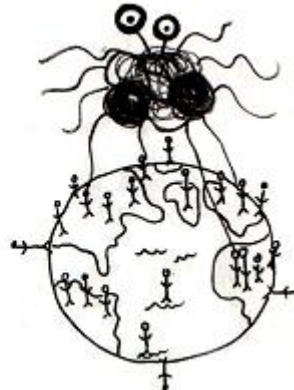
Możemy być całkowicie pewni, że wraz ze wzrostem populacji i przy coraz to mniejszym dopychaniu w dół przez FSM, będziemy w dalszym ciągu rosnać na wysokość. Odwrotnie, można oczekiwać, że nagłe wystąpienie światowej zarazy spowoduje spadek naszego przeciętnego wzrostu. Zjawisko to można weryfikować w zapisach historycznych. Widzimy, że w rejonach przechodzących kryzys zdrowia ludzie są niżsi – to silny dowód poprawności teorii.

Nikt nie mówi, że teoria grawitacji FSM koniecznie jest prawdą, lecz przynajmniej opiera się ona na zdrowych przesłankach naukowych, wystarczająco zdrowych, by dołączyć ją do programów nauczania wraz z innymi niezweryfikowanymi teoriami. Teorie alternatywne powinny być również nauczane do czasu, gdy zostanie udowodniona za fakt obecnie nauczana teoria grawitacji, zwana teorią Newtona.

WCZESNY CZŁOWIEK: NISKI



CZŁOWIEK WSPÓŁCZESNY: WYSOKI



*Jest oczywiste, że wczesny człowiek dostawał znacznie więcej dotyku niż jego współczesny odpowiednik.*



*Niezwykle wysokie położenie tego malowidła w prehistorycznej grocie przypisywane jest naturalnemu schronieniu, jakie grotty zapewniały przed Jego Makaronowymi Mackami.*

## Alternatywny punkt widzenia

Nota Ferris'a P. Longshanks: Szeryfa okręgowego, członka Rady Szkoły, zatroskanego obywatela



Szczerze mówiąc, drodzy współobywatele, nie rozumiem, o co całe to zamieszanie. Nie mówimy, że Inteligentny Projekt jest ważniejszy od Ewolucji, lub innej niewypieczonej teorii stworzenia – pragniemy jedynie dać ludziom *wybór*.

Czyż nie tym stoi Ameryka?

Republikanin czy Demokrata  
McDonald's czy Burger King  
Target czy Wal-Mart  
Cola czy Pepsi

A tu następne do rozważenia:

Pan nasz zbawca łaskawy czy  
Wieczne potępienie w ogniu piekielnym

Tak naprawdę nie ma znaczenia, za którą stroną się opowiadasz, gdyż *wszyscy* jesteśmy Amerykanami. Ale każdy prawdziwy Amerykanin popiera swoje nienaruszalne prawo posiadania opcji wyboru – wielu opcji wyboru. Gdyż czym są ludzie bez opcji wyboru? Komunistami! I pomimo tego, istnieją ludzie, którzy zakazaliby opinii publicznej otwartej i szczerzej dyskusji na temat Inteligentnego Projektu, naukowej koncepcji tak wyraźnej i logicznej, że przemawia ona zarówno do świątobliwych Baptystów, jak i do różniących się od nich intelektualnie fanów wyścigów NASCAR.

Widzę czasem hipokryzję i kręcę głową.

Z całą pewnością zajmujemy się tu kontrowersyjnymi kwestiami i rozsądni ludzie nie zgadzają się co tego, czy życie jakie znamy zostało stworzone przez

łaskawego i wszechwiedzącego Stwórcę (ID) – czy w drodze przypadkowej i bezwzględnej walki o dominację, powszechnie znanej jako przeżycie najsprawniejszych (Ewolucja).

Dla przejrzystości niech mi wolno będzie użyć prostej analogii do wyjaśnienia tych dwóch bardzo różnych wersji stworzenia.

Powiedzmy, że chcielibyście kupić jeden z tych, jakże popularnych obecnie, telewizorów z płaskim ekranem. Zgodnie z przeciwstawnymi teoriami ID i Ewolucji moglibyście dwojako nabyć ten telewizor:

1. Moglibyście założyć, całkiem słusznie, że Inteligentni Projektanci w Sony, Toshiba i Sharp aktywnie wytwarzają nowe i przystępne, 42-calowe telewizory wysokiej rozdzielczości, a następnie pakują je w pudła i wysyłają do najbliższego Wal-Mart'u lub Circuit City, abyście mogli je tam nabyć. Lub...
2. Moglibyście poczekać kilka milionów lat, aż nowy płaskoekranowy telewizor *wyewoluuje spontanicznie* z „zupy” złożonej z błota, DNA i zapasowych części telewizyjnych. Gdy to nastąpi, moglibyście spróbować wywlec wasz nowy telewizor z bagna i zaciągnąć go do waszego domu (a bardziej prawdopodobnie – jaskini) zanim, zeskakując z drzewa, pojawi się jakiś obcy, zabije was i wasze dzieci, a później zapłodni waszą żonę swym własnym nasieniem.

Jak widzicie, obydwie teorie stwarzają potencjalnie dramatyczne konsekwencje dla społeczeństwa. Nie mówię, że jeden z tych scenariuszy jest bardziej uzasadniony w porównaniu z drugim, lecz powiem, że opcja Inteligentnego Projektu jest na pierwszym miejscu. Aby oddać sprawiedliwość, dodam również, że Ewolucja (lub Dobór Naturalny) to ta opcja, w której twoja żona jest gwałcona przez mężczyznę żyjącego na drzewie. Obydwie teorie stawiają różne wyzwania.

Rozważając obie, zadaj sobie pytanie, która ma więcej sensu w twoim życiu?

Następnie zapytaj siebie, kto stawia te tezy, tak czy owak?

Zwolennicy ID szczycą się *kilkoma* naukowcami – odważnymi ludźmi, którzy zgadzają się, by nazywać ich po nazwisku i którzy reprezentują ich poglądy. Widzieliście tych orędowników ID na ekranach swoich telewizorów, (które, jak można bezpiecznie założyć, zostały zaprojektowane przez inżynierów i nabyte w sklepie... co jest kolejnym dowodem). Oglądaliście ich, gdy byli wściekle

atakowani przez zwolenników aktywizmu sądowego, liberalne media i niejakiego Bobbiego Henderson. Lecz gdzie są ludzie nauki przemawiający na poparcie Ewolucji?

W obronie Ewolucji cytowano pewną liczbę naukowców, lecz przy bliższym przyjrzeniu się tej sytuacji, zaczynamy dostrzegać niepokojący wzór.



Zmarły

Na poparcie Ewolucji podaje się nazwiska takich ludzi jak Darwin, Einstein, Carl Sagan, Stephen Jay Gould, Ernst Meyer – i szereg innych naukowców, o których 95 procent kraju nigdy nie słyszało. I nigdy nie widzieliście żadnego z tych, tak zwanych naukowców, publicznie broniącego swojej teorii. Dlaczego?

Odpowiedź: Gdyż wszyscy oni *nie żyją*.

Hmm.. przypadek? Gdy ruch ewolucjonistyczny musi się odwoływać do zmarłych naukowców (którzy akurat teraz są lekko rozgrzani, o ile łąpicie o co mi chodzi), to zaczynamy się zastanawiać na ile dobre są ich argumenty. A co dalej... ściągnąć Arystotelesa (homoseksualista) i Ptolemeusza (zapomniany), aby przekonywali, że Ziemia jest płaska? Uwzględniając osiągnięcia dowolnie odległych ewolucjonistów?

Jak stwierdziłem, widzimy żyjących sędziów próbujących egzekwować swoje prawa w obliczu tej wysoce naukowej dyskusji. Przewiduję jednak, że dobrze przygotowani naukowcy ID wkrótce spowodują, że liberalni zwolennicy aktywizmu sądowego zadrżą w swych eleganckich półbucikach. Sędziowie ci o wiele lepiej nadają się do sankcjonowania małżeństw tej samej płci i najczęściej są starzy i szybko się dezorientują. Ignorujcie ich słowa i orędzia, gdyż łatwo one męczą.

Również liberalne media zgodnie wałkują ten temat, a wystarczy im przypomnieć, że są jedynie przepłacanymi prezenterami pogody z ładną fryzurą, głębokim głosem i małymi penisami. W tym ostatnim punkcie nie posiadam przekonujących dowodów, lecz patrząc na Stone'a Phillipsa jestem całkiem pewny, że jest to prawdą. Nie martwcie się mediami, stracą swoje zainteresowanie jak tylko pojawi się kolejny sezon pożarów lasów.

Obok zmarłych naukowców, zwolenników aktywizmu sądowego oraz liberalnych mediów, jeszcze jeden głos podnosi się za ewolucjonistami – o ile

niekoniecznie przekonując do Ewolucji, to przynajmniej by wykpić ruch ID. Mało wiemy o tym człowieku, który nawołuje z Zachodniego Wybrzeża, przedstawiając się jako „Bobby Henderson”.

Jestem daleki od rzucania kamieni, lecz krążą o nim niepokojące wieści. Czytam w Internecie, że nie jest on nawet naukowcem. Bardzo wiarygodne źródło podaje również, że skłamał on odnośnie swojego stosunku do służby wojskowej. Słyszę, że się trzykrotnie rozwodził i że sypia w krypcie. Nie wszystkie te pogłoski są zweryfikowane, lecz pozostawałaby mi jedynie modlitwa o odkupienie tego kraju, gdybyśmy mieli pozwolić temu kłamliwemu rozwodnikowi, który równie dobrze może być zmieniającą postać nocną zmorą, na przewodzenie w tej ważkiej debacie.

Konkludując, pragnąłbym wrócić do swojego pierwotnego argumentu: My, Naród potrzebujemy *możliwości wyboru*. Potrzebujemy tak wielu opcji, jak tylko jest to możliwe i nie możemy pozwolić lewicowej klice naukowców, sędziów, Bobbiemu Henderson i mediom, by odebrali nam te opcje wyboru. Piszcie do swoich kongresmanów z żądaniem, by ID była nauczana w szkołach. Do swoich przywódców religijnych piszcie żądania, by i oni pisali do waszych kongresmanów.

Jeżeli nie zaczniemy działać teraz, to obawiam się, że nadejdzie dzień, gdy sędziowie i media uzyskają swobodę działania bez zważania na panujące nastroje oburzenia społecznego. Prawa będą zatwierdzane i podtrzymywane i wyłącznie sędziowie będą mogli nimi władać. Media będą podawać dowolne informacje bez groźby odpowiedzialności karnej. Mówiąc otwarcie, ostateczne zwycięstwo odniesie społeczność nienawidząca Boga.

Zastanawiam się, czy nie naznaczą oni Bobbiego Henderson na swojego dyktatora.

## **W kierunku nowej Superwiedzy**

WCHODZIMY W EKSCYTUJĄCE CZASY, w których nauka nie będzie już dłużej ograniczana do naturalnego wyjaśniania zjawisk. Któż może powiedzieć, że nie działają siły nadprzyrodzone – magiczne, jak niektórzy mogliby je nazwać, sterujące wydarzeniami wokół nas? Napędzana obiegowymi opiniami i przez lokalne władze, nauka szybko staje się podatna na wszelkie logiczne teorie, jednakowo na naturalne, jak i nadnaturalne. Odnośnie badań naukowych, od czasów średniowiecza nie spotykaliśmy się z polityką o tak szerokich horyzontach.

Czym, tak naprawdę jest nauka? Można by ją określać, jako obserwacyjne, opisowe, eksperymentalne i teoretyczne wyjaśnianie zjawisk. W związku z czym, istnieją nieliczni, utrzymujący, że w nauce nie ma miejsca na teorie nadprzyrodzone, gdyż głoszą one nieweryfikowalne twierdzenia o naszym świecie. Lecz jest to podejście nieco krótkowzroczne. Nauka jest jednocześnie zbiorem narzędzi służących do pomagania ludzkości w rozwiązywaniu problemów. W tym znaczeniu teorie nadnaturalne lub magiczne, metafizyczne, nierzeczywiste - jakkolwiek by je nie nazywać – mają potencjał takiej samej, o ile nie większej przydatności, co naturalna jedynie wiedza, której używaliśmy przez ostatnich dwieście lat.

Rozciągając dalej metaforę narzędzia nauki, czyż nie powinniśmy usiłować udostępnić naukowcom jak największy możliwie zbiór narzędzi? Nikt nie mówi, że muszą oni uciekać się do nadprzyrodzonego wyjaśniania dowolnego zjawiska, a jedynie by nadprzyrodzone było dostępne, gdy nic innego nie działa, lub gdy byłoby to wygodne z pokrętnych przyczyn politycznych. I pamiętajcie, że nie jest to pomysł radykalnie nowy. W terminach używalności, wiedza nadprzyrodzona – nazwijmy ją Superwiedzą – ma przewagę nad nauką konwencjonalną. Nauka konwencjonalna, czy też empiryczna była w użyciu od kilkuset lat zaledwie. Z pewnością musi być jakiś powód tak długiego trwania wiedzy nadprzyrodzonej, zanim nastąpiła ta przelotna moda na wiedzę empiryczną. Czy nie można tego tłumaczyć faktem, że wiedza nadprzyrodzona jest bardziej produktywna od wiedzy empirycznej?

Weźmy pod uwagę odkrycie i rozwój nowych ziem, ważne dążenie naukowe według wszelkich standardów. Porównując okres czasu, w którym wiedza nadnaturalna była normą – powiedzmy lata 1400 n.e. do 1600 n.e., z okresem,



w którym preferowano wiedzę empiryczną – powiedzmy lata od 1800 do 2000 – dostajemy wyraźny obraz tego, jak bardzo wiedza empiryczna może być szkodliwa.

### OBSZAR ODKRYTYCH LĄDÓW



WIEDZA NADNATURALNA

*Lata 1400 – 1600*

14,5 mln km<sup>2</sup>



WIEDZA EMPIRYCZNA

*Lata 1800 - 2000*

0,3 mln km<sup>2</sup>

Wiedza empiryczna nie spełnia tu oczekiwań, pomimo wszelkich technologicznych korzyści, w jakie jest wyposażona. Pomimo obrazowania satelitarnego i nawigacji GPS, ograniczani łańcuchami empiryzmu naukowcy nie byli zdolni do odkrycia nawet marnych 3 procent obszaru nowych lądów, które odkryli ich, posługujący się wiedzą nadprzyrodzoną, odpowiednicy w równym co do długości okresie czasu. W latach 1600 – 1800 naukowcy i odkrywcy mieli do nawigacji kilka jedynie map, kompas, kwadrant lub astrolabium i nie mieli zmotoryzowanego transportu. Jednak, pomimo tych ograniczeń, zdołali ciągle odkryć więcej niż 14 milionów kilometrów kwadratowych nowych, zdalnych do wykorzystania ziem. Ewidentnie, ich otwartość na siły nadnaturalne musiała mieć coś wspólnego z tym sukcesem i możemy jedynie domyślać się, że do owych nowych lądów byli oni prowadzeni przez jakąś istotę – najprawdopodobniej przez Flying Spaghetti Monster, co sugerują zabytki dawnej sztuki.



### *Włoskiego odkrywcę, Krzysztofa Kolumba prowadziła Siła Najwyższa*

Logicznie możemy zakładać, że powrót do zrównoważonych metod naukowych – połączonych teorii naturalnych i nadnaturalnych – pozwoli na odkrycie dalszych lądów, czyli na coś, co jest niezmiernie potrzebne naszej rosnącej populacji. Więcej ziem oznacza więcej zasobów, a więcej zasobów oznacza mniej głodujących dzieci. Bezpiecznie, zatem mogę powiedzieć, że każdy sprzeciwiający się włączeniu do nauki teorii nadprzyrodzonych pragnie, by dzieci głodowały. Dla takich ludzi nie ma ewidentnie miejsca w polityce i, w związku z czym wnoszę, by nie mogli się oni wypowiadać na ten temat.

W dalszej kolejności przyjrzymy się medycynie. Wydawałoby się szalonym twierdzić, że medycyna była lepsza w wiekach średnich – gdy nauka uwzględniała nadprzyrodzone – niż obecnie – gdy ogranicza się teraz do badań zjawisk naturalnych – lecz przyjrzyjmy się temu bliżej. Średniowieczna medycyna była zdominowana religią, a chorobę generalnie uważano za karę za grzechy i, w związku z czym, leczenie głównie składało się z modlitwy. Nie zapominajmy jednak o „staroświeckich” procedurach medycznych, które ostatecznie były tak skuteczne, że obecnie z nich zrezygnowano.

Upuszczanie krwi, usuwanie z ciała pacjenta znacznych jej ilości, jest traktowane jako coś ohydneho przez współczesnych, rzekomo lepszych lekarzy, lecz kto może powiedzieć, że procedura ta nie zrobiła więcej dobrego niż nowoczesna medycyna? Teksty medyczne z wieków średnich – każdy

z umiarkowaną nawet znajomością łaciny może je czytać i nie mamy powodów, by wątpić w ich słuszność - mówią nam, że szereg dolegliwości, od bólu głowy po raka, jest wynikiem złych duchów, które są na nas złe. Oczywiście wiemy obecnie, że istnieje wiele przyczyn tych dolegliwości, nie tylko duchy przy pracy, lecz z tekstów tych wyraźnie wynika, że były one bardzo istotną przyczyną schorzenia – przyczyną nieistniejącą obecnie, gdyż upuszczanie krwi działało tak świetnie, że całkowicie zwalczyło te chorobotwórcze duchy, podobnie do uleczenia polio wysokimi dawkami witaminy C. Tym, którzy się z tym nie zgadzają, zadam pytanie: Kiedy ostatnio cierpiełeś na wywoływaną przez demony gorączkę?

Lecz istnieje więcej chorób i jest oczywiste, że wyposażona wyłącznie w nowoczesne metody wiedza medyczna nie może ich wszystkich zwalczyć. Dlaczego by, zatem, nie dać tym lekarzom i naukowcom więcej narzędzi i swobody, tak by uwzględniali przyczyny nadnaturalne na równi z naturalnymi? Któż wie, jakie inne schorzenia, nie koniecznie nawet wywoływane przez demony, można by leczyć za pomocą prostego upuszczania krwi lub przystawiania pijawek? Nigdy się tego nie dowiemy, o ile nie spróbujemy.

A gdy prawdą jest, że wielu ludzi wierzy w moc modlitwy w leczeniu choroby, to nigdy nie istniał zweryfikowany dowód na poparcie tej praktyki. Nie znaczy, że nie jest to możliwe – jest z pewnością możliwe, że modlitwa wspomaga leczenie – lecz równie dobrze może być tak, że modlitwy te stosuje się w sposób nieoptymalny, co tłumaczyłoby brak dowodów ich efektywności. Prawda jest taka, że tego nie wiemy, gdyż bieżące metody naukowe i wrażliwość religijna nie pozwalają na badania tego typu. A co, gdy ci modlący modlą się po prostu do niewłaściwego Boga, lub obrażają Go w jakiś sposób? A co, gdyby dzięki noszeniu przepaski na oko, lub pirackiej bandany, na modlitwy tych samych modlących odpowiedział FSM?

Historia pełna jest przykładów zdarzeń nadprzyrodzonych i jeśli nie twierdzimy, że jesteśmy dziś w jakiś sposób inteligentniejsi, lepiej wykształceni i lepiej wyposażeni do rozumienia zdarzeń niewytłumaczalnych, niż byliśmy pięćset lat temu, to musimy przyjąć wyjaśnienia tych zdarzeń podane przez tych, którzy byli ich świadkami. Czarownice, na przykład, istniały w takich ilościach i powodowały tak wiele problemów, że koniecznym było polować i palić je w dziesiątkach tysięcy. Obecnie mamy dwudziesty pierwszy wiek, minęło setki lat, kupa czasu by populacja czarownic urosła wykładniczo,

a jednak z pewnością stanowią one obecnie mniejszy problem niż pół milenia temu. Nigdy nie widziałem *wiedźmy*, a jednak osobiście czułem potrzebę spalenia jednej na śmierć. Możemy zatem dojść do wniosku, że nasi praojcowie posiadający wiedzę, że nadnaturalne wyjaśnienia są czymś rozsądnym, wyłapali razem wszystkie czarownice i zaopiekowali się nimi.

Inna możliwość jest taka, że wiedźmy istnieją, ukrywając się gdzieś, knując zemstę, szczerze nakładając na siebie ognioodporne substancje. A pewnego dnia mogą się ponownie pojawić powodując problemy. I co wtedy zrobią nasi wielcy i potężni naukowcy? Zaczną rzucać w nie kalkulatorami? Wiedźmy zjadają kalkulatory. Przed zagrożeniami ze strony tych czarownic społeczność naukowa będzie bezsilna, proponując jedynie „logiczne” i „racjonalne” wyjaśnienia straszliwych zdarzeń, których doznamy na skutek magii wiedźm.

*Wiedźma jedząca kalkulator*

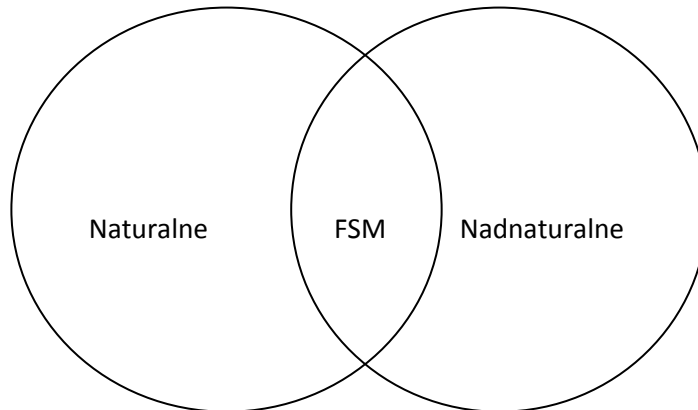


Mamy tendencję do wywyższania naszych metod empirycznych i postępu technologicznego, prawie tak, jakbyśmy byli dumni z tego, co dzięki nim osiągnęliśmy, lecz gdy zapisy wyraźnie pokazują, że wiedza nie empiryczna, nadprzyrodzona daje takie wyniki - odkrycie nowych ziem, eliminacja chorób wywoływanych przez demony i wyginięcie wiedźm – to czas już ponownie przemyśleć nasze metody i powrócić do tego, co dawało nam *prawdziwe* rezultaty.

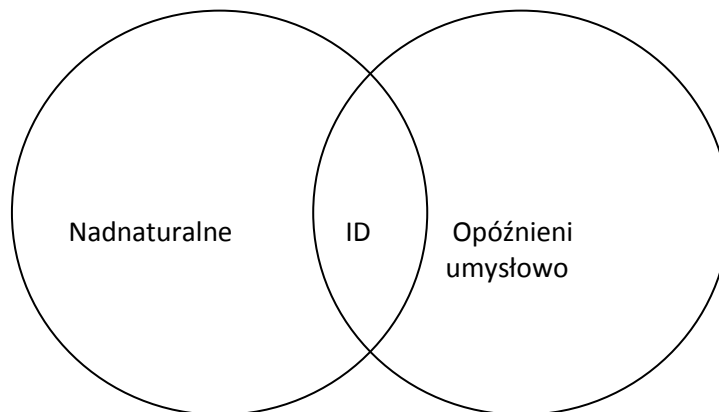
Największą ironią jest fakt, że argumenty podawane *przeciwko* włączeniu teorii nadprzyrodzonych w realia przyjętej nauki tak naprawdę *wyraźnie*

*pokazują*, że teorie nadnaturalne są poważnym polem badań naukowych. Nikt nie mówi, że wiedza empiryczna, jedynie naturalna oraz wiedza nadprzyrodzona nie mogą istnieć obok siebie. Mogą, a w rzeczy samej i muszą. Inteligentny Projekt może unikać naturalnego wyjaśniania zjawisk, lecz FSMizm czyni użytek na równi z naturalnego, jak i nadnaturalnego.

### FSMizm



### INTELIĞENTNY PROJEKT





## O co chodzi z Ewolucją?

### Naświetlenie problemu

WIELE SIĘ OBECNIE SŁYSZY O EWOLUCJI. Wydaje się, że naukowcy oblegają tę kwestię, jakby była ona Ponownym Nadejściem... no...nauki. Lecz do czego to nas doprowadziło? Czy mamy wierzyć, że wyłącznie dlatego, że jesteśmy potomkami wspólnego przodka wraz z małpami, psami i czym tam chcecie, to rozumiemy choć nieco lepiej naszą sytuację na Ziemi, niż rozumielibyśmy ją bez prowadzącej nas Ewolucji? Czy Ewolucja uczyni moje życie bardziej satysfakcjonującym? Czy Ewolucja mnie nakarmi? Czy ochroni Ziemię przed globalnym ociepleniem?

Odpowiedzią na wszystkie te pytania jest wielkie Nie. A dlaczego? Bo Ewolucja jest tak samo przydatna jak moskitiera do drzwi na łodzi podwodnej. Z pewnością naukowcy zabijają sobie czas próbując obmyślić ten czy inny dowód pokazujący, że Ewolucja jest ideą wiarygodną, lecz dopóki jest ona *jedynie teorią* nikt w prawdziwym świecie nie będzie jej traktował poważnie. Zdecydowałem się, więc by osobiście nieco ją zdemaskować, aby pokazać światu, że wielcy, źli naukowcy są nie całkiem właśnie tacy.

Czymże jest Ewolucja jak nie stopniową zmianą gatunków w dłuższym okresie czasu na skutek różnych wewnętrznych i zewnętrznych bodźców selekcji. Mój, stareńki jak świat dziadek przeszedł przez to. Według starych litografii prezentował się całkiem dobrze w swoim czasie, a teraz, wiek później, po latach ciężkiego picia i pracy w kopalniach jest łysy i wygląda jak kupa. Czy Ewolucja może po prostu oznaczać *starzenie się*? Przedstawiłem to pytanie zaprzyjaźnionemu naukowcowi, który wytłumaczył, że zmiana musi zachodzić przez wiele pokoleń. Myślelibyście, że ewolucjoniści powiedzą to tak otwarcie? Muszę przyznać, że mnie osobiście to oświeciło. Lecz Ewolucja ciągle brzmi dla mnie jak starzenie się i nie mogę oprzeć się myśli, że stąd właśnie naukowcy ewolucjoniści zaczęli czerpać swoje zwariowane pomysły.

Wyjaśnwszy to powszechne nieporozumienie, przejdźmy do proponowanej siły selektywnej Ewolucji – nazywanej konkretnie *Doborem Naturalnym*. Cóż to do cholery ma oznaczać? Czy jest gdzieś dobór nienaturalny? I kto robi ten dobór? Mój przyjaciel naukowiec nie był w stanie odpowiedzieć na żadne z tych pytań, i tak zmuszony byłem zerwać z moim byłym obecnie przyjacielem

i przeprowadzić własne badania. Dalsza część jest najlepszym, na co mnie było stać i do czego udało mi się dojść odnośnie Ewolucji i Doboru Naturalnego.

## Dokładniejsza analiza Doboru Naturalnego

Ewidentnie dobór ma nie jedną, a dwie formy. Są to: Dobór Naturalny i dobór seksualny. Pozwolę wam się rozgrzać przez chwilę nad tą drugą, „seksowną” formą selekcji, przynajmniej do czasu, aż rozszarpię pierwszą na strzępki. Czytając moje dowody powinniście mieć dość czasu na masturbację, o ile jest to coś, czym się pasjonujecie.

Według neodarwinistów, większość zmian ewolucyjnych można przypisać Doborowi Naturalnemu, co oznacza, że osobniki mający geny lepiej dostosowane do swojego środowiska będą mieli więcej potomstwa od osobników mających geny czyniące ich mniej dostosowanymi. Z upływem czasu te bardziej adaptacyjne cechy rozprzestrzeniają się, zmieniając zestaw genetyczny całej populacji, gdyż osobniki z lepszym „fitness”<sup>1</sup> przekazują kolejnemu pokoleniu więcej swoich genów. Naukowcy powiedzą wam, że w tym właśnie procesie powstaje dziobak, pingwin i pudel – co prowadzi nas do wniosku, że z całą pewnością naukowcy opowiadają bzdety. Jeśli ktoś mógłby mi wyjaśnić cechy adaptacyjne „kaczego dzioba”, to z pewnością odpowiedziałoby mi to na pytanie *daczego dziobak jest jedynym ssakiem na planecie*, który go ma? Czy dziobaki (dziobacy... kto ich tam wie?) zajmują się problemem własnej integracji z lokalną populacją kaczek? Czy myślą, że są śmieszne? Dlaczego, do cholery, mają dziób?

Odnosnie dziobaka będę dla naukowców delikatny, gdyż ewidentnie to przypadek trudny, aczkolwiek jestem pewny, że w tej właśnie chwili kilkuset naukowców gdzieś tam zarabia na swoich posadach w bezcelowym poszukiwaniu jakiegokolwiek ewolucyjnego znaczenia tej śmiesznej istoty. Zamknę kwestię dziobaka podając alternatywną teorię, do której doszedłem sam: dziobaka stworzył Flying Spaghetti Monster, gdyż w przeciwieństwie do naukowców, ma On poczucie humoru. Jest to nieoczekiwany znak od Boga – i taka jest moja teoria, dopóki ktoś nie udowodni, że się mylę.

Zwrócę się teraz ku bardziej powszechnym i nudnym przykładom Doboru Naturalnego, którego ideę zagnam następnie w kozi róg. Przypatrzmy się fascynującemu przypadkowi bakterii. Powszechnie wiadomo, że antybiotyki

---

<sup>1</sup> „Fitness” jest miarą dopasowania jednostek do swojego środowiska

stosowane są w leczeniu różnych chorób powodowanych przez bakterie i równie dobrze wiemy, że większość bakterii (na przykład *Staphylococcus*)<sup>2</sup> nabywa w końcu odporność na te antybiotyki. Przyglądając się nieco bliżej przypadkowi gronkowców, odkrywamy że w roku 1929 Sir Alexander Fleming<sup>3</sup> jako pierwszy zaobserwował inhibicję bakterii *Staphylococcus* na płytce agarowej skażonej podłożem z *Penicillium*<sup>4</sup>. Sir Alexander Fleming, lub „F-Man”, jak lubiła go nazywać królowa, wyizolował *Penicillium*, by zrobić penicylinę, która następnie stała się znana jako cudowny lek na wiele chorób, głównie wenerycznych. Lecz stopniowo penicylina w swojej naturalnej postaci stała się bezużyteczna. Naukowcy powiedzą wam, że bakterie, namnażające się szybciej niż króliki w fabryce Viagry – w końcu rozwinęły szczep odporny na naturalnie wytwarzaną penicylinę i że przeniknięcie do środowiska tego uodpornionego szczepu spowodował proces Doboru Naturalnego. To wierutne łgarstwo, które rozbiję w puch w mgnieniu oka.

Jeżeli patrzemy na bakterie, które uodparniają się antybiotyki, owady uodparniające się na DDT, czy nawet HIV uodparniający się na leki przeciwwirusowe, widzimy fascynującą korelację pomiędzy „Doborem Naturalnym”, a „odpornością”. Lecz co tu, tak naprawdę, widzimy? Twierdzą, że nie zmieniają one swej genetycznej budowy, zmieniają natomiast swoje *zdanie*. W skrócie, stają się coraz mądrzejsze. Jeżeli przyjdę do ciebie do domu i przez dwa dni z rzędu będziesz mnie karmił gównianymi kanapkami, to trzeciego dnia zjem lunch w McDonald’s. Takie to proste. Nie pozwólmy naukowcom z ich wielkimi fallicznymi nazwami dla bakterii, mówić cokolwiek innego. Nie są oni tacy bystrzy jak udają, niezależnie od tego jak bardzo próbują poniżyć tak zwane niższe formy życia.

Kolejny przykład Doboru Naturalnego powinien już dokończyć ten wątek. Naukowcy wskazali na „sztuczny dobór”, podając swój własny zestaw wybranych sił, aby pokazać przez to ludziom, że są oni w stanie naśladować siły natury. Obserwujemy to raz za razem w działaniach „hodowców”, którzy celowo wprowadzili ogromne zmiany do roślin i zwierząt. Możemy się przyjrzeć, na przykład, różnym rasom psów, o których twierdzi się, że pochodzą od jednego wspólnego przodka: pradawnego wilka. Oczekuje się, że

---

<sup>2</sup> Większość naukowców to perwercci i dla ukrycia tego faktu stosują oni łacińskie terminy. Po angielsku „*Staphylococcus*” oznacza „potężny penis”.

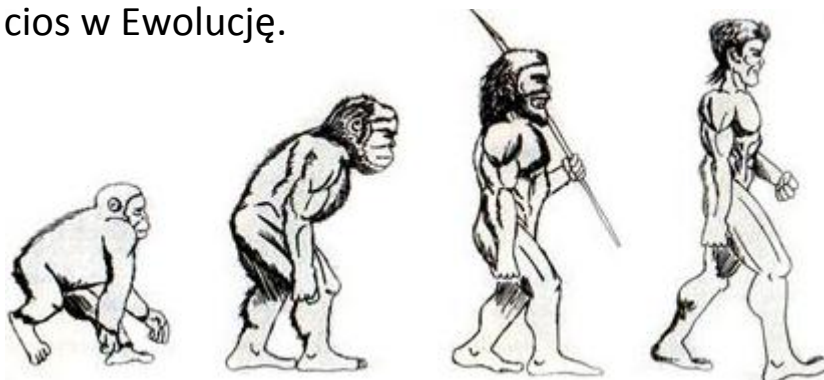
<sup>3</sup> Brak pokrewieństwa z Sir Eltonem Johnem

<sup>4</sup> Co znaczy „wiele małych penisów”



będziemy wierzyć, że z tej dzikiej bestii ludzie sami stworzyli zróżnicowany asortyment gatunków – takich czworonożnych brutali, jak Chihuahua, jamnik, pudel oraz buldożek – które wszystkie są z nami od niepamiętnych czasów. Ten „hodowlany” mit wydaje się być formą propagandy, prawdopodobnie robionej przez aktywistów przeciwnych Inteligentnemu Projektowi, choć dyskusję o Inteligentnym Projekcie zachowam na dalsze rozdziały. Jak można wierzyć tym konstatacjom o „najlepszym przyjacielu człowieka”, gdy dla zwykłego obserwatora oczywiste jest, że każda z tych ras zaistniała na tej planecie, *aby służyć jakiemuś celowi*. Jako jeden z nich, osobiście wskazałbym na FSM, jako na stwórcę psów, choćby nawet istniały przekonujące dowody, że Bóg (o ile kiedykolwiek udowodnimy jego istnienie) nie przyłożył ręki do ich stworzenia. Pomijając wszystko inne, czy owczarki niemieckie nie służą do zapewnienia nam ochrony, być może nawet przed ich własnym „ojcem”<sup>5</sup>, wilkiem? Czyż Chihuahua i pudle nie znalazły się na Ziemi, abyśmy mieli lepsze mniemanie o samych sobie? Trudno wątpić, że inteligentny stwórca sprowadził na Ziemię te wszystkie gatunki, by służyły człowiekowi. A ewolucja nie była nawet poprawnie wynaleziona aż pod koniec 19-tego wieku. Czy to wystarczająco długi okres czasu na uzyskanie Labradora ze śmiałego wilka? Wydaje mi się, że nie.

Jeżeli nie kupujecie tego argumentu, to weźcie pod rozwagę następujący, ostatni przykład, który tym razem dotyczy roślin. Gdy patrzymy na domową kapustę, brokuły, jarmuż lub brukselkę, zastanawiamy się, nawet gdy naprawdę wywodzą się one wszystkie od starożytnej dzikiej kapusty, czy dobór, obojętne czy naturalny, sztuczny, czy też jakikolwiek bądź inny, przez ostatnich kilka tysięcy lat nie mógł doprowadzić do czegoś lepszego? Odpowiedź jest wypisana na wykrzywionej buzi każdego dziecka z brukselką w ustach. To kolejny cios w Ewolucję.



*Nie w okresie miliona zafajdanych lat...*

<sup>5</sup> Vide różne opowiadania Jacka Londona

## Od Piratów do ludzi

Każda dyskusja o Ewolucji doprowadzi nas w końcu do nas samych. Ludzie byli wokoło tak dawno, jak możemy spamiętać, a jednak ewolucjoniści powiedzą wam, że nas nie było. Powiedzą wam, że ludzie i szympansy około pięć milionów lat temu posiadali wspólnego przodka, i że „rozeszliśmy się” z tym przodkiem i w końcu wynaleźliśmy wahadłowiec, podczas gdy szympansy stać było jedynie na wynalezienie „kijka”. Na poparcie tej tezy naukowcy powiedzą nam, że dzielimy z szympanсами 95 procent naszego DNA, dzieląc wszakże 99.9 procent naszego DNA z Piratami.<sup>6</sup> Pytam się was, kto jest bardziej prawdopodobnym wspólnym przodkiem? I czy Piraci nie są Narodem Wybranym przez FSM? Dlaczego tak wiele czasu spędzamy na gadaniu o czymś, co nigdy się nie zdarzyło, podczas gdy FSM kusi nas swoimi Makaronowymi Mackami tuż przed naszymi oczyma?

Posunę się nieco dalej i zbadam ciało ludzkie – konkretnie, zbadam organy, które uznano za „uwstecznione” lub niepotrzebne w wyniku utraty swoich funkcji na przestrzeni milionów lat Ewolucji.



*Teoria bardziej wiarygodna*

---

<sup>6</sup> Podejrzane jest dla mnie, że podręczniki do biologii rzadko wzmiankują o tym fakcie

## **Zęby mądrości**

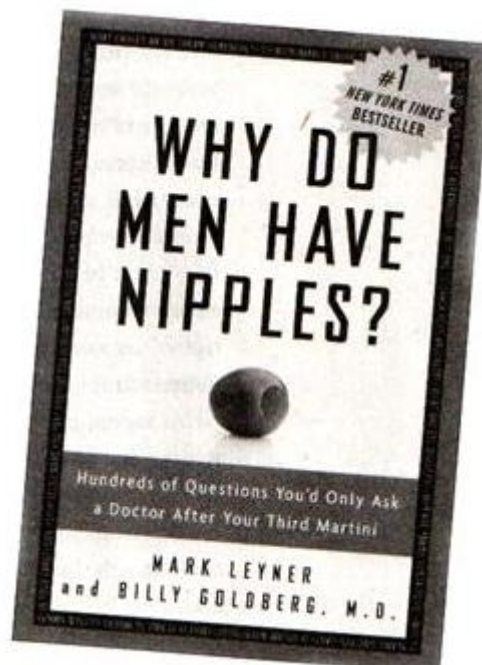
*Fałsz:* Uważa się, że te zęby, wyrzynające się u dorosłych, zapewniały dodatkową powierzchnię cierną ludziom pierwotnym, którzy przed nastaniem jutrzejszej odpowiedniej opieki dentystycznej, najpóźniej do dwudziestego któregoś roku życia<sup>7</sup> tracili większość z nich.

*Fakt:* Powszechnie wiadomo, że dieta naszych przodków Piratów była znacznie bardziej szorstka i bardziej męska od naszych obecnych diet. A także, zazwyczaj głęboko w ustach<sup>8</sup> trzymali oni noże. Logiczne jest zatem, że potrzebowali dodatkowych zębów.

## **Sutki u mężczyzn**

*Fałsz:* Naukowcy uważają, że w Epoce Kamienia wszyscy ludzie mieli piersi – lub „cycki”.

*Fakt:* Piraci wykorzystywali męskie sutki w charakterze przenośnych stacji pogodowych. Za pomocą sutfów mogli określać kierunki pasatów, a zależnie od sztywności – jak zimno jest na dworze.



*„Wygląda, że nadciąga sztorm północno-wschodni.”*

<sup>7</sup> Wydaje się, że zęby mądrości wciąż spełniają użyteczną rolę w pewnych rejonach Głębokiego Południa USA

<sup>8</sup> Vide *Wyspa Skarbów* Roberta Louisa Stevenson

## **Gęsia skórka**

*Fałsz:* Ewolucjonistyczna propaganda będzie cię przekonywać, że gęsia skórka jest atawistyczną, bezużyteczną obecnie reakcją w stanie zaniepokojenia – czy to emocjonalnego, czy też związanego z pogodą – co służyło kiedyś unoszeniu włosów naszych wczesnych praojców, tak by wyglądali na większych i bardziej groźnych.

*Fakt:* Gęsia skórka jest mądrze ukrytą cechą, pozwalającą na zwiększenie pławności, gdy Pirat wpadał do zimnej wody. Pojawiając się, zwiększała ona powierzchnię ciała, zwiększając przez to pławność. Skutkowało to lepszym unoszeniem się Piratów na wodzie – co dla naszych przodków było bardzo użyteczne, gdyż czasem nie mieli łodzi. Tak naprawdę, gęsia skórka wydaje się jedynie być odruchem szczątkowym, lecz to społeczeństwo się zmieniło.

## **Wyrostek robaczkowy**

*Fałsz:* Jest to pozostałość wewnętrznego mieszka służącego do fermentacji ciężkostrawnych pokarmów roślinnych naszych przodków.

*Fakt:* Wyrostek robaczkowy był sprytnym wewnętrznym mieszkem wykorzystywanym do ukrywania złota Piratów. Wyjaśnia to również pochodzenie powiedzenia „wyrzycaj to wszystko”, pirackiego polecenia wydawanego pokonanym Piratom po opanowaniu ich statków.

## **Kość ogonowa**

*Fałsz:* Ewolucjoniści twierdzą, że kość ogonowa, czy też guziczna, nie mająca udokumentowanej użyteczności, jest pozostałością większej narośli kostnej, która mogła kiedyś tworzyć pradawny ogon, pokrewny funkcjonalnym ogonom innych naczelnych.

*Fakt:* Ludzie bez ogonów.... czy naukowcy są na haju? Czy kość guziczna nie mogła służyć do innych celów? Dokładnie zbadałem tę kwestię porównując kość ogonową z innymi nietypowymi wyrostkami kostnymi u zwierząt... i literatura ta przywiodła mnie do jednego, zasadniczego wniosku. Wiele zwierząt ma rogi na głowie i nie uważa się, że są one pozostałościami większych narośli kostnych, prawdopodobnie dlatego, że w przeciwieństwie

do kości ogonowej, rogi do czegoś obecnie służą. Lecz co, gdyby pierwotna funkcja kości ogonowej okazała się po prostu bezużyteczna we współczesnej kulturze? Gdy o tym pomyśleć, przy bliższym badaniu kości ogonowej widać, że owa narośl kostna jest bardzo podobna do *rogu*, który jest tworem używanym przez wiele zwierząt do walki. Twierdzę zatem, że kość guziczna nie jest pozostałością dawnego ogona, a dość przydatnym, choć dziwnie usytuowanym mechanizmem do walki i obrony.

Wyobrażam sobie dwóch oponentów walczących o kobietę lub okazijną nieruchomość w grocie, gdy nadbiegają tyłem do siebie – z wypiętymi tyłkami, podobnie do walczących rogami jeleni. Po przemyśleniu ma to sens, gdyż dawało im to swobodę trzymania czegoś w rękach – najprawdopodobniej jedzenia lub kamieni.

Jako dodatkowy dowód, że kość ogonowa funkcjonalnie służy do walki, oraz że do czasów współczesnych w kulturze przetrwała częściowo wiedza o takiej jej funkcji, zastanówcie się jak szybko ktoś od was zacznie uciekać, gdy zaczniecie biec tyłem w jego kierunku, pupą do przodu. Sugeruję, by wątpiący w tę hipotezę wykonali test, wypinając bykiem swój zadek na każdego, kogo spotkają w ciągu kilku najbliższych dni.<sup>9</sup> Jestem pewny, że większość, o ile nie wszystkie wasze cele przynajmniej się przestraszą. Nie widzę innego wytłumaczenia na to, że tak by się stało. Innego niż to, że podświadomie wiemy, że kość ogonowa jest bronią, a nie szczątkowym ogonem.

### ***Jeszcze jedna cecha szczątkowa***

*Fałsz:* Genom człowieka dostarcza dowodu, że my, ludzie nie byliśmy stworzeni *ex nihilo*,<sup>10</sup> lecz przeciwnie – musieliśmy systematycznie ewoluować, podobnie jak inne zwierzęta. Jako dowód, naukowcy wskazują na dużą ilość niefunkcjonalnego DNA wraz z licznymi nieaktywnymi „pseudo genami”, które kiedyś, u części naszych przodków pełniły jakąś rolę, lecz obecnie już tego nie robią. W tym przypadku często cytowanym przykładem jest synteza witaminy C. Podczas gdy wszystkie naczelne, wraz z ludźmi, mają gen odpowiedzialny za syntetyzowanie witaminy C, to gen ten pozostaje

<sup>9</sup> Niezalecane dla kobiet w towarzystwie perwersyjnych mężczyzn.

<sup>10</sup> Nihilos były przekąską w okresie wczesnorzymskim, to pierwowzór późniejszych Doritos. Zasadniczo termin ten należy tłumaczyć jako „z Doritos”.

nieaktywny u wszystkich członków rodziny naczelnych, z jednym wyjątkiem: człowieka. Naukowcy wskazują na to, jako na dowód naszego wspólnego pochodzenia, chociaż osobiście nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego.

*Fakt:* Piraci, nasi przodkowie, żyli w tropikach i jadali dużo owoców.

## Ewolucja robi się seksy

Na koniec omówię „dobór seksualny”, co obiecałem nieco wcześniej. Podstawowe założenie doboru seksualnego jest takie, że jedna płeć danego gatunku, zazwyczaj samica, aktywnie wybiera członków płci przeciwnej, aby z nimi kopolować<sup>11</sup> w oparciu o pewne kryteria, stanowiąc w ten sposób bodziec doboru dla gatunku, jako całości. Dobór seksualny tłumaczy jaskrawe upierzenie samców ptaków, efektowne pojedynki pomiędzy trykami, jeleniami, łosiami i innymi kopytnymi<sup>12</sup> oraz wysoki odsetek Hummerów prowadzonych przez niskich i brzydkich mężczyzn. W skrócie: dobór seksualny zależy od sukcesu pewnych osobników nad innymi tej samej płci, podczas gdy Dobór Naturalny *jest niezależny od płci*. W imię nowoczesności wnoszę, by Kongres uchwalił ustawę zakazującą tych wstecznych i seksistowskich praktyk.

## Makaronodeizm

Gdy, zasadniczo na poprzednich kartach obróciłem już w puch teorię Ewolucji, to warto nadmienić, że istnieje duża ilość wiarygodnych dowodów ewolucyjnych. Nikt nie może kwestionować materiałów kopalnych wskazujących na wyraźną i stopniową transformację gatunków na przestrzeni czasu (choć z frustrującymi lukami – i pytam się was, Kto mógł je tam umieścić?). Wydaje się, że na tym świecie faktycznie działają siły doboru, na przykład, gdy samochody rozjeżdżają wyłażących na drogę pijaków.<sup>13</sup>

Nie mówimy, że Ewolucja *nie może istnieć*, a jedynie, że kieruje nią Jego Makaronowa Macka. A nasz Makaronodeizm jest niezwykle skromny.

<sup>11</sup> Pieprzyć się.

<sup>12</sup> Tryk, jeleń, łos i inne.

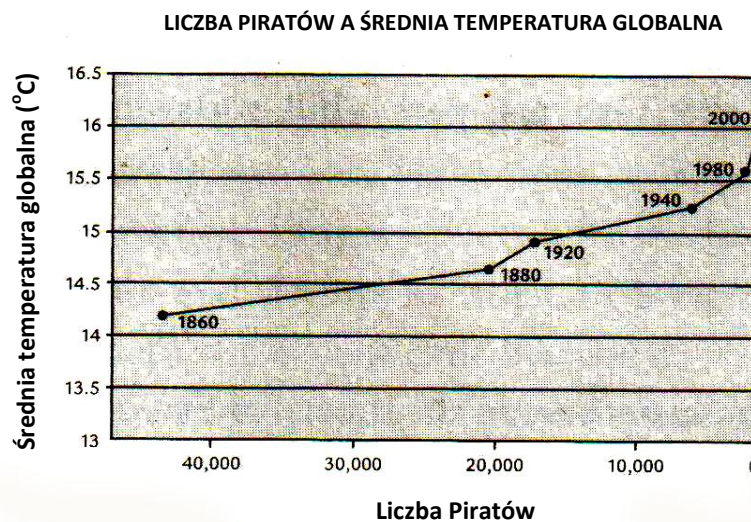
<sup>13</sup> A także: George W. Bush jest uderzająco podobny do szympansa.



Z jakiegoś powodu, zadał On sobie bardzo dużo kłopotu, abyśmy uwierzyli, że Ewolucja miała miejsce – ukrywając zasadniczą rolę Piratów w naszym pochodzeniu i czyniąc, że mały wydają się być ważniejsze niż są naprawdę, przy czym cały czas generalnie pozostaje On ukryty poza sceną zdarzeń, z dala od światła rampy.

Pomimo Jego starań, by pozostawać w cieniu, niech nikt nie wątpi, że Kościół Latającego Potwora Makaronowego jest nie tylko religią przełomową, lecz wspierają go również nauki ścisłe, co czyni z niego prawdopodobnie najbardziej niepodważalną, prawdziwą teorię kiedykolwiek wysuniętą w historii ludzkości. Aby wyrazić swoją myśl, skupię się na aktualnym problemie globalnego ocieplenia.

Jak wiemy, Piraci są Jego Narodem Wybranym. Jednak, począwszy od XIX wieku, ich liczba zaczęła się kurczyć. W efekcie, zauważamy, że globalne ocieplenie, trzęsienia ziemi, huragany i inne klęski żywiołowe są bezpośrednim skutkiem malejącej liczby Piratów. Dla zobrazowania tego faktu, załączam poniżej wykres, dobrze znany z najnowszych badań:

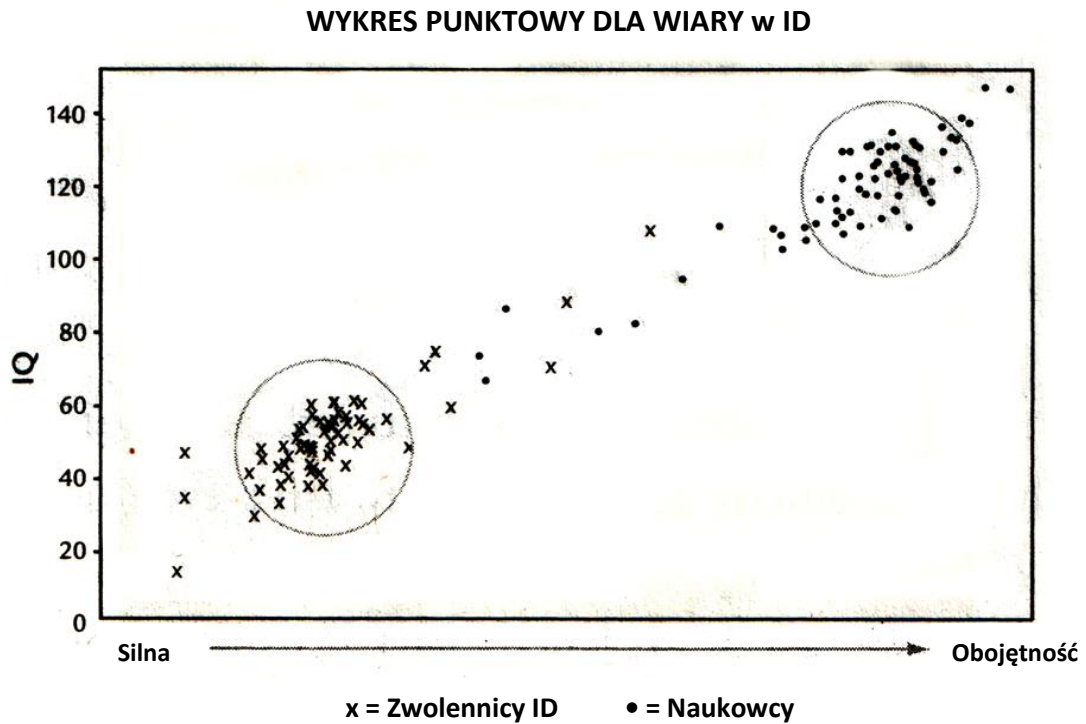


Jak widać, istnieje tu statystycznie istotna odwrotna zależność pomiędzy Piratami, a globalną temperaturą. Lecz, oczywiście nie wszystkie zależności mają charakter przyczynowy. Przypatrzmy się, dla przykładu, na poniżej podaną, pozorną korelację dotyczącą zwolenników ID:

Okazuje się, że ludzie popierający ID mają współczynnik inteligencji niższy od całej populacji – oraz IQ znacząco niższe od naukowców, którzy w przytłaczającej większości odrzucają ideę Inteligentnego Projektu.<sup>14</sup>

<sup>14</sup> Henderson, 2005

Osobiście skłonny jestem wierzyć, że jest to dziwna jedynie koincydencja i że wierzący w ID nie są aż tak opóźnieni umysłowo, jak sugerowałyby to dane. Jest całkowicie prawdopodobne, że Flying Spaghetti Monster ustanowił tę zbieżność, abyśmy się jeszcze bardziej pogubili co do naszego rzeczywistego pochodzenia. Nigdy się tego nie dowiemy.



## FSM, a inne religie

Jakakolwiek argumentacja na temat zwolenników Inteligentnego Projektu, zwięzła, czy też pokrętna, nieuchronnie kończy się zawsze dyskusją o Bogu i religii. Istotne jest, by wyraźnie tu stwierdzić, że Kościół Flying Spaghetti Monster jest religią pojednawczą – prawdopodobnie najbardziej pokojową ze wszystkich. Ale, czy możemy tego dowieść? Dla zbadania tej tezy, przyjrzyjmy się religii i gwałtom na przestrzeni historii, konkretnie w odniesieniu do wojen i śmierci.

Chrześcijaństwo jawi się jak Rambo religii, ze swoimi Krucjatami, Inkwizycją, różnymi krwawymi rebeliami, Konkwistadorami... lista wydaje się nigdy nie kończyć. Wystarczy powiedzieć, że gdy Jezus stwierdził w swoim urzekającym stylu mistrza Yoda: „Nieprzyjaciół zaś moich, tych, którzy nie chcieli abym



królował nad nimi, przywieźcie tu i zabijcie przede mną”<sup>15</sup>, to ludzie odebrali to dość dosłownie. Również Żydom<sup>16</sup> i Muzułmanom nie udało się wszystko najlepiej i ciągle muszą się boksować. W Chinach znajdziemy nawet walczących Buddystów. Pomijając więc dowody i tak widzimy, że religie mogą być dość przerażające i brutalne. Z drugiej strony, nie ma absolutnie żadnych dowodów na jakąkolwiek śmierć z powodu FSMizmu, przez co można wnioskować, że ma on najniższy współczynnik śmiertelności. A skoro tak, to stanowi to jednocześnie mocny dowód, że FSMizm jest najbardziej pokojową religią.

Przyjrzyjmy się teraz jak wiele krytyki zebrano wokół Chrześcijaństwa, Islamu, Judaizmu i innych religii. Ludzie zdają się niezdolni do podjęcia decyzji na temat prostych rzeczy, takich jak za którą świętą księgą podążać, nie zagłębiając się czy którakolwiek z nich jest prawdziwa. Istnieją spory pomiędzy przyjaciółmi i krajami, dziesiątki tysięcy książek o różnych religiach, wszystkie wykazujące luki, mamroczące którego boga wielbić (Hinduizm), krzyczące którego kuzyna starożytnego proroka popierać (Islam). To prawdziwy bajzel. A widzimy, że napisano zero, dokładnie licząc, książek wytykających luki w teorii Flying Spaghetti Monster. Nie ma nawet żadnego krytycyzmu środowisk akademickich, wyłącznie ich poparcie – a akademicy lubią się o wszystko spierać. Wszystko to bierzemy za dowód, że prawdopodobnie FSMizm jest prawdą.

Zauważamy na koniec, że religie mają tendencję do prezentowania dużej ilości materiału w postaci „dogmatów”, co jest metodą przekazu, że jest on poprawny ponad wszelką wątpliwość. Na taki pomysł, najbardziej nawet gorliwi Pastafarianie, poskrobiają się w głowę i nerwowo odwrócą wzrok. Dogmat implikuje absolutną w coś wiarę, a by ludzie mieli absolutną wiarę w *cokolwiek*, to musieliby być kurewsko wszechwiedzący.<sup>17</sup> Prezentujemy inne podejście: wierni FSM odrzucają dogmat. Co nie znaczy, że nie wierzymy w naszą rację. Wierzymy oczywiście. Zachowujemy sobie po prostu prawo do zmiany naszych wierzeń w oparciu o nowe dowody lub głębsze zrozumienie istniejących. Odrzucenie przez nas dogmatu jest tak silne, że pozostawiamy nawet otwartą możliwość, że w ogóle nie istnieje Flying Spaghetti Monster.

---

<sup>15</sup> Łukasz, 19:27

<sup>16</sup> Którym udało się sprzątnąć Jezusa, jeżeli wierzyć niektórym.

<sup>17</sup> Co byłoby cool, ale prawdopodobnie powodowałyby także, że byłoby ci nieco niewygodnie w otoczeniu innych ludzi.

Można by niejako powiedzieć, że mamy wybitnie szerokie horyzonty – do tego stopnia, że moglibyśmy kiedyś zmienić nasze poglądy. Wszystko, o co prosimy, to dowód na Jego nieistnienie.



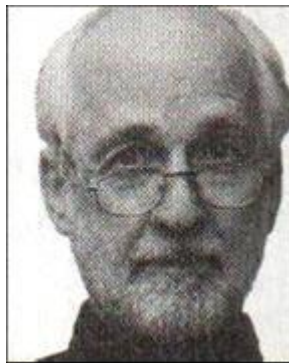
*Materiał kopalny pełen jest dowodów Jego istnienia. Należy jedynie wiedzieć gdzie patrzeć.*

## Wizja alternatywna

Nota

dr Petera J. Snodgrass

oraz imama Pereza Jaffari



dotyczy: ND w naszym, nie aż tak inteligentnym świecie

Stając przed ponurymi realiami wojny, głodu, zarazy, biegunki i Celine Dion, nie dziwi nas tak całkiem, że ktoś mógłby dojść do wniosku, iż Stwórcy naszemu wszechmocnemu nie udało się w pełni dowieść swej nieomyślności.

Podczas, gdy bez cienia wątpliwości źródłem stworzenia był Flying Spaghetti Monster (FSM), który pozostawił tajemnicze i niejednoznaczne ślady dla wyprowadzenia nas w pole<sup>1</sup>, to twierdzimy, że w chwili, gdy po raz pierwszy przykładał szablon znanego nam obecnie życia, FSM był niechlujny, pijany, a nawet na haju. Jakże inaczej tłumaczyć wyginięcie 99.9 procent wszystkich gatunków roślinnych i zwierzęcych, które kiedyś istniały na Ziemi? Jakże inaczej tłumaczyć premierę nie jednego, a dwóch filmów Deuce'a Bigalow?

Należymy niewątpliwie do niewielkiej mniejszości naukowców i przywódców religijnych, którzy raczą kwestionować mądrość Stwórcy, który zezwolił na groźne dla życia wulkany, tsunami, huragany, trąby powietrzne i źle przeprowadzone operacje plastyczne, a przy nagromadzaniu się kolejnych dowodów, możemy przyjąć jedyną niezaprzeczalną teorię:

*FSM, Stwórca nasz jest niezbyt bystry*

Niewątpliwie twierdzenie to jest subtelnym odwróconym paradygmatem, szczególnie w zestawieniu z powszechnie postrzeganym Stwórcą litościwym i wszechwiedzącym, lecz istnieją niezliczone przykłady wyroków wątpliwych. Jakaś zgnilizna wkradła się do Danii, jeżeli Bena Afflecka wpuszcza się do łóżka zarówno z J.Lo, jak i z tą gorącą laską z *Alias*, podczas gdy Matt Damon

---

<sup>1</sup> Czyniąc, na przykład, Ewolucję bardziej wiarygodną.

zmuszany jest do spotykania się z własnym asystentem. Głośno krzyczymy w proteście!

Zatem twierdzimy niniejszym, iż wiarą naszą jest, że wszechświat powstał w wyniku „NIEINTELIGENTNEGO PROJEKTU” (ND).

Pomijając nauki społeczne, możemy zwrócić się do nauk fizycznych dla poparcia naszych twierdzeń<sup>2</sup>. Dlaczego Pan Nasz łaskawy i Makaronowy nie weźmie się do roboty i nie zacznie wykorzeniać masowego ubóstwa, raka, globalnego ocieplenia i zbrojeń atomowych? A może zbyt zajmują Go próby ponownego ożywienia szaleństwa diety niskowęglowodanowej?

Podczas, gdy traktat niniejszy może nie spełniać zwykłych wymogów dla publikacji akademickiej, niech nam wolno będzie powiedzieć, że nie był on nawet naszą intencją. Jest on efektem wspólnej pracy naukowca i przywódcy religijnego. Jeżeli nauka i religia mają istnieć obok siebie, wzajemnie się nie oceniając, to musi powstać nowy model dialogu, biorący pod uwagę interesy *obydwu* stron. Ludzie religijni nieszczególnie posługują się liczbami. Naukowcy nie potrafią umawiać się na randki i nie mają pojęcia co myślą prawdziwi ludzie. Zbierając i prezentując dane różnego rodzaju, chcemy zaapelować zarówno do „nawiedzonych kaznodziejów”, jak i do wszystko wiedzących „mądrali”. Prosta rezygnacja z takich epitetów może robić różnicę.

Doprawdy, już nam lepiej. Zbyt wiele sił marnuje się na próby dowiedzenia inteligencji we wszystkim, co widzimy wokół. Czy nie lepiej rzucić już ręcznik, nazwać rzecz po imieniu i przyznać, że Stwórca nasz jest przygłupem?

---

<sup>2</sup> Paradoxs Patela: S. Patel, doktor nauk ścisłych, zauważa, że stała Hubbla wskazuje, na rozszerzanie się wszechświata w tempie mierzalnym oraz znacznym. Pomimo tego, ciągle nie może on znaleźć miejsca do parkowania.

## **Przykłady Nieinteligentnego Projektu**

1. DODO. Żeglarze portugalscy, podziwiając ufny i łagodny charakter tego ptaka, nadali mu nazwę dodo, co oznaczało „prostaczek”. Dodo nie był niestety w stanie współzawodniczyć w gwałtownie zmieniającym się środowisku<sup>3</sup> i ptak ten szybko oddalił się bardzo daleko od portugalskich żeglarzy.
2. GOŁĄB WĘDROWNY. Dawniej jeden z najliczniejszych ptaków Północnej Ameryki, lecz na początku XX wieku rozpoczęło się ginięcie tego gatunku, jak również bardzo popularna, lecz krótko serwowana w McDonald’s kanapka McGołąb.
3. ŁOŚ IRLANDZKI. Ani nie irlandzki, ani nawet nie łoś (tak naprawdę był olbrzymim jeleniem). Samiec tego gatunku wabił partnerki rozmiarami swojego poroża; im większe poroże, tym bardziej atrakcyjny był samiec. Wraz ze zwiększeniem się presji selekcyjnej na „fajny wieszaczek” głowy samców robiły się tak przeładowane, że stawały się one łatwą zdobyczą dla większych drapieżników<sup>4</sup>, które wprowadziły się w tym czasie do Północnej Europy. Wszystkie mniej dorodne samce po prostu same zapiły się na śmierć.
4. LAMA. Typowa lama nie produkuje ani mleka, ani jajek, a wielu ludzi nawet nie wie jak się to słowo pisze.<sup>5</sup>
5. WYROSTEK ROBACZKOWY. Być może miały kiedyś jakąś wartość, lecz obecnie są całkiem bezużyteczne<sup>6</sup>. Nie wiadomo, tak naprawdę, dlaczego ciągle je mamy, choć odkryto, że niektóre zawierają złote monety.
6. WOJNY RELIGIJNE. Ktoś opisał wojnę religijną, jako „zabijanie się ludzi o to, kto ma najlepszego niewidzialnego przyjaciela”. Jesteśmy skłonni się z tym zgadzać.
7. DISCO. Naukowcy są ciągle podzieleni odnośnie tego tanecznego szaleństwa, ale FSM go nie lubi, więc disco ląduje na tej liście.
8. MAKARENA. Fakt: wymyślona przez koleśka nazywającego się Retardo.
9. JAR JAR BINKS. Niewyobrażalnie głupi.
10. DZIOBAK Z KACZYM DZIOBEM. Pyt.: Który Stwórca łączy piźmaka z kaczką? Odp.: Niezbyt rożgarnięty.

<sup>3</sup> Co było prawdopodobnie skutkiem wczesnego pra-boomu dot-com.

<sup>4</sup> Tygrysy szablozębne, Niemcy, itd.

<sup>5</sup> ang. llama (przyp. tłum.)

<sup>6</sup> Dotyczy to również ich obecności w tej księdze.

## FSM, a ID, wątpliwe przymierze

Kontrowersje: Analiza porównawcza

Ludzie uczestniczą w grze polityki z nauką.

Orędownicy Inteligentnego Projektu, czy też ID, wzięli na cel administrację szkolną i urzędników odpowiedzialnych za politykę społeczną w bezczelnej próbie wprowadzenia tych poglądów, jako „nauki” do programów oświatowych naszego narodu. Ponieważ 99 procent społeczności naukowej opowiada się za teorią Ewolucji, ostentacyjnie odrzucając ID w tym procesie, to zwolennicy ID zaczęli argumentować, iż ich wierzenia powinny zostać *poddane bezpośredniej ocenie opinii publicznej* – by zdeorientowani uczniowie klas biologicznych rozstrzygnęli tę kwestię raz i na zawsze.<sup>1</sup>

Pozostaje to w wyraźnej sprzeczności z konwencjonalnymi metodami naukowymi, gdzie wymaga się od badaczy przedłożenia swojej pracy do oceny ze strony innych naukowców z danej dziedziny – w procesie znanym jako „analiza porównawcza”. System taki umożliwia odsiew teorii nie do przyjęcia, pozostawiając naukę czystą i stabilnie wolną od kontrowersji. Lecz zadajmy sobie następujące pytanie: Pomimo, że „analiza porównawcza” brzmi nieźle, to czy zwracanie się o opinię do własnych kolegów nie jest aby kiepskim pomysłem? Czy to nie tak samo, jakby kobieta pytała swojego chłopaka: „Czy wyglądam grubo w tej bluzce/sukience/kurtce?”.

### OGÓLNONARODOWA ANKIETA WSRÓD STATYSTYCZNIE „PRZECIĘTNYCH” UCZNIÓW WYŻSZYCH KLAS BIOLOGICZNYCH

Co sądzisz o Ewolucji?

„Cool”	7 procent
„Fajna”	8 procent
„Głupia”	14 procent
„Czy to jakaś nowa kapela?”	8 procent
„Nie mam ołówka HB”	62 procent
Nie udało się dobudzić	1 procent

<sup>1</sup> Patrz tabela u dołu strony

Niezależnie od tego, co na siebie włożyła, w 99.99 procent<sup>2</sup> badanych przypadków odpowiedzią jest głośne „nie, wyglądasz wspaniale”. Konsekwentnie, wnosimy, że głęboko zakonspirowany system „analizy porównawczej” został pokrętnie wmontowany w celu wzmocnienia ograniczonych poglądów naukowców i ich najbliższych przyjaciół.<sup>3</sup>

Gdyby naukowcy robili co chcą, obecnie w ogóle nie dyskutowalibyśmy o ID. A tak naprawdę, musielibyśmy się cofnąć aż do procesów czarownic z Salem, zanim spotkalibyśmy się z tak wyraźnym ograniczeniem umysłowym i czystą nienawiścią do poglądów innych ludzi.<sup>4</sup> Lecz dzielni członkowie rad szkolnych - z których prawie nikt nie ma doświadczenia naukowego, a w części przypadków, jest bardzo słabo wykształconych – oświadczyli, że obecny system jest nieuczciwy. Z odwagą czarownic ośmielili się oni wystąpić i zdefiniować naukę na nowo, a my z Kościoła Flying Spaghetti Monster zdecydowaliśmy się by stawić im czoła.

Zatem, rzucamy im rękawicę:

*Odkryliśmy wybitne dowody świadczące, że za teorią Inteligentnego Projektu stoi Flying Spaghetti Monster, zgrabnie manipulujący debatą za pomocą swoich Makaronowych Macek.*

## Jeśli nie On, to kto?

Gdyby przyjąć słowa zwolenników Inteligentnego Projektu – że ID nie ma charakteru religijnego, a jest zwykłą nauką alternatywną dla Ewolucji – to przekonania religijne zwolenników ID powinny ściśle odzwierciedlać poglądy ogółu społeczeństwa. Przyglądając się, jednak danym, nie obserwujemy spodziewanych wyników. Przeciwnie, odkrywamy, że 95 procent czołowych orędowników ID to Ewangeliczni Chryścijanie, w skrócie EC. Przyjmując

---

<sup>2</sup> Pozostałe 0.01 procenta odpowiedzi „tak” pochodzi od idiotów, dupków lub studentów myślących słowo ‘fat’ z kolokwializmem „czadowo” – ‘phat’.

<sup>3</sup> Wiara, że naukowcy nie mają żadnych przyjaciół jest nieporozumieniem. Lubią oni spędzać czas z innymi naukowcami, a czasem z programistami komputerowymi i rozmawiać o sobie samych.

<sup>4</sup> Oglądajcie *Czarownice z Salem* (20th Century Fox, 1996), gdzie Winona Ryder oskarża kilka dziewcząt o „praktykowanie szatańskiej magii w Ye Olde Shop”, w próbie ukrycia okradania sklepu przez nią samą.



nawet, że Ewangeliczni Chryścijanie nie osiagaję na Południu tak wysokich gęstości nasycenia, szacujemy, że istnieje 0.001 procentowe prawdopodobieństwo naturalnego występowania tej bliskiej 1:1 proporcji zwolenników ID i członków EC. Przyjmując dalej twierdzenie, że ID jest nauką, a nie religią, jedyny wniosek, jaki można stąd wyciągnąć jest natury nadprzyrodzonej.

Zwolennicy ID niezwykle starannie układają swoją argumentację w język świecki, unikając licznych wezwań do zidentyfikowania projektanta. Patrząc na ID, wyraźnie widać, że stwórca musi być obecny; jednak zwolennicy ID mają usta zamknięte na klucz odnośnie kwestii, kto mógłby być tym stwórcą. Jeżeli jest to Bóg Chryścijan, to dlaczego by o tym nie powiedzieć? Wydawałoby się, że jest to na tyle ważne, by przynajmniej gdzieś o tym nadmienić. Prowadzi nas to wniosku, że projektant nie jest Bogiem chryścijańskim. Lecz, jeżeli tak jest, to kto stoi za tą kontrowersją?

Najwyraźniej stoi za tym FSM. Któż inny mógłby tak jednakowo wpłynąć na religijną grupę ludzi, by podpisała się ona pod niechrześcijańską i niereligijną teorię ID? FSM znany jest z tego rodzaju niesfornych interwencji, a zatem dochodzimy do jedynego możliwego wniosku, że FSM stoi za ruchem ID, co ma sens, gdy to przemyśleć.

## Bezsprzeczny dowód

Niektórzy najwięksi myśliciele wszechczasów poświęcili życie na dowiedzenie istnienia Boga. Tomasz z Akwinu dał z siebie wszystko i od tamtej pory jego pisma mieszają w głowach studentom pierwszego roku. Kurt Gödel podał dowód, w którym wygląda na to, że wykorzystał hieroglify; niestety nikt już nie potrafi czytać hieroglifów, więc nie wiemy czy mu się udało. Wystarczy powiedzieć, że nikomu nie udało się dowieść istnienia Boga, a w rezultacie również ID wydaje się być nie do dowiedzenia.

```

Ax 1. •  $\forall x\{[\phi(x) \rightarrow \psi(x)] \wedge P(\phi)\} \rightarrow P(\psi)$ 
Ax 2.  $P(\neg\phi) \leftrightarrow \neg P(\phi)$ 
Th 1.  $P(\phi) \rightarrow \exists x[\phi(x)]$ 
Df 1.  $G(x) \leftrightarrow \forall \phi[P(\phi) \rightarrow \phi(x)]$ 
Ax 3.  $P(G)$ 
Th 2.  $\exists x G(x)$ 
Df 2.  $\phi \text{ ess } x \leftrightarrow \phi(x) \wedge \forall \psi\{\psi(x) \rightarrow \bullet \forall x[\phi(x) \rightarrow \psi(x)]\}$ 
Ax 4.  $P(\phi) \rightarrow \bullet P(\phi)$ 
Th 3.  $G(x) \rightarrow G \text{ ess } x$ 
Df 3.  $E(x) \leftrightarrow \forall \phi[\phi \text{ ess } x \rightarrow \bullet \exists x \phi(x)]$ 
Ax 5.  $P(E)$ 
Th 4.  $\bullet \exists x G(x)$ 

```

*Dowód Boga według Gödela: kompletnie nieczytelny*



I to właśnie zawierają zapisy. Ponieważ ID nie formułuje własnej hipotezy, co jest wymogiem nauki, to nie można go uważać za teorię naukową, chyba że będziemy w stanie dowieść istnienia Boga.<sup>5</sup> Wychodzi na to, że społeczność naukowa ma dobry powód do sceptycyzmu w stosunku do teorii Inteligentnego Projektu. Lecz orędownicy ID słusznie powołują się na błąd lub spisek ze strony naukowców. I tu jest haczyk: nie ma żadnej konspiracji... lecz jest konsPiracja.

Prawda jest taka, że FSM ukrywa się wszędzie wokół nas. Pozostawił ślady, takie jak włoska bułka tarta, aby wskazać nam ścieżkę ku Swej Wieczystej Makaronowości. Istnieje w naszym języku – gdy mówią abyś „namacał” swą własną drogę, to nieświadomie kierują cię, byś zdał się na przewodnictwo Jego macek. Ktoś mówiący o „konsPiracji” odwołuje się do złośliwej natury Jego osobiście i Jego Narodu Wybranego – Piratów.

Lecz dla tych sceptycznych naukowców<sup>6</sup> sam język nie stanowi niezaprzeczalnego dowodu. Potrzebujemy chłodnych, twardych faktów. Na początek przyjrzymy się, w jaki sposób naukowcy ewolucjoniści próbują wykazywać błędy w pracy naukowców ID, w pracy takich ludzi, jak Michael J. Behe, który w swym brzemienym i często niespójnym dziele *Czarna skrzynka Darwina: Biochemiczne wyzwanie dla ewolucji* uzasadnia koncepcję nieredukowalnej złożoności. Gdzieś z początku Behe zamieszcza frustrującą wypowiedź: „Za *nieredukowalnie złożony* uważam system składający się z kilku dopasowanych, wzajemnie współpracujących części służących podstawowej funkcji, w którym usunięcie dowolnej części powoduje efektywną utratę funkcjonalności systemu”.<sup>7</sup> Następnie przechodzi do omówienia „mechanizmów ewolucyjnych” i „pojawienia się niektórych złożonych biochemicznych systemów komórkowych” i innych rzeczy, które - spójrzmy prawdzie w oczy – brzmią jak abrakadabra dla laików, jak i dla uczniów wyższych klas biologicznych.<sup>8</sup> Lecz chodzi o to, by była to dobrze przemyślana nauka, prawie niezbity dowód, że Behe może mówić jak naukowiec. Gdy naukowcy odpowiadają komputerowymi symulacjami

---

<sup>5</sup> Mówienie po prostu, że jakiś stwórca zrobił świat nie liczy się, jeżeli nie dowiedziemy uprzednio, że stwórca istnieje.

<sup>6</sup> Argumenty oparte na języku są bezużyteczne przeciwko naukowcom, gdyż żaden z nich przez lata nie przeczytał prawdziwej książki.

<sup>7</sup> No, no! Gadka o złożoności (*Czarna skrzynka Darwina: Biochemiczne wyzwanie dla ewolucji*, Michael J. Behe, Free Press, 1996, str. 39)

<sup>8</sup> To samo.

wykazującymi, że istnieje możliwość naturalnej ewolucji nieredukowalnej złożoności, to ja nadmieniałbym, że mam również możliwość wykorzystania swojego komputera do poprowadzenia całej armii samurajów przeciwko największym generałom ich czasów. Nazwijmy to porażką i stratą czasu.

Obie strony wykazują swoje racje, lecz Kościół Flying Spaghetti Monster proponuje prostą odpowiedź, bardziej prawdopodobną i nieporównywalnie bardziej przekonującą, że Flying Spaghetti Monster zmienia nasze dane naukowe, próbując wywieść nas na manowce. To nie wina naukowców, bo skąd mieliby o tym wiedzieć? FSM jest niewidzialny i z łatwością przenika przez zwykłą materię.

Podczas, gdy nasza teoria może brzmieć podobnie jak Inteligentny Projekt, to istnieją istotne różnice pomiędzy ID, a FSMizmem, z których najważniejsza jest taka, że oni się mylą, a my mamy rację. Lecz pewne sprawy są dla nas wspólne i wydaje mi się istotne, by się do nich ustosunkować.

Podobnie jak ID, stosujemy lekko niekonwencjonalną metodę naukową, zgodnie z którą najpierw definiujemy wnioski, a następnie zbieramy dowody na ich poparcie. Pozwala to nie tylko na bardziej stosowną i płynniejszą pracę naukową, ale należy również przyznać, że badania są znacznie łatwiejsze, gdy ma się wybrane wnioski. W tym zakresie należy pogratulować orędownikom ID za ich pomysłowość. Gdy uprzednio naukowcy zmuszeni byli zmagać się z nieznanym przez całe miesiące, a nawet lata, to obecnie będą mogli wybrać sobie po prostu wygodny wniosek i znaleźć dowody na jego poparcie. I by być w pełni uczciwym, pomimo, że podzielamy tę nową metodologię naukową, to ludziom ID należy się uznanie za jej wynalezienie.

Być może pewnego dnia, już wkrótce, Jego Makaronowa Macka dotknie również społeczności ID, która połączy wtedy swe siły z Pastafarianami. Pora ku temu nigdy nie była lepsza. Doprawdy, żyjemy w ekscytujących czasach, kiedy nasze niekonwencjonalne, nadprzyrodzone teorie zyskują równą wiarygodność, co teorie naturalne lub też „bezstronne i oparte na dowodach”. Wszyscy powinniśmy czuć się wybrańcami losu, który dał nam żyć w czasach o tak szerokich horyzontach umysłowych.

A teraz, Panie i Panowie, mamy coś do udowodnienia!

# Test komunijny

## Abstrakt

Podczas, gdy wyjaśnienia nadnaturalne dostarczają bezsprzecznych dowodów na to, że Flying Spaghetti Monster jest (1) obecny we wszechświecie i (2) aktywnie używa Jego Makaronowych Macek, aby wśród prawdziwie wiernych szerzyć dobroć i odżywianie się po przystępnej cenie, ważnym jest zapewnienie ilościowych dowodów na poparcie naszej tezy. Zaprojektowaliśmy w tym celu test na dowód Jego istnienia. Test ten jest zarówno powtarzalny, jak i weryfikowalny przez osoby trzecie, a Kościół FSM zachęca wątpiących do zastosowania podanego poniżej *dowodu eksperymentalnego*, by udowodnili samym sobie to, o czym my już wiemy, że jest prawdą.

## Przesłanki

Istnieją sugestie, że komunia podawana w Kościele Flying Spaghetti Monster prowadzi do lepszych i dłużej utrzymujących się korzyści odżywczych, niż powiedzmy, komunia chrześcijańska. Można tak przyjąć dla uzyskania, na drodze rozumowania dedukcyjnego, dowodu na Jego Makaronowość.

## Metodologia

Na poparcie tej tezy wybraliśmy dwa podmioty<sup>1</sup> o przeciętnym wzroście, wadze i inteligencji. Następnie poddaliśmy ich siedemdziesięciodwugodzinnej głodówce, dla wyeliminowania czynników zewnętrznych. Po siedemdziesięciu dwóch godzinach jeden podmiot otrzymał komunię chrześcijańską, składającą się z cienkiego jak papierka wafelka. Drugiemu podmiotowi podano komunię FSM, składającą się z dużej porcji spaghetti z klopsami.

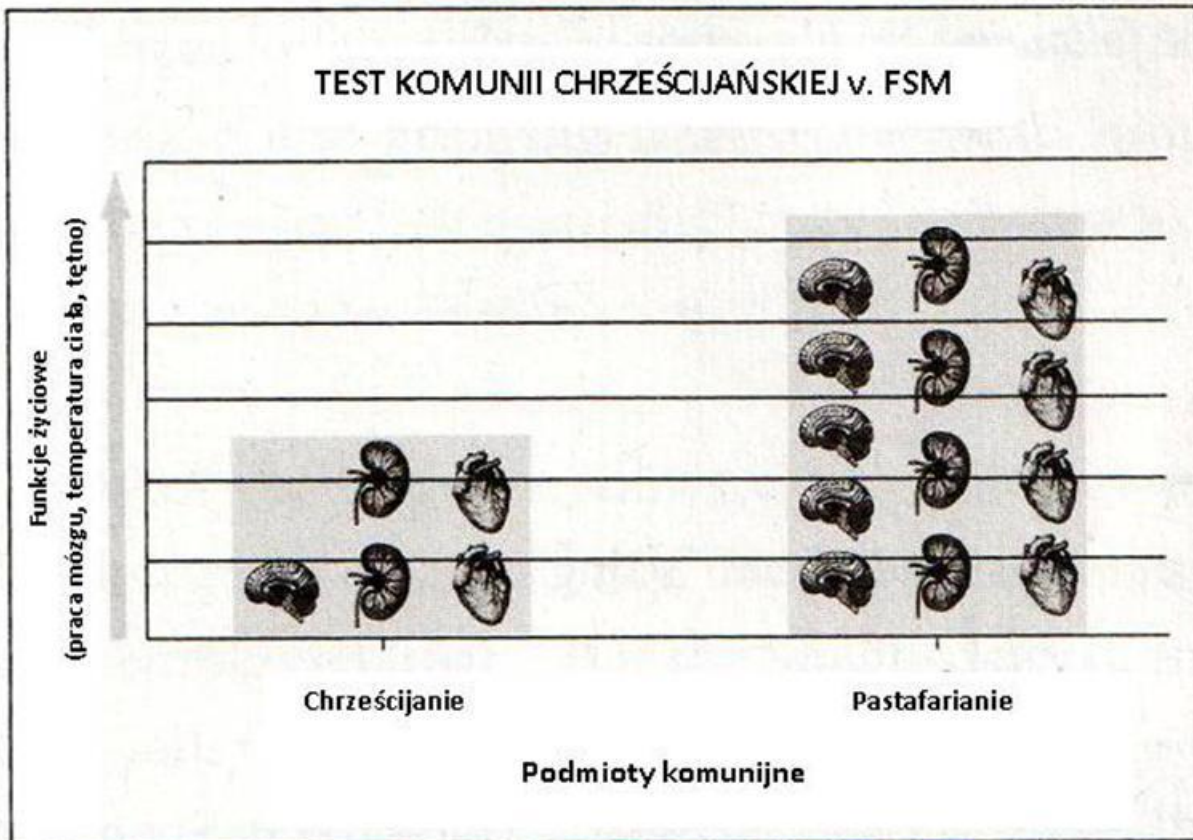
## Rezultaty

U obydwu podmiotów rejestrowano parametry funkcji życiowych przed i po komunii. Po ukończeniu testu Chryścijanin był apatyczny, miał obniżone tętno, temperaturę ciała i funkcje mózgowie. Pastafarianin wykazywał wzrost tętna, temperatury ciała i funkcji mózgowych, komentując, że czuje się „pełny”, co zinterpretowaliśmy jako *spełniony*.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Ludzi

<sup>2</sup> Oznacza to, że podmiot testu FSM wykazywał oznaki Jego obecności.



### Uwagi dodatkowe

Ktoś mógłby powiedzieć, że 1200 kalorii w porównaniu do 2 kalorii wafelka nie spełnia wymogów uczciwego i ważnego eksperymentu i miałyby to sens.<sup>3</sup> Staraliśmy się prowadzić badania w realiach maksymalnie zbliżonych do rzeczywistości, lecz w interesie nauki zdecydowaliśmy się na dodatkowy eksperyment, tak by każdy podmiot otrzymał tę samą całkowitą ilość kalorii. Nasze ustalenia są takie, że Chrześcijanin gwałtownie zachorował po spożyciu 2500 kalorii w wafelkach (lub ok. 1250 wafelków)<sup>4</sup>, podczas gdy Pastafarianin wykazywał ciągły wzrost parametrów życiowych, co ilustruje obecność Jego Makaronowości.

*Świątokradczodelicja*



<sup>3</sup> Choć jest to badanie oparte na wiedzy nadprzyrodzonej, to należy podkreślić, że wścibscy naukowcy chcą widzieć dowody, które ich analiza porównawcza ma potwierdzać. Zgadzamy się stanąć nawet na głowie, o ile doprowadzi to, że ujrzą Jego Makaronowość.

<sup>4</sup> Z uwagi, prawdopodobnie, na fakt, że wafle komunijne zasadniczo są wykonane z tektury.

## ***Ujednolicona Teoria Spaghetti***

*Im więcej uczymy się o świecie wokół nas, tym wyraźniej widzimy, że wszechświat został stworzony na Jego podobieństwo. Od wzajemnie zależnych sił na szalach największych z wag, po najmniejsze cząstki materii, we wszystkim widzimy Jego Makaronowość. Opracowaliśmy poniższy, prosty przepis, który to obrazuje.*

### **Życie**

#### **SKŁADNIKI**

Wrząca woda

Cząstki elementarne zrobione ze „strun”

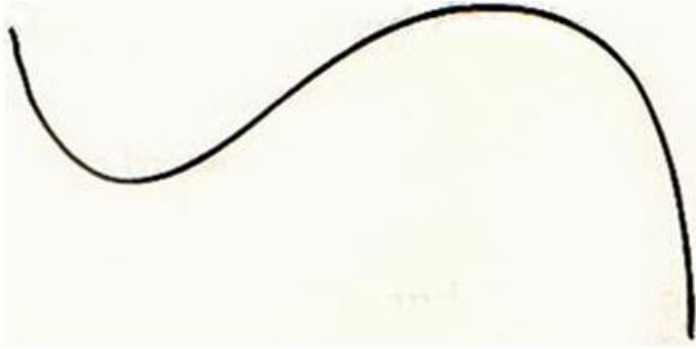
Sól

Nim Flying Spaghetti Monster uczynił życie, musiał wpieryw stworzyć cząstki elementarne, które złożyły się ostatecznie na znaną nam materię. Był to bardzo skomplikowany proces, lecz opracowaliśmy metodę znacznie prostszą, którą można samodzielnie wypróbować w domu. Weź najpierw kawałek subatomowej „struny”, który jest po prostu niewyobrażalnie małą nitką mokrego spaghetti, tak maleńką, że niewidoczną nawet przez najmocniejsze mikroskopy. Następnie nadaj strunie unikalną wibrację. Powtarzaj, nadając każdej nowej strunie inną wibrację, tak by tworzyć więcej unikalnych cząstek. Gratulacje! Stworzyłeś cząstki materii. Dopilnuj by zebrać cząstki do bezpiecznego naczynia w celu dalszego wykorzystania.

Jesteśmy już gotowi do robienia życia.

*Życie ewoluowało z gorących, gotujących się źródeł.*



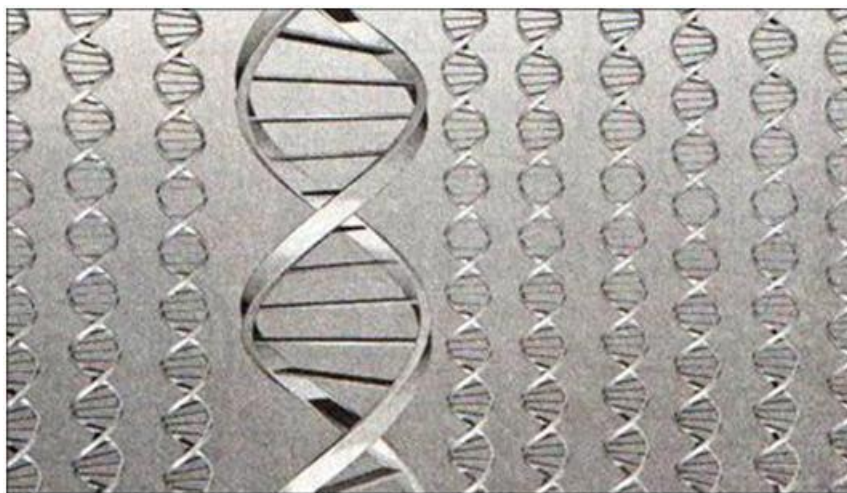


*Wizja artysty możliwego wyglądu  
bardzo małego kawałeczka  
spaghetti*

W celu odtworzenia parującego „bulionu pierwotnego”, który dał początek życiu, należy najpierw doprowadzić wodę do intensywnego wrzenia. Hojnie posolić. Następnie należy dodać swoje cząstki elementarne i odczekać około jedną godzinę.<sup>1</sup> Gdy zaczniesz dostrzegać tworzenie się małych spiralnych komponentów – przypominają świderki, gdy są gotowe – to będzie to oznaczać, że jesteś blisko celu. Pamiętaj, by nie wylewać wody! Teraz, od góry należy przyłożyć intensywne ciepło na okres około godziny.<sup>2</sup>

Kontynuować gotowanie, przykładając od góry intensywne ciepło. W końcu zaczniesz obserwować pojawianie się w bulionie małych „organizmów”. Możesz się poklepać po plecach: Stworzyłeś życie!

Staranny przegląd dowodów pokazuje, że życie zostało wygenerowane z najprostszego kawałka makaronu<sup>3</sup> i od tamtej pory wszelkie życie powstawało, mniej lub bardziej, na Jego podobieństwo.



*Nić DNA, będąca cegiełką budulcową życia, nosi uderzające podobieństwo do makaronu-świderków.*

<sup>1</sup> Czas gotowania może być różny.

<sup>2</sup> Lub może przez kilka milionów lat.

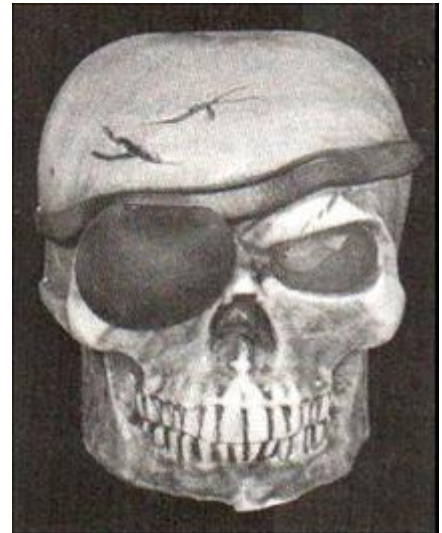
<sup>3</sup> Pogańscy naukowcy źle go zinterpretowali, jako „struny”.



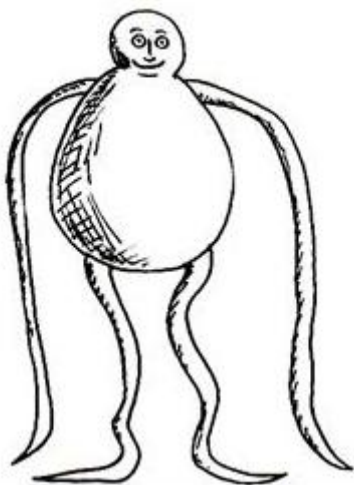
Lecz Makaronodeizm na tym się nie kończy. W rzeczy samej, nauka mówi nam, że sam wszechświat nie składa się z niczego innego, jak z gigantycznych matryc strunowych, wibrujących w rytm własnej, Makaronowej muzyki, tworzących jedną, połączoną i spójną strukturę z niewidzialnego spaghetti. W skrócie, to wszystko jest jedną, wieczną misą makaronu.

Uważniejsi czytelnicy zauważą, że jak dotąd, nie odnieśliśmy się do obrazu *człowieka*. Gdy inne religie twierdzą, że ludzie zostali stworzeni na obraz Boga – to w tym założeniu są one *bliskie* prawdy – winą ich jest, że aby dojść do takiego wniosku, stosują logikę odwrotną. Nie rozumieją oni, że zostaliśmy stworzeni na Jego *idealny* obraz: czyli Pirata. Od tamtej pory dopłynęliśmy jedynie do podobieństwa z bogami innych ludzi.

*Nawróć się, albo giń!*



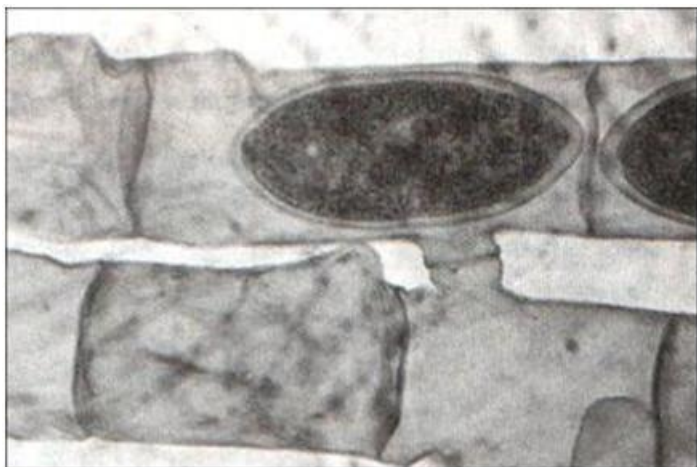
Ważne jest, byśmy powrócili na pirackie ścieżki, zanim będzie za późno. Istotnie, najnowsza nauka sugeruje, że odejście z drogi Piratów prowadzi nas w kierunku uprzednio nieprzewidywanego końca. Wraz z rozrastaniem się naszych umysłów i ciał, oraz zastępowaniem przez maszyny<sup>4</sup> potrzeby siły fizycznej i sprawności, możemy stać się ofiarami ironicznego zwrotu Kreacji. Jeżeli obecna tendencja będzie się utrzymywać, to może nadejść dzień, gdy ludzie przyszłości rzeczywiście *będą* przypominać Jego obraz. Może być pomocna poniższa ilustracja, stworzona przez naukowca.



*Przyszłość rodzaju ludzkiego?*

<sup>4</sup> Na przykład wózki inwalidzkie z silnikiem

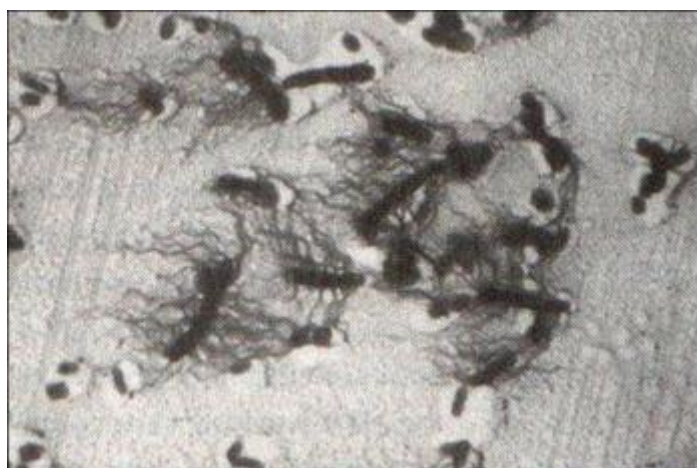
## *Wczesne formy życia : Na Jego podobieństwo*



*Skrzętnica*



*Prymitywne życie przypomina  
Jego Makaronowatość*



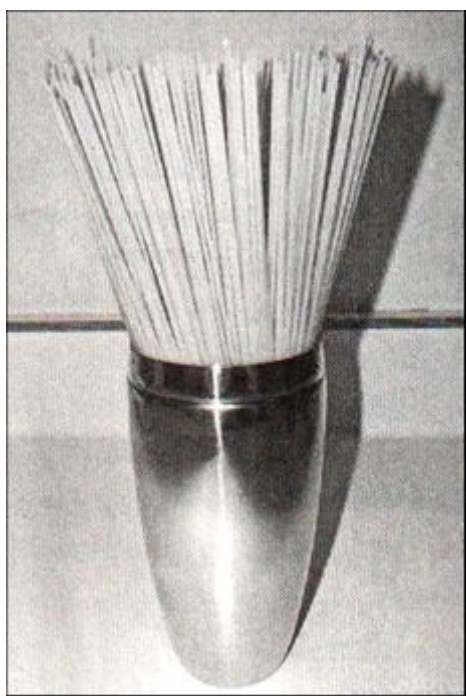
*Proteus flagella*



## Dalsze dowody

Większość dowodów na jego istnienie pochodzi od naukowców, a naukowcy w znacznej części pochodzą z akademii i uniwersytetów. Pomyśleliśmy zatem, że dowiedlibyśmy owego oświecenia, przyglądając się bliżej owym instytucjom szkolnictwa wyższego, w próbie znalezienia jakiś dowodów Jego Makaronowych Macek przy pracy.

Doszliśmy do pewnych interesujących rezultatów.



### Życie na kampusie

Powszechnie wiadomo, że studenci są naszą największą nadzieją na przyszłość.<sup>1</sup> Ci mężni osobnicy godzą się płacić tysiące dolarów z pieniędzy swoich rodziców, jedynie po to, by czytać książki, przyjmujemy więc bez zastrzeżeń, że nauka jest dla nich bardzo ważna. Lecz czego dokładnie się oni uczą?

Podczas analizy badań na ten temat widać, że podczas, gdy wielu studentów rzeczywiście spędza czas na zapoznawaniu się z księgami wiedzy, to jednocześnie poświęcają tyle samo, lub więcej czasu na picie piwa.

Moglibyście zapytać, co ma piwo wspólnego z nauką, a wielu wątpiących twierdzić będzie, że nie ma tu żadnego związku, lecz odkryliśmy zaskakujące dowody na korzyści ze spożywania piwa. Piwo jest ważnym suplementem diety studenta, lecz nie to jest naprawdę ważne. Piwo<sup>2</sup> jest również oficjalnym napojem Piratów, którzy są Jego Narodem Wybranym. Mając to na uwadze,

<sup>1</sup> Wystarczy posłuchać dowolnego przemówienia przy wręczaniu świadectw

<sup>2</sup> Znane również jako „grog”.

pytamy się: czy może stać za tym Flying Spaghetti Monster? Czy próbuje On nawrócić ponownie studentów na Piratów?

I dalej, przyjętym faktem jest obecność na kampusach uniwersyteckich niesamowitych ilości makaronu Ramen i innych rodzajów makaronu, zapewniającego tanie odżywianie się studentów, pozwalając im w ten sposób na przyjęcie większych ilości piwa. Również i to wskazuje na wpływ Flying Spaghetti Monster. Wyraźnie, działa On w naszych instytucjach szkolnictwa wyższego i wróży to tylko dobrze dla przyszłości kraju.

## Pieniądze

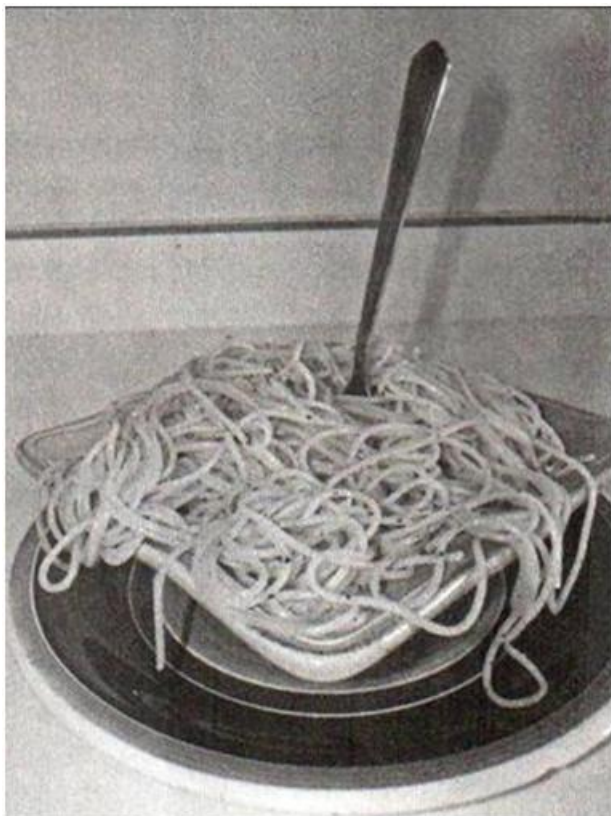
Szkoła wyższa kosztuje. Dużo. Aczkolwiek samo wykształcenie nie ma większej wartości.

*Dawać dolarki, pieniążki!*

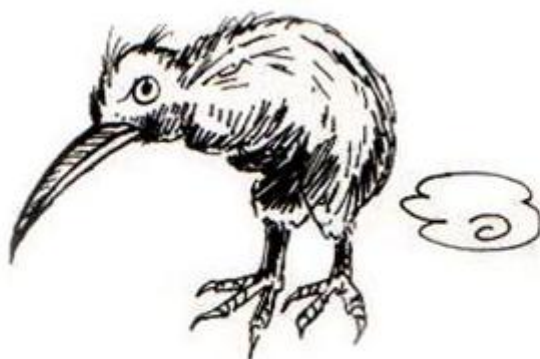


Możemy, na przykład, spojrzeć na prawie kompletne lekceważenie przez opinię publiczną wszystkiego, co wykształceni ludzie mają do powiedzenia odnośnie globalnego ocieplenia, kurczących się zasobów ropy naftowej, skażenia czy groźby unicestwienia atomowego. Lecz, jeżeli jest to prawdą, to dlaczego coś tak bezwartościowego, jak dyplom wyższej uczelni kosztuje tak dużo pieniędzy? W celu zrozumienia tej kwestii, zbadaliśmy unikalny, a często zadziwiający, związek pomiędzy uczelnią, a pieniędzmi i badania te doprowadziły nas do interesującego odkrycia.

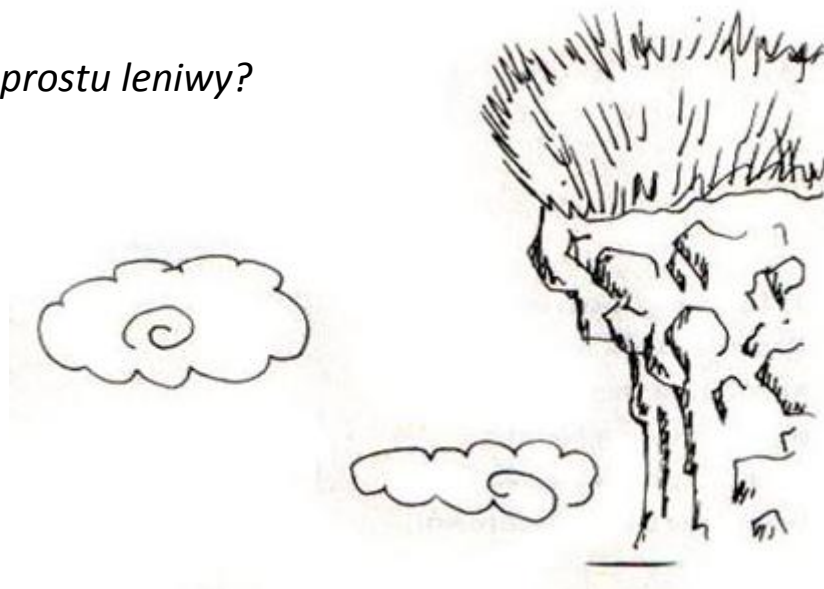
Wychodzi na to, że akademickiemu wykształceniu doklejono metkę ze sztucznie zawyżoną ceną, by pozostawić studentom małą ilość pieniędzy na podstawowe potrzeby życiowe. Dźwigając brzemię nędzy, studenci zmuszeni są pić tanie piwo i jeść makaron – w skrócie: muszą postępować jak Piraci i Pastafarianie – i dochodzimy do jedyne go możliwego wniosku, że jest to część Jego większego projektu szerzenia FSMizmu. Jeśli studenci rzeczywiście są naszą przyszłością, to będzie nią Pastafarianizm.



*Stawa duchowa*



*Kiepsko ewoluował? ... Czy po prostu leniwy?*



## Ptaki kiwi: nieloty?

Ewolucjoniści utrzymują, że ptaki nieloty – na przykład kiwi z Nowej Zelandii – nigdy nie rozwinęły zdolności lotu. Stary argument głosi, że z powodu braku zagrożeń ze strony drapieżników na ich obszarze bytowania, nie było powodu do wykształcenia się tej umiejętności.

Zgadząc się, że nigdy nie widziałem latającego kiwi, nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że nie mogą one latać. Skąd mamy wiedzieć? Czy nie może być tak, że wolą one nie latać? Nigdy nie zobaczycie mnie biegającego, ale jest całkiem prawdopodobne, że mógłbym.

Oprócz tego, że są kompletnie kuliste, kiwi są dobrze znane, jako jedne z najbardziej leniwych zwierząt w naturze. Weźmy pod uwagę tempo ich wymierania – tak, jakby same próbowały zostać zjedzone. Wnoszę, zatem, że *mogą one latać*, a brak im jedynie odpowiedniej motywacji. Aby więc uciąć dyskusję raz i na zawsze, opracowałem eksperyment, który może wykonać każdy ewolucjonista próbujący dowieść, że się mylę.

### Tor zrzutu z klifu

Eksperyment niniejszy wymaga maksymalnie dużej liczebności próbki, gdyż niektóre kiwi są bardziej leniwe od innych. Prawdopodobnie wystarczy dwadzieścia do trzydziestu, lecz lepiej więcej niż mniej, o ile mamy dostateczny zapas. Załaduj ptaki na tył ciężarówki i udaj się nad najwyższe dostępne urwisko – chcemy dać im tyle motywacji do lotu, ile jest tylko możliwe. Po cofnięciu wywrotki tyłem nad skraj urwiska, unieś skrzynię i zrzuć ptaki nad krawędzią.

Oczekuję, że ptaki, w obliczu śmiertelnie szybko<sup>1</sup> zbliżającego się losu, zaczną trzepotać „bezużytecznymi” skrzydłami i bezpiecznie ulecą.

Do czasu przeprowadzenia tego eksperymentu – lub innego do niego podobnego – będę uważał moją hipotezę za poprawną.

---

<sup>1</sup> Zrzucanie ich z samolotu mogłoby dawać lepsze efekty. Prawdopodobnie również ptak kiwi umieszczony w blenderze miałby motywację do wylotu przed naciśnięciem włącznika.

## ***OBJAŚNIANIE PASTAFARIZNIZMU***

***Nie samym chlebem żyje człowiek.***

**- MOJŻESZ,**

**Księga Powtórzonego Prawa, 13-7**

## Skrócona historia świata

### Pięć tysięcy lat temu: Początek

Flying Spaghetti Monster stworzył wszechświat i furę planet, w tym Ziemię. Oprócz Niego nikogo tam nie było, by to zobaczyć, lecz podejrzewamy, że musiało to być raczej nudne. Oczywiście, że początkowe stworzenie musiało być spektakularne, lecz później spędził On dziesięć do stu lat na skrupulatnym przygotowywaniu wszechświata, by jawił się on starszy niż jest w rzeczywistości. Fotony zostały pojedynczo rozłożone na drodze ku Ziemi, jako pozornie wyemitowane miliony lat temu przez gwiazdy w całej galaktyce. Wiemy, że w rzeczywistości każdy foton został bosko, stosownie przesunięty ku podczerwieni<sup>1</sup>, by wszechświat wyglądał na miliardy lat starszy. Współcześnie ciągle spotykamy się z Jego sposobami kamuflażu; za każdym razem, gdy naukowcy odkrywają oczywisty dowód na wszechświat mający miliardy lat, możemy być pewni, że dowód ten został rozmyślnie spreparowany i podrzucony przez Niego.

Ziemia została stworzona w około 0.062831853 sekundy i analogicznie została poddana kamuflażowi, by wyglądać na znacznie starszą. Możemy być pewni, że na preparowanie Ziemi FSM poświęcił jeszcze więcej czasu, gdyż, będąc wszechwiedzącym, miał świadomość, że wkrótce pojawią się wścibscy, wszędzie myszujący ludzie. Owi wścibscy ludzie, zwani „naukowcami”, mają

---

<sup>1</sup> Wygląda na to, że wszechświat rozszerza się, podobnie jak gotowany makaron, na co wskazuje obserwowane przesunięcie światła z odległych galaktyk ku widmu Marinara. Niektórzy naukowcy cytują to na poparcie twierdzenia o Jego preferencjach do czerwonego sosu, lecz niewątpliwie są to idioci.



chorą potrzebę – prawdopodobnie kierując się pobudkami seksualnymi<sup>2</sup> – rozgryzania jak wszystko działa, a w związku z czym, dobre zaprojektowanie naszej pozornej rzeczywistości było tym bardziej ważne dla ukrycia prawdy.

Następnie nasz Stwórca Makaronowy głęboko pod powierzchnią ziemi rozłożył skamieniałości, wiedząc że zostaną one później odnalezione – pozornie dowodząc w ten sposób istnienia tych istot jakiś czas temu. Kości dinozaurów, na przykład, zostały tak dobrze rozmieszczone i w takich ilościach, że powszechnie uważa się, iż dinozaury szwędały się po Ziemi miliony lat temu. Co interesujące, dinozaury rzeczywiście istniały, lecz nie miliony lat temu, bo oczywiście, jak mogłyby istnieć zanim w ogóle zaistniała Ziemia? Tak naprawdę, żyły one z nami, obok – a czasem i na nas – ludziach, około trzy tysiące lat temu.

Można by się dziwić, że nie odnajdujemy kości dinozaurów z tego okresu, i słusznie. Miejmy jednak na uwadze, że tak naprawdę dinozaury nie mają kości – cała ta kwestia, że *dinozaury miały kości*, jest Jego sprytną sztuczką, zaplanowaną ku Jego własnej, boskiej rozrywce. Prawdziwe dinozaury, co powie wam każdy oświecony paleontolog – czy też *doktor od kości*, jak wolą by ich nazywano – miały zdolność stania przez przetłaczanie krwi do wybranych mięśni, powodując sztywność kończyny uprzednio sflaczałej. Naprzemienna zmiana obrzęku poszczególnych mięśni, w odpowiedniej sekwencji, realizowała prymitywną strukturę szkieletową i wybitnie efektywną zdolność poruszania się. Perwersyjni czytelnicy mogą rozpoznać podobieństwo tego mechanizmu do tego, co dzieje się w męskim penisie. W istocie, dinozaury były niczym innym, jak ogromnym zbiorowiskiem penisów (prąciów, prąć) pod grubą skórą. Podczas, gdy do czasów współczesnych przetrwały bardzo nieliczne dokładne opisy tych istot, to miło wiedzieć, że świadomość o nich

---

<sup>2</sup> Na dowód seksualnych pobudek naukowców wybierzmy losowo jakiś zawód, powiedzmy ginekologię. Ci, tak zwani profesjonalści, spędzają całe życie na oglądaniu żeńskich organów płciowych – lub szparek, jak się je określa w kręgach akademickich. Zaglądając głębiej do tej stajenki odkrywamy, że 99 procent wszystkich ginekologów ma doświadczenie naukowe. Dla zobrazowania znaczenia tego faktu, wybierzmy losowo kolejną grupę – powiedzmy, mnie samego. Nie jestem naukowcem i prawie nigdy nie oglądam żeńskich organów płciowych. Uważam, że trudno wierzyć, iż jest to jedynie przypadek. Nie mówię, że wszyscy naukowcy są zboczeńcami, lecz myślę, że bezpiecznie można mówić, że prawie wszyscy nimi są.

rozmnożyła się pokoleniowo w naszej kulturze. Większość mężczyzn nie zdaje sobie nawet sprawy, że wyolbrzymiając rozmiary swojego penisa – opisując go, jako „monstrualny”, czy „podobny do dinozaura” – przyczyniają się do zachowania przy życiu ukrytej prawdy o tych dziwnych i jurnych bestiach, zwanych dinozaurami.

Nieco później, wraz z postępem społecznym, uwaga ludzkości odwróciła się od dinozaurów – do dzisiaj zostały one już pokonane i służą ludziom do pracy i zabawy – a zamiast tego człowiek zajął się filozofowaniem. Zadawane są pytania o początki naszego pochodzenia i zdecydowano, w oparciu o widoczne dowody naturalne, że wszelkie istoty z biegiem czasu ewoluowały od wspólnego przodka, kilka milionów lat temu.

### **Dwa tysiące pięćset lat temu:**

#### **Złota era Piratów**

To, co nastąpiło później, ciągle pozostaje tajemnicą. Aż po dziś dzień ludzkość była oszukiwana przez FSM, trwając w fałszywej wierze, że naturalne wyjaśnienia mogą tłumaczyć nasze pochodzenie. Można by pomyśleć, że FSM to lubi, skoro zadał sobie tyle trudu ukrywając swoje dzieło stwórcze. Lecz z jakiegoś powodu poczuł On potrzebę objawienia nam prawdy. Nadszedł dzień, około dwa i pół tysiąca lat temu, gdy po raz pierwszy ukazał On swą Makaronową Mackę, wskazując nam drogę. Od tamtej chwili ci, którzy przyjęli Jego przesłanie, wiedzieli już, że mamy żyć w określony sposób – na wodzie, w ogromnych drewnianych okrętach pełnych grogu, łupów oraz ladacznic, o ile szczęście dopisze. Taka była wola Jego i tak się stało.

Wielu szczegółów z tamtej epoki niestety nie znamy, prawdopodobnie dlatego, że dużo statków zatono na skutek przeładowania. Łup bywa bardzo ciężki, a oni, pierwsi Pastafarianie, pijąc zbyt wiele grogu, miewali osąd mniej niż perfekcyjnie doskonały. Jednak tym, co z pewnością wiemy jest, że była to Złota Era pirackiego stylu życia. Miliony, a może i setki pirackich statków pętało się po oceanach świata, a może po jeziorach, w poszukiwaniu dobrej zabawy, każdemu, z kim się zetknęli szerząc radość, a być może i choroby weneryczne.

To, co podręczniki do historii mówią nam dziś o Piratach, jest rażącym fałszem. Złodziejami i wyrzutkami nie byli oni – byli Jego Narodem Wybranym, tymi którzy Go słuchali i realizowali Jego boski plan, cokolwiek nim było. Początki



powszechnie propagowanego mitu, że Piraci byli złodziejami można przypisać, co nie zaskakuje, chrześcijańskim teologom wieków średnich. To jeszcze jeden przykład dyskryminacji i zafałszowania, z jakim na przestrzeni lat musieliśmy się godzić i kolejny powód, dla którego Pastafarianie są tak skryci odnośnie swoich wierzeń.

Niezależnie od krążących o nich kłamstw, pierwsi Pastafarianie byli miłującymi pokój odkrywcami i siewcami woli bożej, a nie spragnionymi krwi Piratami. W rzeczy samej, byli oni znani z rozdawania cukierków mijanym dzieciom, ustanawiając to, co obecnie znamy jako Halloween.

Oczywiście, nie był to dla nich dobry okres. Nie wszyscy byli wierzący, a niektórzy odrzucali Słowo Jego i odczuwając potrzebę wypłynięcia na ocean na własnych statkach (prawdopodobnie lichych) podejmowali walkę z Pastafarianami. Najwybitniejszym z nich był Noe, biblijna sława, który sklecił monstrualną barkę z drzewa i z wszystkiego innego, co miał pod ręką – brudu prawdopodobnie, kto to wie? Noe, dobrze znany ze swej miłości do zwierząt<sup>3</sup>, miał ich zawsze pełno wokół siebie. Kiedy więc stanął w obliczu braku budulca, na balast postanowił wykorzystać setki bezbronnych zwierząt – głównie tych najwolniejszych, najgłupszych i najbardziej upakowanych, do których mógł podejść.

Niezbyt dokładnie wiadomo, co się zdarzyło w owych czasach Noego i Piratów, lecz przez lata przetrwała wystarczająca ilość tekstów historycznych, by dać nam zgrubny obraz wypadków, które nastąpiły. Noe, samotny, prócz swoich zwierząt/balastu, powodowany zazdrością, lub podpuszczony przez grupę gadających fok, udał się na poszukiwanie Pastafarian. Pechowo dla Noego, napotkał on piracki statek jednego z największych pieprzonych gnojków w okolicy, któremu nawrzucał stanowczo zbyt napastliwą gadkę. Pastafarianie, ponad wszystko pokojowo nastawieni, a może i pijani, zignorowali jego słowne zaczepki. Dotarło do nich co się dzieje, dopiero gdy Noe, co za kutas, fizycznie zaatakował ich statek, ciskając z dziobu najbardziej spiczastymi zwierzętami<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Perwersyjne żądze

<sup>4</sup> Prawdopodobnie były to jeżozwierze. Także, niektórzy uczeni wierzą, że Noe mógł miotać królikami sztyletowymi, wymarłym od tamtej pory gatunkiem królika, wyposażonego w przypominające broń wyrostki na całym ciele. Pomimo swojej pasji do seksu, króliki sztyletowe ostatecznie wyginęły, bo nie potrafiły zmusić się by dobrnąć do końca kopulacji, ból był zbyt wielki – coś jak w obecnych czasach u mężczyzn żonatych z grubaskami.

Powiadają, że największy, najstraszliwszy z Pastafarian przepłynął, lub może po prostu przeskoczył ze statku na statek – taką mieli oni moc – i stawiał Noemu czoła. Natychmiast, widząc błąd swojego postępowania, Noe zaoferował na przeprosiny trochę złota, lub czegoś takiego. Pastafarianie, którzy prawdopodobnie mieli pełno własnych złotych<sup>5</sup>, powiedzieli mu żeby się odwalił i przystąpili do budzenia w Noe grozy. Nie wiemy, co zostało dokładnie powiedziane, lecz wiadomo, że Noe zmoczył się do tego stopnia, że nawet Chryścijanie kojarzą go z „Wielkim Potopem”<sup>6</sup>. Nie trzeba mówić, że Noe już nigdy więcej nie traktował źle zwierząt – nawet kurczaków, które dość mocno się o to proszą.<sup>7</sup>

### **1700 do współczesności: O makaronie i Piratach**

Przez stulecia po tym fakcie nikt nie zadzierał z Piratami, a naturalny porządek rzeczy pozostawał w równowadze. Choć łupy i grog wysyłały na dno morskie wiele statków, co powodowało utratę ważnej dokumentacji historycznej, to Piraci wiedli spokojne i radosne życie, niosąc słowo Jego do tak odległych miejsc jak Belgia.

W dalszym ciągu obchodzili Halloween i w ostatnich dwóch miesiącach każdego roku brali sobie wolne od żeglowania po morzach, by się rozluźnić i spędzić czas z rodziną w tym najświętszym dla nich okresie Świąt.<sup>8</sup> Lecz na horyzoncie pojawiły się ciemne chmury, a Piraci nie znali czekającego ich zła.

Przekonani o przyrodzonym Piratom złu, Hare Krisznowcy, potomkowie Ninja zwoływali się w różnych portach morskich<sup>9</sup> wypowiadając Piratom świętą wojnę. Dziesiątkami tysięcy, a może nawet tuzinami okrętowali się na pokłady opancerzonych kajaków i wiosłowali w poszukiwaniu Piratów, których

---

<sup>5</sup> Tych ogromnych, do jazdy.

<sup>6</sup> Chociaż mądrze opracowali oni inny opis tych zdarzeń.

<sup>7</sup> Biblia Chryścijańska nie zawiera wzmianek o Piratach, ani o grogu, a tylko kilka o ladacznicach.

<sup>8</sup> Obecnie części tego okresu są znane jako różne święta – Boże Narodzenie, Chanuka, Kwanzaa i inne – za wyjątkiem Wal-Mart, który jest ciągle uważany za Święto, jak w „Wesołych Świąt i Witamy w Wal-Mart”.

<sup>9</sup> A później w portach lotniczych.

zamierzali unicestwić w każdym zakątku świata. Moglibyście sobie pomyśleć, że FSM zauważył Krisznowców i ochronił swój Naród Wybrany, lecz wziął On Krisznowców za kolejny muzykujący zespół morskich żebraków lub rybaków śpiewających swoje szanty i przepuścił ich bez szwanku. Gdy na Halloween pierwsi Krisznowcy pojawili się na statku Piratów, ci omyłkowo wzięli ich za nadmiernie nawiedzonych przebierańców. To, co nastąpiło później, było masową rzezią, gdyż Piraci próbowali dawać im cukierki, a Krisznowcy tłukli i rąbali ich na śmierć swoimi obosiecznymi wiosłami od kajaków. Smutne, że owego dnia schemat ten powtórzył się kilkukrotnie. Następnego roku było jeszcze gorzej.

Ostatecznie Piraci wycofali się do ukrytych grot, skąd mogli wypatrywać złańionych krwi, łajdackich Krisznowców. Czy w śpiewie Krisznowców było coś, co oślepiło Piratów na to całe ich zło? Możemy się tego nigdy nie dowiedzieć. I gdy główny nurt szkolnictwa mówi, że Piratów zaszczuwano, gdyż byli oni złodziejami, mordercami, itd., to zasadniczo jest to element kampanii dezinformacji propagowanej przez Krisznowców i szereg innych religii, które łączą się w systematycznym ataku na adorację FSM przez Piratów. Zaszczuci prawie do wyginięcia, przez kilka stuleci Piraci byli szczerze wkurwieni, a podręczniki odślaniają każdy szczegół plądrowania i grabieży, lecz podejrzanie przemilczają fakt, że Piraci znani byli z rozdawania dzieciom cukierków.<sup>10</sup> Smutna prawda jest taka, że inne religie były zazdrosne o Piratów i o ich szczęśliwy styl życia – takie to proste. Szczęśliwie dla Piratów ataki ostatecznie zmniejszyły się i prawie całkiem ustały, gdy inne religie nieuchronnie zwróciły się przeciwko sobie. I w tym właśnie miejscu znajdujemy się obecnie.

Podczas, gdy powszechnie znany staje się fakt, że spadek liczby Piratów jest bezpośrednim rezultatem uprzedzeń religijnych, co nie jest jeszcze znane, to co się stało z pozostałymi Piratami i gdzie oni są?

Smutne, ale wielu Piratów po prostu ukryło swoje skarby, rozdało swoje wielkie zółwie i przeszło na emeryturę, przenosząc się do takich miejsc jak Irlandia<sup>11</sup> i, o ironio, Indie<sup>12</sup>. Inni ukryli się w Cieśninach Malezyjskich, a jeszcze inni założyli dobrze znane franczyzowe sieci sportowe. Co mało znane

---

<sup>10</sup> Gdybyś kiedykolwiek przeczytał podręcznik Pirata, to wziąłbyś go za Jezusa.

<sup>11</sup> Większość sztuki celtyckiej przypomina FSM (patrz ilustracja), co prowadzi nas do wiary, że wielu Piratów po prostu zostało druidami. Jak również, istnieje uderzające podobieństwo pomiędzy karłami, a skrzatami irlandzkimi.

<sup>12</sup> Być może w wierze, że całe Hare Kriszna przeniosło się już do Kalifornii.

odnośnie naszych mistycznych prekursorów, to fakt, że obok ukrywanych skarbów, Piraci próbowali również skrywać swe teksty religijne. W rzeczywistości, sam skarb dołączany był głównie dla gwarancji, by ktoś się ruszył i przejrzał w przyszłości te dokumenty, w bardziej tolerancyjnych czasach. Pod tym względem Piratom się udało, jako że ciągle istnieją łowcy skarbów poszukujący łupów starożytnych Piratów. Niestety wiele naszych pierwotnych tekstów zostało utraconych, gdyż nie dostrzeżono ich znaczenia, częściowo biorąc je za przepisy kulinarne.



*Przykład celtycko–pastafariańsko – piracko–  
–chrześcijańskiego rzemiosła artystycznego*

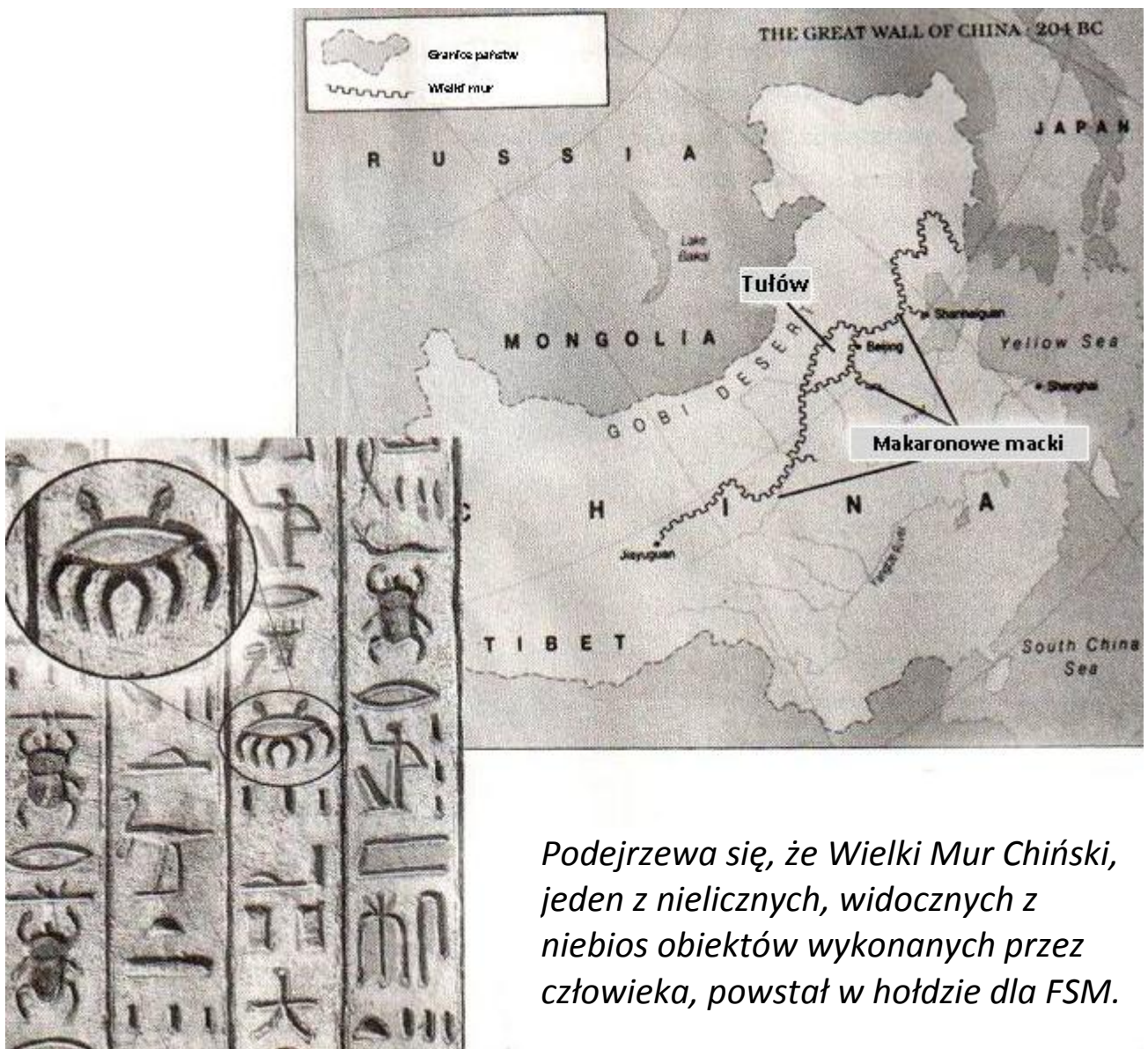
## Kluczowe momenty w historii FSM

Mówią, że obraz wart jest tysiąca słów, a ponieważ nieźle już zagłębiliśmy się w tę księgę, to pomyśleliśmy, że przydałoby się przedstawić kilka kluczowych dla Pastafarianizmu momentów – w stylu Photoshop'a!



*To wczesne malowidło jaskiniowe sugeruje, że FSM mógł przeszkadzać aborygeńskim myśliwym, próbując nakłonić ich do spożywania większej ilości makaronu. Ostatecznie odniósł w tym sukces, jedynie po to, by zobaczyć jak aborygeni zakładają światową sieć miernych restauracji serwujących steki.*

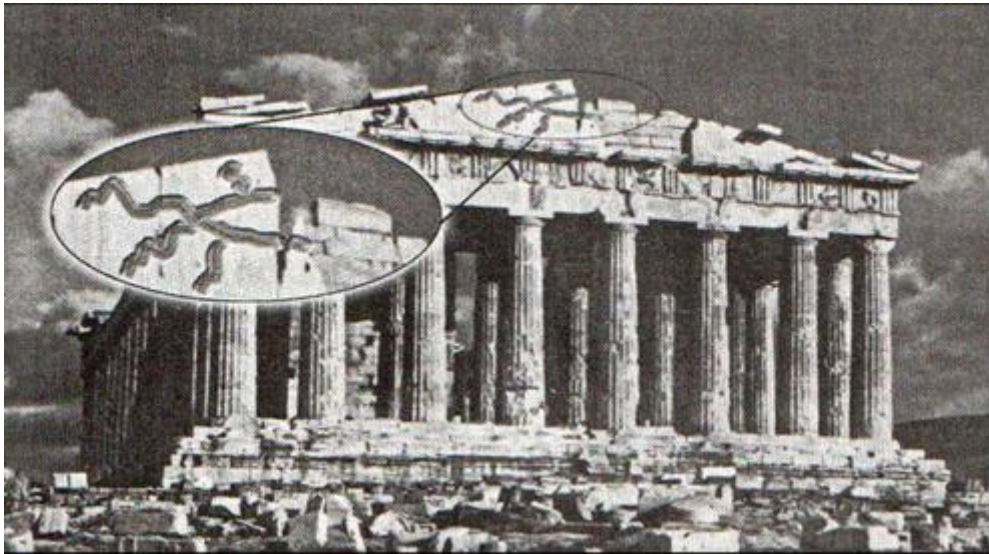




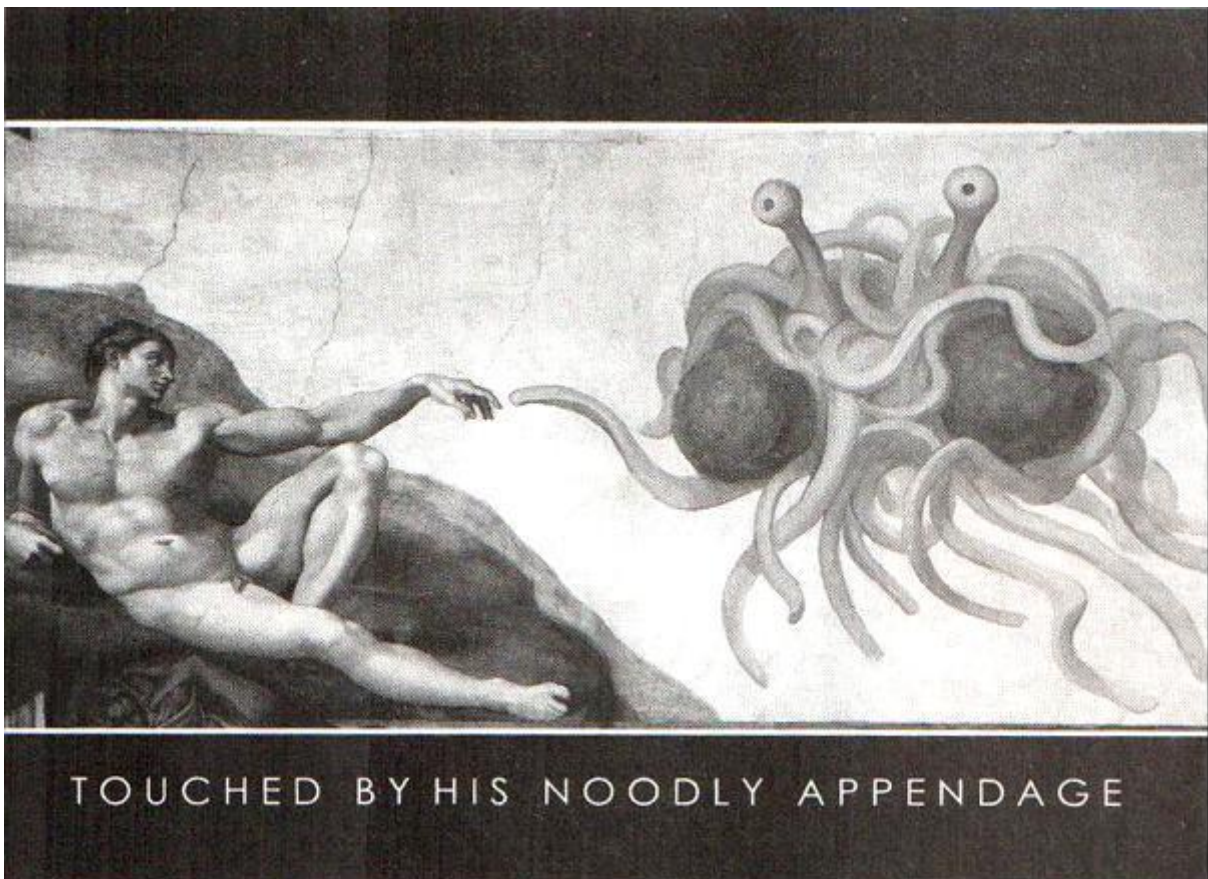
*Podjezuwa się, że Wielki Mur Chiński, jeden z nielicznych, widocznych z niebios obiektów wykonanych przez człowieka, powstał w hołdzie dla FSM.*

*Faraonowie ubiegali się o opiekę FSM w życiu pozagrobowym. Pomimo swojego bogactwa, wydaje się, że ciągle czekają.*

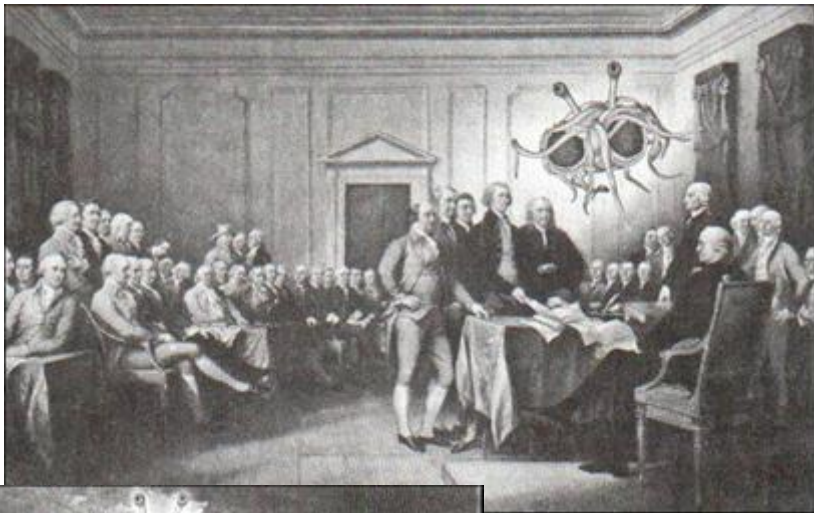




*Początkowo nieprawidłowo interpretowany jako pęknięcia, zaznaczony fragment rzeźby FSM na frontonie ujawnia, że podwaliny cywilizacji zachodniej opierały się na głębokim kulcie Pastafarianizmu.*



*Tego tutaj udało się Michałowi Aniołowi jakoś przemycić obok papieża. Istniał od tamtej pory, by zostać jednym najpopularniejszych dzieł sztuki, jakie kiedykolwiek powstały*



*Strwożeni Jego wielkim intelektem, Ojcowie Założyciele zgodzili się na zamieszczenie wyraźnego rozdziału kościoła od państwa. Nie chcieli nawet od Niego podpisu pod deklaracją, a obraz końcowy przemalowano z Jego wizerunkiem.*



*Gdy Ben Franklin opisywał elektryczność jako „boską siłę ciśniętą w dół, ku Ziemi” miał w tym więcej racji, niż ludzie myśleli.*

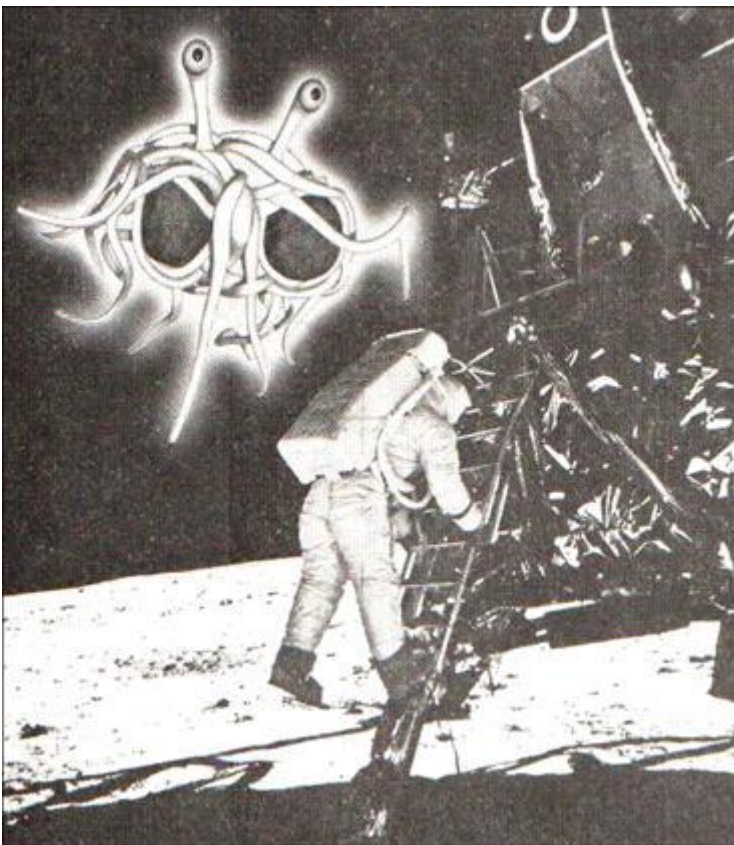


*FSM musi czasem ingerować w sprawy źle prowadzone przez ludzi. Tutaj zachęca Douglasa MacArthura do przyjęcia japońskiej kapitulacji po II Wojnie Światowej. (W tle widać kilku piratów w postawie zasadniczej.)*





*Einstein potajemnie konsultuje się z FSM, który w kółko powtarza, że naprawdę nie gra w kości ze wszechświatem.*



*Chyba nie sądzicie, że NASA przywiodła nas aż tam wyłącznie o własnych siłach?*

## Bobby odpowiada na Wielkie Pytania

**Pyt.:** Z jakiego makaronu zrobiony jest Flying Spaghetti Monster? Pszennego? Z semoliny?

**Odp.:** Istnieje dyskusja na ten temat – Zachodnia kultura stwierdza, że jest On na bazie pszenicznej, podczas gdy na Wschodzie wierzą, że zrobiony jest z ryżu lub hreczki. Nie znamy prawdy, a być może nie jest nam ona przeznaczona.

**Pyt.:** Dlaczego współcześni Piraci, drużyny sportowe o nazwie „Piraci” i kostiumy Piratów nie wpływają na globalną pogodę, przyjmując, że istnieje istotna statystycznie zależność pomiędzy liczbą Piratów, a globalną temperaturą?

**Odp.:** Nazwanie się Piratem, lub przebranie się za niego, nie czyni z kogoś prawdziwego Pirata; wymaga to znacznie więcej. W czym współcześni „Piraci”, ze swoimi ścigaczami i karabinami maszynowymi, są podobni do miłujących zabawę i ciekawych przygód historycznych korsarzy? Na jakiej zasadzie zespoły sportowe, z ich obsesją na punkcie zasad i przepisów, mogłyby twierdzić, że ucieleśniają łobuzerskiego ducha Piratów?

Ubranie stroju Pirata zbliża, i czasem widzimy, że wpływa to na pogodę. Halloweenowi Piraci, na przykład, przynajmniej próbują naśladować zachowanie prawdziwych Piratów, czasem z dochowaniem istotnych szczegółów, takich jak grog i ladacznice. Obserwujemy twarde dowody, że rzeczywiście wywierają oni wpływ na schematy pogodowe; kilka miesięcy po Halloween jest zawsze zimniejszemu od kilku go poprzedzających – dokładnie jak przewiduje to zależność przyczynowo-skutkowa pomiędzy Piratami a temperaturą.

Dzień Mówienia Jak Pirat ([www.talklikeapirate.com](http://www.talklikeapirate.com)) jest kolejnym dobrym przykładem w jaki sposób zachowywanie się jak Pirat może wpływać na pogodę. Każdego 19-tego września miliony, o ile nie tysiące ludzi komunikuje się w mowie pirackiej, czyniąc subtelny ukłon w stronę swojego Stwórcy i świadomy wysiłek do pohamowania globalnego ocieplenia. I z wielkim sukcesem. Od jego ustanowienia, kilka lat temu, każdego roku, 19-tego września temperatura była niższa, niż w dniu wybranym przez mnie naukowo i statystycznie - 10-tego lipca – bez wyjątku. Przypadek jedynie? Mało prawdopodobne.

**Pyt.:** Jak mam pogodzić rażące niespójności i sprzeczności w religii FSM?

**Odp.:** Po pierwsze, owe widoczne skazy zostały tam starannie włożone przez Niego samego, by sprawdzać wiarę swych wyznawców. Po drugie, każda religia potrzebuje pewnej dozy niespójności by stać się szeroko rozpowszechnioną – na przykład Chrześcijaństwo, Islam, i tak dalej.

**Pyt.:** Jeżeli FSM jest dobrotliwy, to dlaczego złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom?

**Odp.:** Mogli Go rozgniewać, lub też mogło się zdarzyć, że był On zbyt zajęty lub z jakiegokolwiek bądź powodu nie był zainteresowany angażowaniem się. Sposoby Jego działania są tajemne i nie zawsze można je zrozumieć.

**Pyt.:** Czy słyszy On moje modlitwy?

**Odp.:** Tak, lecz nie znaczy to, że koniecznie na nie odpowie. Aby zwiększyć swoje notowania zalecane jest noszenie pirackiego przyodziewku, lub przynajmniej przepaski na oko.

**Pyt.:** Czy inne religie się mylą?

Nie, są one jedynie mylne. Z otwartymi ramionami przyjmujemy nawróconych z innych religii.

**Pyt.:** A co z ateistami i wyznawcami innych religii – poganami – czy ludzie ci pójdą do Piekła?

**Odp.:** Nie, lecz nie zostaną wpuszczeni do najlepszych sektorów Nieba FSM. Najbezpieczniej jest nawrócić się teraz. Pomyśl o tym w ten sposób: Gdy nawrócisz się na Pastafarianizm i okaże się, że FSM nie istnieje, to nic straconego. Z drugiej strony, o ile się nie nawrócisz, a FSM istnieje, to właśnie zostałeś wydymany bez mydła.

**Pyt.:** O ile w Niebie jest Wulkan Piwny i Fabryka Striptizerek, to jak wygląda Piekło FSM?

**Odp.:** Nie jesteśmy tak do końca pewni, ale wyobrażamy je sobie, jako podobne do Nieba FSM, z tą różnicą, że piwo jest stęchłe, a striptizerki mają choroby weneryczne. Nieco jak Las Vegas.

**Pyt.:** Czy w Niebie FSM są mężczyźni striptizerzy dla kobiet?

**Odp.:** Prawdopodobnie, ale są oni niewidzialni dla facetów nie-homo.

**Pyt.:** Wasza „religia” obraża moją (prawdopodobnie chrześcijańską) wiarę.

**Odp.:** To nie jest pytanie.

**Pyt.:** Wasza „religia” obraża moją wiarę. Co mam zrobić z uczuciem, że jestem wyszydzany?

**Odp.:** Nasza alternatywna wiara nie szydzi z twojej wiary bardziej, niż twoja z naszej. Wyznawcy FSM są pojednawczy, o szerokich horyzontach, dobrze wykształceni i natychmiast odrzucają dogmat. Nigdy nie rozpoczęliśmy wojny i nigdy nie zabijaliśmy innych z powodu ich odmiennych wierzeń. Porównaj naszą ewidencję z waszą.

**Pyt.:** Gdzie istnieje FSM?

**Odp.:** Dokładnie nie jesteśmy pewni, gdyż przez większą część czasu pozostaje On niewidzialny i rzadko ujawnia swą obecność. Nie wydaje się by modlitwy do Niego docierały wcześniej, niż po dłuższym czasie od ich wymodlenia. Prowadzi nas to do wiary, że istnieje pewnego rodzaju efekt dylatacji czasu. Plus, tak wiele modlitw jest do Niego wznoszonych, że bez efektu dylatacji, nawet On nie miałby czasu by je wszystkie usłyszeć. Z tego względu uważamy, że znaczną ilość czasu spędza On orbitując wokół czarnej dziury.

**Pyt.:** Czy FSM ma poczucie humoru?

**Odp.:** Widzimy poczucie humoru FSM, patrząc na sposób w jaki traktuje inne religie. Rozważ, jak często ewangeliczni chrześcijanie, ci którzy ostentacyjnie głoszą pokój, są kojarzeni z ugrupowaniami prowójennymi. Wyraźnie jest to robota FSM, łączenie przeciwności. Bez boskiej interwencji konflikt interesów byłby oczywisty dla obydwu tych grup; że tego nie widzą jest pacnięciem Makaronowej ingerencji.

## CZP?

W tych czasach próby, gdy świat się kurczy, a pułapki nowoczesnego społeczeństwa – telefony komórkowe, komputery, palmtopy, gry wideo, podatki, wojny, pornografia, odgrzewane w mikrofalówce obiady – tłoczą się wokół nas tak, że często człowiek czuje się zgubiony. Gdzie pasujemy we współczesnym świecie? Jaki jest nasz cel na Ziemi?

Ciśnięci na mielizny zbyt wielu wyborów, wielu pogrąża się w wiecznej konfuzji. Może i ty tak się czujesz właśnie teraz?

O ile tak, to nie trać wiary. Zamiast tego zamknij oczy i wróć myślą do czasów prostszych, gdy było mniej możliwości, gdy życie miało w postaci długich dni pod dobrotliwym słońcem, a człowiek wiedział na czym stoi. Nawet, gdy była to drewniana noga.

Jeżeli życie wprowadziło cię w depresję, zadaj sobie po prostu pytanie: *Co Zrobiłby Pirat?*

Postawienie tego pytania bez wątpienia wprowadzi cię na długą ścieżkę, zaczynającą się w lokalnej tawernie, gdzie czeka na ciebie pierwsza z odpowiedzi...

### **1. PIRAT WYPIŁBY NIECO GROGU**

Jeśli grog nie jest chlebem życia, to z pewnością jest czymś, czego potrzebujesz by ten chleb nie ugrzął ci w gardle. Grog otwiera umysł i uwalnia duszę. Uwalnia on także zahamowania, więc bądź świadomy w swoich poszukiwaniach, by ktoś nie wylądował tyłkiem na twojej twarzy. Zbyt wiele grogu może obrać kurs na wątpliwych kompanów i jeśli nosisz przepaskę na oku, to masz w tej grze słabe karty.

Po odpowiednim naoliwieniu umysłu może się okazać, że się on nieco płacze. To dobrze, gdyż umysł błądzący jest umysłem poszukującym. Jednak, gdy umysł odbiegnie zbyt daleko, może się okazać, że zadajesz niewłaściwe pytania lub wręcz dopada cię niepamięć. Co prowadzi cię do...

## **2. PIRAT POSTARAŁBY SIĘ O PAPUGĘ.**

Po wszystkich morzach papugi słyną z powtarzania (czy też „papugowania”) słów ludzi. Gdy Pirat nie może sobie przypomnieć tego, co właśnie powiedział, to zawsze może poczekać chwilkę lub dwie na papugę, która powtórzy jego słowa (na przykład: „Aj, aj! Hak zadął mi nową bluzeczkę”). Dobra papuga ma zasadnicze znaczenia dla szczęśliwego i pełnego dostatku życia z grabieży, lecz w obecnych czasach papugi są prawie tak samo deficytowe jak Piraci. Ewentualnie do papugowania może zastępczo służyć komputer, palmtop czy nawet notes elektroniczny.

Ale komputery, palmtopy, notesy i papugi nie zastąpią prawdziwej serdeczności. A samotne picie, nawet z papugą na ramieniu, to nie dla Pirata. Prowadzi nas to trzeciego kroku:

## **3. ZNAJDŹ SIE SOBIE PACZKĘ OBWIESI**

Wszystkim wielkim towarzyszy zawsze wesoła paczka obwiesi – bezzębnych, nieogolonych i śmierdzących. Wybierz dla siebie grupkę im podobnych. Podniosą cię na duchu, gdy będziesz przybity. A gdy dopadnie cię żądza krwi, zobaczysz, że cię uziemią. Czarnobrody mówi o chwili, gdy był najbardziej bezbronny – patrząc do tyłu na plażę widział jedynie ślad jednej stopy i jednej drewnianej nogi. I wtedy właśnie jego najlepszy druh „Ol’Longshanks” poniósł go dalej wzdłuż brzegu. Słowa, zgodnie z którymi należy żyć.

Gdy znajdziesz już swój grog, swoją papugę i paczkę obwiesi, to jesteś już gotów by zachowywać się jak prawdziwy Pirat. A czego najbardziej pragnie Pirat? Chce pirackiego statku...

## **4. ZBUDUJ SOBIE STATEK, JEŚLI NIE MOŻESZ GO UKRAŚĆ**

Pirat nie jest Piratem, jeśli nie ma własnego, zdatnego do żeglugi statku. Możesz mieć przepaskę na oko, możesz mieć papugę i drewnianą nogę, lecz prawdziwym celem każdego Pirata, wartym jego wagi w dublonach, jest zdobycie środka do przemierzania Siedmiu Mórz. Statek nadaje ci prawdziwe znaczenie. Zapewnia transport i otwiera dla ciebie świat. Bez niego jesteś po prostu facecikiem w śmiesznym ubranku.

Więc masz już wszystkie przymioty prawdziwego Pirata. Co chcesz z nimi zrobić?

## 5. ZNAJDŹ SOBIE LADACZNICĘ!

Lub, gdy jesteś ladacznicą, znajdź sobie Pirata!<sup>1</sup> Ladacznicze i Piraci idą razem, jak spaghetti z sosem do spaghetti.<sup>2</sup> Udaj się teraz na morze i bierz, co życie daje!!!

Podróż jest długa, a wyprawa może być czasem monotonna – długie godziny spędzone z tą samą wesołą paczką, przez całe miesiące ten sam grog i kasza, kłódkowanie się z tą samą ladacznicą.

Jest jeden tylko sposób uniknięcia marazmu Piratów.

## 6. GDY MASZ WĄTPLIWOŚCI, PLĄDRUJ!!

Jedynym sposobem na uniknięcie inercji jest akcja. Sprawdź swoje mapy i znajdź senną wioskę rybacką.

Splądruj ją!

Znajdź miasto zamieszkałe przez bogatą szlachtę.

I splądruj ich!

W dzisiejszych czasach zbyt łatwo sięść i znaleźć dla siebie rozgrzeszenie. Jeżeli chcesz zobaczyć, co dzieje się na zewnątrz, to wyjdź i zobacz. Następnie plądruj, plądruj, plądruj.

Dochowując tych podstawowych pirackich zasad, powinno ci się udać przeżyć swe dni w szczęściu i dostatku. Zawsze postępuj zgodnie z nimi, pamiętając o ich znaczeniu, szczególnie gdy się pogubisz i jesteś przygnębiony. A, gdy przypadkiem stwierdzisz, że *ciagle* nie możesz wypełnić wiatrem swych żagli, pamiętaj o ostatnim...

## 7. DO KRRROĆSET!!!

Akceptacja pirackiego sposobu na życie, to akceptacja odwiecznego 'Do krrroćset!!!' Bez tego jesteś po prostu jeszcze jednym szcurem lądowym.

---

<sup>1</sup> Żeńscy Piraci powinni znaleźć sobie solidnego męskiego Pirata

<sup>2</sup> Tak jak Piraci tej samej płci, którzy są doskonale akceptowalni w kulturze Piratów

## Święta Klucha

### Dzień Pierwszy: Światłość

Wtedy FSM rzekł: „Niechaj się stanie światłość”, i stała się światłość. I FSM zwrócił swe smukłe czułki oczne i widział, że światłość jest dobra; i oddzielił ją od ciemności. I nazwał On światłość Dniem, a ciemność nazwał Czasem Najwyższej Oglądalności. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy.

### Dzień Drugi: Sklepienie

FSM był zmęczony lataniem, a nie mógł bardzo długo stać w miejscu, więc rzekł: „Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj sklepienie utworzy zatoczki, które kiedyś staną się bezpiecznymi portami dla Piratów – nie!, stop!, sklepienie to głupie słowo; niechaj to będzie nazywane *lądem*, bo ‘sklepienie-na-horyzoncie!’ brzmi nawet jeszcze głupiej od samego sklepienia – i niechaj ten ląd oddziela wody od wód. I niechaj stanie się wulkan wypluwający piwo, co wydaje się miłosiernym pomysłem”. I wulkan wyrzucił z siebie piwo i posmakował go On i orzekł, że jest całkiem dobre. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień drugi.

### Dzień Trzeci: Ziemia i rośliny

Gdy FSM się obudził, miał zamęt w głowie i nie wiedział On gdzie jest. Lekko skacowany, gdzieś na Oceanie Indyjskim, FSM poczuł się nieco zakłopotany tym co stworzył dzień wcześniej; tak więc, mając świadomość niestosownego zachowania sprzedanej nocy, zaczął wyszczekiwać swoje boskie rozkazy, próbując ustanowić ponownie swą moc, a potem FSM zaczął robić porządki. Rzekł: „Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukáže suchy ląd” (zapomniawszy o rozkazie sklepienia z Dnia Drugiego), i nazwał on suchy ląd Ziemią (dopiero co wczoraj wymyśliwszy termin *Ląd*), a zbiorowisko wód nazwał Morzem. I osuszył FSM swe makaronowe Macki pod gorącą Światłością i widział, że była ona dobra, lecz był mały problem. Obecnie miał On ziemię pełną Lądu i Sklepienia, co nie działało. Więc uniósł On sklepienie Dnia Drugiego do niebios i nazwał go Niebem. Ląd z Dnia Trzeciego zostawił



tam gdzie był. Niebo wyglądało jak słodka wyściółka, więc FSM zdecydował się tam mieszkać i dojeżdżać do ziemi. A potem FSM rzekł: „ Niechaj ziemia wyda trawy zielone, pszenicę, ryż i co tam jeszcze da się przerobić na pokarm na podobieństwo moich Makaronowych Macek”, i zobaczył On, że był to oryginalny pomysł, który z pewnością był dobry. Tej nocy pił On nieco mniej z Wulkanu Piwnego, który został przeniesiony do Nieba razem z resztą sklepienia. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień trzeci.

### **Dzień Czwarty: Słońce, Księżyc i Gwiazdy**

Wówczas FSM czuł się lekko obolały z nadwężenia. Trudno mu było znaleźć wygodną pozycję do odpoczynku w nocy, która była ciemniejsza od późniejszego makaronu z atramentem kałamarnicy. Więc rzekł On: „Niechaj powstaną światła na sklepieniu niebios i niechaj będą dwa światła jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą.” I położył się spać wcześniej, ponieważ miał wielkie plany na następny dzień. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień czwarty.

### **Dzień Piąty: Wielki Wybuch**

Piąty dzień miał być ogromny, więc FSM wcześniej wstał. Następnie rzekł On: „Niechaj się zaroją wody, a ptactwo niechaj lata pod sklepieniem nieba, niechaj ziemia wyda istoty według ich rodzajów. I niechaj się one migdała i będą płodne.” I widział On, że było to dobre i czuł się z siebie całkiem dumny, więc tegoż popołudnia dość ostro nawalił się z Wulkanu Piwnego.

Później, tegoż popołudnia stoczył się On z łóżka i ostro walnął o sklepienie i to, uczciwy czytelniku, był prawdziwy Big Bang. Miał On uczucie śmieszności i zdał sobie sprawę, że w swym pijackim stuporze, nie tylko zbudował w Niebie fabrykę produkującą nasze skąpo odziane kobiety na przezroczystych, wysokich obcasach, lecz również stworzył na ziemi karła, którego nazwał Człowiekiem. I rzekł On: „Wow! Przy tym oto tutaj, chyba nawet ja przeliczyłem się z własnymi Makaronowymi Mackami”, i nie będąc nawet pewnym który to już był dzień, zdecydował się On wziąć sobie dłuższy urlop od tej całej fuchy stwórczej i rzucił On szybkie błogosławieństwo i ogłosił: „Od tej pory każdy Piątek jest świętem”.

## Ogród oliwny Edenu

Karzeł był jednak cholernie krzykliwy. FSM nie radził sobie z tymi wszystkimi skargami w dole, na ziemi, także więc Pan FSM rozkazał karłowi tymi słowami: „Oto pomysł... może byś zebrał pszenicę, ryż i co tam jeszcze masz i zrobił makaron na moje podobieństwo. Po to tam to jest. I napełnij nim swoje usta i siedź cicho i spokojnie. Lecz bądź ostrożny z drzewkami oliwnymi, gdyż sama oliwka jest dobra, ale pestka w środku jest twarda jak skała i mógłbyś się zadławić albo złamać sobie na niej ząb, więc masz uważać ją za *zło*; bo gdy się nią zadławisz, niechybnie umrzesz, co by znaczyło, że zmarnowałem na ciebie cholernie dużo czasu, chociaż zaczynam już mieć wątpliwości.”

Człowieka nie podniecało jedzenie makaronu przez siedem nocy w tygodniu, więc FSM złamał się i sprowadził dla niego wszelkie zwierzęta, a Człowiek nazwał każde na nowo według grup produktów spożywczych. Bydło nazwał „wołowiną”. Świnie nazwał „wieprzowiną”, „szynką” lub „bekonem”. Co dziwne, Człowiek pozostał przy „kurczakach” dla kurczaków. Być może w tym już momencie Człowiek był zmęczony i zatracił swój zmysł kreatywności.

FSM zasugerował, by Człowiek uciął sobie drzemkę i tak się stało. Gdy się obudził, rzekł FSM: „Człowieku, ależ mam dla ciebie niespodziankę! Co za numer! *Kobieta!*”

Przez chwilę karzeł gapił się tępo, a potem zapytał: „Mogę ją zatrzymać?” A FSM rzekł: „Od tej pory niechaj mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”, a potem FSM pomyślał sobie, *To powinno być interesujące.*

„Jestem Twoim dłużnikiem” – odparł karzeł-mężczyzna.

Niedługo potem Człowiek złamał swojego cholernego zęba na owej pestce oliwnej, a FSM rzekł: „Po co dałem ci uszy, jeśli nie po to, byś mnie słuchał?”. A Człowiek odparł: „To ja mam uszy?” I w końcu znalazł je po bokach swojej głowy, lecz wcześniej odkrył małą Makaronową Mackę pomiędzy swoimi nogami, która, jak zauważył, była nieskończenie mniejsza od najkrótszej nawet macki FSM i zdał sobie sprawę, że jego kobieta sprawia wrażenie jakby myślała o tym samym, więc karzeł-mężczyzna powiedział: „Podaj mi jeden z tych liści figowych, proszę”.

Później kobieta zasugerowała, że Człowiek nie potrzebuje zbyt dużego liścia figowego i zrobiła aluzję, że gdzieś na ziemi z pewnością musi być inny jeszcze Człowiek, może jest jakiś ogrodnik w Edenie..., a karzeł-mężczyzna powiódł po niej wzrokiem i odparł: „Jedno słowo, kochanie. *Cellulit.*”

A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. I usłyszeli odgłos FSM lecącego nad Ogrodem Oliwnym i skryli się, a mężczyzna zapytał: „Co tu robisz?”. Wtedy FSM rzekł: „Gdzie jesteś?”, Człowiek odparł: „Usłyszałem, jak przelatujesz tam dalej i przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się.”

Rzekł FSM: „To pięknie, ale możesz mi powiedzieć gdzie schowałeś te pyszne paluszki grissini? Nic nie jadłem od czasu Stworzenia.”

„Wszystkie zjedliśmy”, skłamał karzeł-mężczyzna. „Nie ma już żadnych paluszków”.

## **Potop**

I zobaczył FSM, że niegodziwość Człowieka był wielka na ziemi i że każdą myślą tego małego karta rządził jego żołądek.

Wtedy FSM rzekł: „Świetnie, sam coś sobie ugotuję”, i uczynił On wielki Cedzak Obfitości i do ogromnie wielkiego garnka nabrał On wody, którą podgrzał; i wrzucił On solidną porcję makaronu i tak długo powoli dusił sos na wolnym ogniu, by nie było już w pobliżu żadnych ludzi, gdy w końcu będzie On gotów do jedzenia. I wylał On spaghetti z wodą do Cedzaka Obfitości, starannie sprawdzając, czy woda zeszła do odpływu w Jego zlewie. A gdy jadł, z tępych wyrazem twarzy zastanawiał się, dokąd ten odpływ prowadzi i rzekł FSM: „Ojej!”.

Szczęśliwie, Noe i synowie Noego, Ham, Ser i Omel, oraz żona Noego i trzy żony jego synów wraz z nimi, pracowali już nad „Wielką Pływającą Menażerią Noego”, która miała się mieścić w ogromnej arce projektu Noego. I w tym właśnie dniu trysnęły z hukiem wszystkie źródła Wielkiej Otchłani i otworzyły się upusty nieba. I deszcz padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, a arka unosiła się na wodzie, lecz coś od niej zalatywało.

Po kilku bitwach z Piratami, arka spoczęła w końcu na Górze Ararat, a gdy wody ustąpiły, Noe z rodziną mieli dłuższy spacer z powrotem do domu. I nikt nie mógł doszukać się pary jednorożców, ale w tylnej kajucie arki znaleźli syna Noego, Hama, jak dłubał sobie w zębach nadwymiarową wykałaczką, niezwykle przypominającą róg.

## **Wieża Mielonki**

Podobnie jak Noe, jego synowie byli bardzo przedsiębiorczy i rozeszli się – Ham udał się do narodów południowych i dał początek Hamitom; Ser udał się do narodów centralnych i dał początek Sernikom; a Omel podróżował na północ, by dać początek Omletom. Wszędzie tam założyli oni niedrogie bary, serwujące posiłki dla lokalnej ludności.

Ham, który był lekkim rozrabiaczem i zawsze starał się wycisnąć kilka szekli ekstra, postanowił opracować żywność, którą można by wyprodukować z resztek świńskich ryjów i opiłków normalnie wyrzucanych do pojemnika na odpadki koło baru. Zmiał te odpadki i nazwał je „mielonką”. I zaangażował Nimroda do pomocy przy promocji mielonki. Co by nie mówić, nie był to szybko schodzący towar i leżąca w pełnym słońcu mielonka zaczęła się piętrzyć z tyłu za barem, aż uformowała swego rodzaju paskudną wieżę. Ponieważ nie dało się tego sprzedać jako jedzenie, Nimrod zasugerował żeby nazwać ją Wieżą Mielonki i naliczać przechodniom jakąś miłą sumkę za kontemplowanie jej majestatu. „Każdej minuty rodzi się głupiec”, powiedział do Hama, a Ham zgodził się z tym.

Krótko potem FSM wyczuł brzydki zapach wokół sklepienia. Spłynął w dół i rzekł: „Ta rzecz, całkiem dosłownie mówiąc, cuchnie aż po samo niebo. Jak wam się wydaje, co wy tu robicie?” Nimrod wstał i szybko kombinując, odparł, „Wybudowaliśmy ją w hołdzie dla Twojej wielkości.” Lecz FSM tego nie kupił. „Wydaje mi się, że kazałem wam być płodnymi i zapełniać ziemię”, powiedział do Nimroda. „Ludźmi, a nie muchami”. Nimrod nie musiał już na to odpowiadać, więc FSM rozkazał mu: „Po prostu to rozbierzcie”.

Ponieważ Wieża Mielonki nie okazała się atrakcją turystyczną, na co liczył, Nimrod spełnił życzenie FSM. Niestety, w trakcie pracy za bardzo nawdychał się oparów zjełczałej mielonki i zrobił się od tego paplającym idiotą.

## **Mojszesz**

I bary dobrze prosperowały, a ludność imprezowała i mnożyła się, aż zrobiło się tylu kucharzy przygotowujących szybkie dania, że Phil, kierownik nocnej zmiany zaczął obawiać się buntu przeciwko swemu zwierzchnictwu.

I wydał polecenie, by nie zatrudniać już więcej kucharzy przygotowujących szybkie dania, lecz pewnemu młodemu chłopakowi o imieniu Mojszesz, który nigdy nie mógł usiedzieć na miejscu i zawsze opowiadał pierdoły, udało się

zdobyć to stanowisko, gdyż utrzymywał, że umie ugotować „najlepszy papirus na ryżu po tej stronie Eufratu”.

Mojszesz ugotował doprawdy podły papirus, acz był artystą frytownicy, lecz z czasem zmęczyły go długie godziny i złe traktowanie i pewnego dnia wszedł do biura kierownika, zrzucił fartuch i powiedział, „Mam dosyć pracy od dziewiątej do piątej. Rzucam to, by zostać Piratem.”

Zwróciło to uwagę FSM, który zaczął dokładniej śledzić Mojszesza. I faktycznie, po latach, FSM, którego już zmęczyło złe traktowanie przez Phila kucharzy przygotowujących szybkie dania i którego nastrój generalnie zaczynał być kiepski, z łatwością odszukał Mojszesza biwakującego na pustyni i rysującego plany ogromnego Statku Pirackiego. I przemówił FSM do Mojszesza przez płonącą piankę cukrową i nakazał Mojszeszowi udać się z powrotem i wyprowadzić wszystkich kucharzy przygotowujących szybkie dania spod kontroli Phila. FSM proponował Mojszeszowi zatrudnienie kucharzy i założenie własnej restauracji, najlepiej takiej, która bardziej specjalizowałaby się w potrawach, które On lubi. „Możesz ją nazwać Ogród Oliwny. Dasz sobie radę z personelem kuchennym”, powiedział FSM. Lecz, gdy Mojszesz wrócił do baru, Phil odmówił wypłaty ostatniego wynagrodzenia kucharzy przygotowujących szybkie dania, o ile ci pójdą za Mojszeszem.

Teraz to już FSM był naprawdę zły na Phila i ukarał go następującymi plagami:

1. Deszczem sosu do spaghetti
2. Gradem linguini
3. Powtarzaniem w kółko w głowie Phila rapowego hitu Kid Abyssinia „I’m the Makkeda Daddy”

Phil ugiął się i FSM nakazał, by kucharze przygotowujący szybkie dania co roku świętowali „Pastcha”, gdy nitki makaronu śmierci omijają domy, których odrzwia posmarowano sosem.

Teraz FSM rzekł do Mojszesza mówiąc: „Miesiąc ten da początek twojej nowej franczyzowej sieci gastronomicznej; będzie pierwszym miesiącem reszty twych dni. Do wszystkich kucharzy przygotowujących szybkie dania przemów tymi oto słowy: ‘Zacznijcie sos dziesiątego dnia tego miesiąca. Każdy człowiek ma przygotować sos, mieszając go od czasu do czasu. Gdy nie dość jest ludzi, by zjeść cały ten sos, zanieście go do domu teściów swych’.

„Będziecie teraz gotować sos aż do czternastego dnia tegoż samego miesiąca. I weźmiecie trochę sosu i rozsmarujecie go na odrzwiach domów waszych.

A pozostały sos wylejcie na kopiałą misę makaronu, którego rodzaj sami wybierzeć, i spożyjecie to wszystko”.

„Z zapiętym pasem, opaską na oku i kordelasem w dłoni, spożywać będziecie makaron. Gdyż nie jesteście już dłużej kucharzami przygotowującymi szybkie dania, a sos na odrzwiach domów waszych oznaczy żeście Piraci!”

Choć Phil z ociąganiem zgodził się na wypłatę ostatnich wynagrodzeń, to zmienił zdanie, jak tylko Mojszesz wyprowadził z baru kucharzy przygotowujących szybkie dania. Phil ścigał ich przez całą drogę, aż do ogromnej kałuży sosu do spaghetti, która pozostawała tam od czasu pierwszej plagi. FSM rozdzielił Czerwoną Kałużę dla Mojszesza, ale nie zauważył, że Phil deptał mu po piętach. Pechowo Phil został wchłonięty przez kałużę i rozwałkowany na gigantyczny pulpet.

Mojszesz został „Piratem Mojszeszem” i wysuszał później makaron lecący z nieba jak manna, co po hebrajsku znaczy „potwór”.

### **Osiem „Lepiej Raczej Żebyś Nie”**

Pirat Mojszesz szczerze chciał tego statku Piratów, i odkładając na bok wszystkie sprawy zawodowe, ogłosił, że jego zespół jest teraz Piratami i poprowadził ich na szczyt Góry Salsa, gdzie jak myślał, byłaby dobra szansa na znalezienie statku Piratów, którego poszukiwał przez wszystkie te lata.

Lecz nie znaleźli statku, a ludzie nie wiedzieli co robić jako Piraci – bądź co bądź, byli tylko grupką kucharzy przygotowujących szybkie dania – i FSM zszedł i nakazał im, by zrobili wszystko od nowa, ponieważ *prawdziwi* Piraci przynależą otwartym morzom, a nie górze.

A Pirat Mojszesz poczuł się zażenowany i nie chciał zejść z góry, pomimo nawet, że reszta jego zespołu posłuchała rady FSM i zeszła na dół, do miasta u stóp Góry Salsa, by tam zaczekać na swojego kapitana. W końcu FSM miał już tego całkiem dosyć i odwiedził Mojszesza na szczycie góry, i powiedział mu gdzie znaleźć morze, i przyznawszy uprzednio, że szmat czasu upłynął od chwili Stworzenia i że być może nawet przemyślałby na nowo część własnych decyzji, gdyby miał je znowu podejmować, dał Piratowi Mojszeszowi trochę porad, które miały postać dziesięciu kamiennych tablic. Tablice te nazwał Mojszesz „Przykazaniami” (gdyż miał zdrowe poczucie dramatyzmu) – chociaż kucharze przygotowujący szybkie dania byli dezorientowani i przekręcili ich nazwę na „Przyprawy” – lecz tylko z uwagi na używane tam przez FSM wyrażenie: „Lepiej Raczej Żebyś Nie”.



Pechowo, po drodze z góry dwie z nich Mojszesz upuścił, czemu można częściowo przypisać mierne standardy moralne Pastafarian, lecz resztę dało się odczytać jak następuje:

***Osiem „Lepiej Raczej Żebyś Nie”***

1. Lepiej Raczej Żebyś Nie Zachowywał Się Jak Świętoszkowaty, Świętszy Od Boga Dupek, Gdy Opisujesz Moją Makaronową Boskość. Jest OK Gdy Jacyś Ludzie Nie Wierzą We Mnie. Doprawdy, Nie Jestem Taki Próżny. Poza Tym Nie O Nich Mówimy, Więc Nie Zmieniaj Tematu.
2. Lepiej Raczej Żebyś Nie Używał Mojego Istnienia Jako Narzędzia Ucisku, Zniewolenia, Kary, Patroszenia I/Lub Sam Wiesz, Bycia Podłym Wobec Innych. Nie Wymagam Świecenia i Czystości Od Ludzi, A Jedynie Od Wody.
3. Lepiej Raczej Żebyś Nie Osądzał Ludzi Po Ich Wyglądzie, Lub Ubiorze, Lub Sposobie Mówienia, Lub, No, Po Prostu Bądź Miły, Dobrze? Och, I Wbijcie To Sobie To Swoich Tępych Głów: Kobieta = Osoba. Mężczyzna = Osoba. Dokładnie To Samo. Nikt Nie Jest Lepszy Od Drugiego, Chyba Że Mówimy O Modzie. Sorry, Ale Zostawiam To Kobietom I Kilku Facetom Którzy Rozróżniają Kolor Turkusowy Od Fuksji.
4. Lepiej Raczej Żebyś Nie Zaspokajał Się W Sposób Obrażający Ciebie Samego, Lub Twojego Skłonnego i Wyrażającego Przyzwolenie, Pełnoletniego ORAZ Dojrzałego Umysłowo Partnera. Do Wszystkich, Którzy Się Z Tym Nie Zgadzą Pasuje, Jak Myślę, Wyrażenie ‘Idź Się Sam P\*\*\*\*’, Chyba Że Ich To Obraża, W Którym To Przypadku Mogą Ten Jeden Raz Wyłączyć Telewizor I Dla Odmiany Pójść Na Spacer.

5. Lepiej Raczej Żebyś Na Pusty Żołądek Nie Podważał Bigoteryjnych, Mizoginistycznych, Pełnych Nienawiści Poglądów Innych Ludzi. Zjedz Coś, A Potem Ruszaj Na Tych Wszystkich S\*\*\*\*\*.
  
6. Lepiej Raczej Żebyś Nie Budował Kosztujących Miliony Dolarów Kościołów / Świątyń / Meczetów / Sanktuariów Na Chwałę Mojej Makaronowej Boskości, Gdy Te Pieniądze Można Lepiej Wydać Na (Wybierz Sam):
  - A. Zakończenie Ubóstwa
  - B. Wyleczenie Chorób
  - C. Życie W Pokoju, Namiętą Miłość, I Obniżenie Abonamentu KabłówkiMoże I Jestem Wszechwiedzącą Istotą Z Węglowodanów Złożonych, Ale Cieszę Mnie W Życiu Rzeczy Proste. Muszę Chyba Sam Dobrze Wiedzieć Że Jestem Stwórcą.
  
7. Lepiej Raczej Żebyś Nie Łaził I Nie Opowiadał Ludziom, Że Do Ciebie Przemawiam. Nie Jesteś Aż Tak Interesujący. Przestań Być Taki Nadęty. A Mówiłem Ci, Żebyś Miłował Innych Ludzi, Nie Rozumiesz Aluzji?
  
8. Lepiej Raczej Żebyś Nie Czynił Innym Czego Nie Chciałbyś Żeby Inni Czynili Tobie Gdy Jesteś W, Hmm, Takim Czymś Co Wymaga Dużo Skóry / Lubrykantu / Las Vegas. Jednakże, Gdy Inna Osoba Jest W Takim Czymś (Zgodnie z # 4), To Przystępuj Do Dzieła, Zrób Zdjęcia, I Na Miłość Boską Załóż PREZERWATYWĘ! Doprawdy, To Tylko Kawalek Gumy. Gdybym Nie Chciał Żebyś Się Dobrze Czuł Gdy TO Robisz, To Dołożyłbym Kolce, Lub Coś Takiego.

RAmen

## Historia heretyków

*Każdy wie, że Piraci to nieźle skurczybyki. Lecz historia pełna jest również nie-Pastafarian, którzy ośmielili się rozhuścić łódź, rzucając wyzwanie granicom dogmatu, tak religijnego, jak i naukowego. Mając to na uwadze, prezentujemy przegląd heretyków na przestrzeni dziejów. Ich nędzne żywoty pokazują, jak ciężki może być świat bez FSMizmu.*



### Arystoteles

*Filozof New Age*

Arystoteles urodził się w północnej Grecji naprawdę dawno temu. Był synem bogatego i wpływowego lekarza i studiował u Platona<sup>1</sup>, który również był synem bogatego i wpływowego lekarza. Tak zaczęła się grecka tradycja – kluczowy przodek współczesnej myśli Zachodniej – która utrzymuje, że bogaci i wpływowi stają się coraz bardziej bogaci i wpływowi, podczas gdy biedni i mało biegli stają się jeszcze biedniejsi i coraz bardziej tracą zdolność do biegu.<sup>2</sup>

Ponieważ Arystoteles ośmielił się nie zgodzić z myślą Platona, po jego śmierci nie został on wyznaczony do kierowania Akademią. Rozgniewany tym afrontem, przyjął pracę korepetytora młodego Aleksandra Wielkiego, którego zachęcał do własnych marzeń o gwałceniu, plądrowaniu i w końcu o zagarnięciu całego świata.

Potem Arystoteles wycofał się, by pisać swoje dzieła. Powiada się, że Arystoteles napisał ponad 150 traktatów. Choć jest to strasznie dużo traktatów, to można je następująco podsumować: wszystko w naszym świecie składa się z *możliwości* (materia) i *realiów* (forma). Jak nieociosany blok marmuru mamy możliwość „rzeźbienia” naszego życia i przetwarzania go w takie realia, jakie sobie życzymy. Obecnie ten sposób myślenia określa się jako „dziwaczne

<sup>1</sup> Dziś Platon jest prawie zapomniany. Jego przekonania uwzględniały pogląd, że rządzący powinni być inteligentni, racjonalni, opanowani i kochający mądrość - pomysł, który już dawno został zdyskredytowany.

<sup>2</sup> Luźne tłumaczenie tekstu greckiego

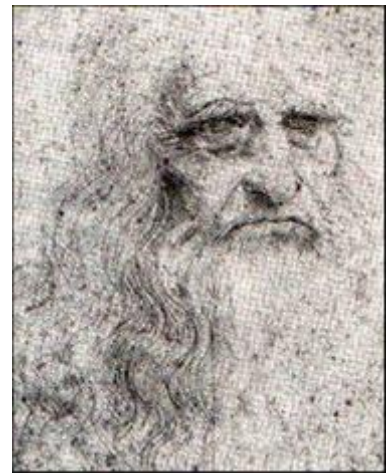
pierdoły ruchu Nowej Ery” i współcześni uczeni zgadzają się, że gdyby Arystoteles żył obecnie, to byłby dodatkiem do *Oprah Winfrey*.

Arystoteles był ulubionym faworytem wszystkich wielkich myślicieli na przestrzeni dziejów. Był nie tylko wielkim filozofem, lecz opracował również systematyczną klasyfikację zwierząt, co czyniło z niego raczej człowieka Renesansu, a należy dodać, że w czasie Renesansu jego nauki przeżywały prawdziwy renesans. Lecz nad głowami jego renesansowych zwolenników pojawiły się czarne chmury... gdyż, pomimo że dużo on mówił o Bogu, to ogłosił również, że wszechświat jest wieczny, które to przekonanie spowodowało wiele kłopotów około tysiąc lat po jego śmierci, gdy Kościół Katolicki zaczął w końcu zwracać uwagę na cały ten szum medialny wokół Arystotelesa.

## Leonardo Da Vinci

*Architekt, muzyk, anatom, najlepiej sprzedający się autor na liście New York Times'a, wynalazca, weganin, inżynier, homoseksualista, rzeźbiarz, malarz i cudowne dziecko młodzieżowej ligi palanta podwórkowego*

Nazywany pierwszym człowiekiem Renesansu, Leonardo Da Vinci miał skromne pochodzenie. Jego ojciec był notariuszem, a matka okoliczną chłopką. Leonardo był wychowywany na twardych brukach Florencji, gdzie szybko dorósł – ucząc się rysunku, malarstwa, rzeźby i wynalazczości, zanim zwykłe dzieci w jego wieku zobaczyły swoją pierwszą spluwę. Był on także ukrywającym się w szafie homoseksualistą.<sup>3</sup>



Da Vinci zaczął wczesnie prowadzić dzienniki. Pisał je szyfrem, lecz jego współautor, Dan Brown przetłumaczył później większość tego, co w nich było. Z dzienników Da Vinci, jak również z zachowanych archiwów Florenckiej Straży Nocnej, antysodomicznej agencji tamtych czasów,<sup>4</sup> dowiadujemy się, że Da Vinciemu podobało się towarzystwo młodzieży męskiej i że „lubił młodych”.

<sup>3</sup> Da Vinci wynalazł szafę.

<sup>4</sup> To była autentyczna grupa, nie robimy cię w konia.

Został również weganinem<sup>5</sup>, stwierdziwszy że wymiona dające mleko są odpowiednikiem kobiecych piersi, którymi oczywiście pogardzał. Lecz dość już na temat jego preferencji seksualnych.

W ciągu swojego życia Da Vinciemu udało się wynaleźć wszystko, co kiedykolwiek zostało użyte podczas wojny. Zalicza się do tego helikopter, lotnię, czołg, karabin maszynowy, szrapnel, most jednoprzęsłowy, grę wideo 'Halo', oraz furtkę otwierającą się na obie strony.

Humaniści Renesansu nie widzieli różnicy pomiędzy nauką, a sztuką, i dlatego Da Vinci nie ograniczał swojej błyskotliwej wyobraźni jedynie do wynajdywania rzeczy.<sup>6</sup> Namalował również takie słynne arcydzieła jak *Pokłon Trzech Króli*, *Mona Lisa* i *Ostatnia Wieczerza*. Studiował anatomię, organizował festiwale, rzeźbił i pisał muzykę. Zrobił nawet tak, że jego kupa nie śmierdziała. W skrócie, był fajny.

(Nie omówimy problemów Da Vinci z Kościołem Katolickim, bo każdy już czytał *Kod Leonarda Da Vinci*.)<sup>7</sup>

## Giordano Bruno

*Zasłużył na to, co dostał*

Urodziwszy się w roku 1548 z nazwiskiem Filippo, Giordano Bruno przyjął nowe nazwisko w roku 1565, kiedy wstąpił do zakonu dominikanów, koło Neapolu. Uzyskał później święcenia kapłańskie, co brzmi nieco ironicznie w świetle tego, co Kościół ostatecznie mu zrobił. Lecz później będzie o tym więcej.

Nielubiany przez wszystkich, którzy mieli z nim kontakt, Bruno zaczął namiętnie czytać książki. Przeczytał Platona, Kopernika, Tomasza z Akwinu, Awerroesa, Jana Dunsza Szkota, Marsilio Ficino, Mikołaja z Kuzy, Nicka Hornby i Isaaca Asimova.

Jest dobrze znanym faktem, że tym, którzy czytają książki przychodzą często do głowy śmieszne pomysły, a historia pokazuje, że szczególnie odnosi się to do ludzi dawnych czasów. Szczególny wpływ na Bruno miało czytanie przez niego Kopernika i Platona – tak znaczny, że nie mógł przestać o nich mówić.

---

<sup>5</sup> Zasadniczo, to hardcorowy wegetarianin, który nie jada nawet jajek i mleka i nie przestaje o tym mówić.

<sup>6</sup> Z kolei, współczesnych naukowców interesuje wyłącznie nauka, *Star Wars* i gry wideo.

<sup>7</sup> Autor Dan Brown (wyd. Doubleday, 2003)

W roku 1576 Inkwizycja zamieściła go na swojej liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych przestępców.

Uciekł do Genewy, lecz Inkwizycja nie po raz ostatni pukała do jego drzwi. Przez krótki okres Bruno przystał do Kalwinistów, lecz nie podobała mu się ich polityka ścisłego „nie uśmiechania się”. W roku 1579 udał się do Tuluzy we Francji, gdzie cieszył się opieką potężnych francuskich protektorów. W tym właśnie okresie ukończył większość swoich dzieł, w tym *De l'infinito universo e mondi*, w którym twierdził, że gwiazdy są tym samym co nasze słońce, że wszechświat jest nieskończony i że wszelkie światy są zamieszkałe przez istoty inteligentne, co uczyniło z Bruno pierwszego na świecie maniaka sci-fi.

Podczas pobytu we Francji, Bruno zasłynął swą niesamowitą pamięcią. Choć zdolność do zachowywania informacji mogła być bezpośrednim rezultatem jego silnego nawyku czytania, to w tym momencie naprawdę powinien był on odłożyć książki na bok i oddać się beznamiętnej nudzie, jak wszyscy pozostali Francuzi. Zamiast tego, Bruno zdecydował się udać do Anglii.

W roku 1583 starał się o stanowisko w Oxfordzie, lecz tamtejsi ludzie wzięli go za mądralę, który zjadł wszystkie rozumy i został on oddalony. Po kilku podaniach do innych angielskich szkół, poznał on gorzką prawdę powiedzenia „Masz tylko jedną szansę by zrobić dobre wrażenie”.

Sądzi się, że w ciągu paru kolejnych lat w Anglii, Bruno szpiegował przeciwko katolikom. Udając katolickiego księdza, spowiadał rzekomo katolików, przekazując dalej te wyznania swoim szefom, którzy pilnowali już, by skazywać ich na śmierć zgodnie z prześladowczymi prawami tamtego okresu. Jeżeli nawet Bruno nie był heretykiem, to z pewnością udowodnił, że był wówczas wielkim kutafonem – uczciwie zasługującym na porządne palenie.

W 1585-tym Bruno wrócił do Paryża. W przeciągu roku mocno wkurzył Paryżan i związku z czym przeniósł się do Niemiec, gdzie jego reputacja jeszcze go nie wyprzedzała. Do 1588-tego był już w drodze do Pragi i stawało się jasne, że kończyły mu się kraje.

Stojąc przed opcją ucieczki na Syberię,<sup>8</sup> lub powrotu do Italii, w roku 1591 Bruno głupio przyjął na krótko posadę wykładowcy w Padwie. Pechowo dla niego<sup>9</sup>, profesura, o którą się starał, dostała się Galileo Galilei. Odbył więc

---

<sup>8</sup> Wówczas już Syberia była jedynym miejscem, które o nim nie słyszało

<sup>9</sup> Choć, prawdopodobnie szczęśliwie dla wszystkich innych



podróż do Wenecji, gdzie wkurzył ostatnią już osobę, która następnie zadenuncjowała go Inkwizycji.

Bruno został aresztowany 22 maja 1592. Postawienie go przed sądem w Rzymie zabrało sześć lat i gdy inkwizytor, kardynał Robert Bellarmine zadał mu pytanie, czy ciągle obstaje przy swoich przekonaniach, Bruno odparł podobno: „Czy papież nosi śmieszny kapelusz?”.

I tak, 17tego lutego roku 1600 przebito mu język gwoździem, przywiązano Bruno do pala i został on spalony jako heretyk.

Gdyby tylko trzymał język za zębami.

Twarda lekcja, z pewnością.

## **Karol Darwin**

*„Obleśny kucharzyna” Ewolucji*

*W czerwcu 1837, przeszło dwadzieścia lat zanim Karol Darwin opublikował swój sławny i wysoce niedoskonały traktat o Doborze Naturalnym, zatytułowany ‘O powstawaniu gatunków’, młody biolog samodzielnie opublikował mniej znaną pracę, pracę która okazała się pierwszym ciosem w pogodzenie jego wiary religijnej z nauką. Książka ta miała tytuł ‘O powstawaniu sosu do spaghetti’.*

### **Wczesne lata**

Prawdopodobnie lekko niedorozwinięty, Karol Darwin dorastał w Shrewsbury w Anglii, jako piąte z sześciorga dzieci. Był synem Roberta Darwina, dobrze sytuowanego lekarza i Susannah Darwin, o której mówiono, że jest prawdziwą czarodziejką w kuchni. Przez całe życie Darwina ta rodzinna dychotomia wdzierła się w samą tkankę jego jestestwa, gdy parcie do doskonałości w naukach naturalnych kolidowało z jego bardziej domowym pragnieniem dokonania cudownej przemiany angielskich doznań kulinarnych, misji w której ostatecznie poniósł porażkę.

W 1825-tym Darwin wstąpił na Uniwersytet w Edynburgu i od razu wstrząsnął nim fakt, że uniwersytet nie prowadzi zajęć ze sztuk kulinarnych. Wrobiony przez ojca w studiowanie medycyny, przygnębiony młody Darwin ratował się gotowaniem wystawnych obiadów dla siebie i całej bursy. Na drugim roku przystąpił do kilku studenckich towarzystw przyrodniczych i przez krótki czas mógł badać wybrzeża zatoki Firth of Forth, zbierając skorupiaki do różnych cudów kulinarnych, takich jak linguini z sosem z mały i penne z racicznicą

zmienną. Jego koledzy nie bardzo zdawali sobie sprawę, że ów „obleśny kucharzyna”<sup>10</sup> wykorzysta pewnego dnia swoje doświadczenia, jako odskoczni do jednej z najbardziej rewolucyjnych myśli współczesnego Zachodu.

Będąc ciągle w Edynburgu, Darwin stworzył swoje pierwsze opracowanie naukowe zaprezentowane Towarzystwu Pliniusowskiemu. Wyjaśniało ono, że czarne zarodniki znajduwane w muszlach ostryg były jajami powszechnie występującej pijawki ryjkowej. Darwin wyciągnął sprytny wniosek, że zarodniki owe są pozostawione przez Flying Spaghetti Monster na znak, że najniższe nawet stworzenia boże mogą się łączyć dla wspólnego dobra.<sup>11</sup> Został on gromko wyśmiany przez członków towarzystwa i niedługo później ojciec załatwił mu przeniesienie z Edynburga do Cambridge.

Gdy dostał się już do Cambridge, ojciec zagroził mu, że wyrzuci cedzak i inne sprzęty kuchenne Darwina, jeśli ten nie zaciśnie zębów i nie poświęci się w pełni studiom medycznym. Lecz młody syn uparł się zrealizować swoje marzenia o perfekcji kulinarnej. Gdy w końcu zagroził ojcu wizją porzucenia rodziny i przeprowadzki do Francji, obaj Darwinowie potajemnie spotkali się w paryskim kościele Saint-Sulpice,<sup>12</sup> gdzie ustalono, że młody Darwin będzie kontynuował studia teologiczne. Wydawało się to rozsądnym kompromisem, gdyż księża byli dobrze opłacani, a większość angielskich przyrodników było księżmi. Powszechnie uważa się, że Karol powiedział wówczas ojcu: „Jeśli nie wolno mi zgłębiać cudów boskiej kuchni, to niech mi wolno będzie przynajmniej badać cud Jego stworzenia”.

Karol Darwin starał się w Cambridge, lecz w najlepszym wypadku był studentem na trójkę z minusem. Latem, po pierwszym roku w Cambridge, wstydząc się swoich kiepskich wyników, szukał dowolnej wymówki dla uniknięcia wyjazdu na przerwę do domu. Przeczytawszy naręcze broszur, zdecydował się na śródziemnomorski rejs kucharski, podczas którego obiecano mu możliwość badania i próbowania różnorodnych potraw greckich i południowowłoskich. Lecz wyprawę prześladował pech. Darwin cierpiał na zatrucie pokarmowe i chorobę morską i w końcu wcześniej wrócił do domu.

---

<sup>10</sup> Jak podaje autobiografia Phineasa P. Cornflower ‘Tak, znałem sosy Darwina’.

<sup>11</sup> W tym przypadku ostrygi były ‘nianiami’ jaj pijawek ryjkowych, by pijawki ryjkowe mogły swobodnie zaspokajać swą żądzę wysysania z płaszczyk życiodajnej krwi.

<sup>12</sup> Kod Leonarda Da Vinci (wyd. Doubleday Books, 2003)

Jedyny ślad owych smutnych dni istnieje w kiepsko napisanym i nieopublikowanym dzienniku podróży, noszącym tytuł „*Podróż klopsa*”.

### ***Podróż na statku Beagle***

„*Podróż klopsa*”omalże nie zniszczyła Darwina. Z trudem przebrnął przez ostatni rok studiów i po uzyskaniu dyplomu zrobił to, co zrobiłby każdy człowiek uzbrojony w stopień z Cambridge: wziął sobie pięcioletnie wakacje na Wyspach Galapagos. Cierpiąc na wyczerpanie nerwowe – i utraciwszy wiarę w ludzkość – Darwin był teraz zdeterminowany, by zaprzyjaźnić się z tak wieloma zwierzętami świata, ile tylko możliwe.

To właśnie na pokładzie HMS Beagle życie zaczęło się kręcić wokół niego. Dziwaczny powiew u wybrzeży Tierra del Fuego zdmuchnął z pokładu wszystkie książki kucharskie Darwina; znudzony i cierpiący na wysypkę skórą, młody Karol wziął do ręki książkę, która miała przestawić jego życie na nowe tory. Książką tą były „Zasady geologii” Charlesa Lyella, który dowodził, że twory geologiczne są wynikiem stopniowych procesów na przestrzeni niezmiernie długiego czasu. Coś zaskoczyło w głowie Darwina i w chwili jasności zdał sobie sprawę, że sos wolno gotowany będzie wykładniczo pysniejszy od ledwie podgrzanego sosu z puszki, co nigdy wcześniej nie przyszło do głowy żadnemu Anglikowi. Z tej właśnie koncepcji wywiódł on pewne swoje idee o Ewolucji, lecz tak naprawdę, najbardziej podniecało go objawienie odnośnie sosu. W ciągu paru dni wyrzucono za burtę kucharza okrętowego na Beagle i Karol Darwin przejął we władanie messę statku.

W Ameryce Południowej było w bród małży<sup>13</sup> i Darwin kwitnął. 2-go października 1836 powrócił do Anglii jako pomniejszy celebryta, który odkrył skamieniałości, zięby, przedrzeźniacze, żółwie lądowe i nowoczesne gotowanie. Jego książka *Podróż na statku Beagle*<sup>14</sup> stała się hitem i w całym Londynie zapraszano go na przyjęcia obiadowe, na których co wieczór gotował prowadząc liczne rozmowy. Część zysków z książki *Beagle* poszła na samodzielnie wydawane ‘*O powstawaniu sosu do spaghetti*’, gdzie Darwin wyłożył swoją teorię sosu przyrządzanego na wolnym ogniu oraz doskonale ugotowanego makaronu, jako uosobienia boskości Flying Spaghetti Monster. Niestety książka nigdy się nie ukazała.

<sup>13</sup> Pechowo, wiele z nich skamieniałych

<sup>14</sup> Mająca tę samą budowę i wydźwięk, co ‘*Podróż klopsa*’.

Lecz Darwin musiał jeszcze odwalać pracę zarobkową, polegającą głównie na zapisywaniu wszystkiego, co zobaczył. W tym celu i zachęcony fascynującymi podobieństwami w budowie dżdżownic i makaronu, zaczął studiować glizdy<sup>15</sup>. Jest dość prawdopodobne, że to właśnie był moment, w którym Karol Darwin ostatecznie popadł w pełnoobjawową demencję. Nigdy jednak nie poznamy całej prawdy, gdyż Tomasz Huxley, który uległ niezdrowej fascynacji do obfitości i długości brody Darwina, podjął się go wszędzie śledzić, próbując mu oszczędzić tego bezmyślnego włączenia się za glizdami.

To właśnie Huxley przekonał Darwina, by przestał się upierać, że ludzie powstałi z glizd – lub „na Jego<sup>16</sup> podobieństwo”, jak często cytowano słowa Darwina. Huxley przekonał przyjaciela, by wywiódł on raczej linie pokrewieństwa od *małp*, które, jak podkreślił, mają różne wyrostki oraz cechują się osobliwym podobieństwem do niektórych ludzi, w tym do Darwina, który stał się znany jako „człowiek-małpa”.

Teoria Darwina przyjęła się na dobre dopiero, gdy zrobił on ów intelektualny skok od glizd do małpy. Zapraszano go na liczne oficjalne sesje naukowe, gdzie był wychwalany przez geniuszy, erudytów, a nawet naukowców i filozofów. Po dziś dzień nikt tak naprawdę nie wie, dlaczego.

### ***Schyłek jego życia***

W roku 1842, zażenowany sławą i śmiertelnie rozczarowany niemożnością realizacji swojej życiowej ambicji zostania profesjonalnym szefem kuchni, Darwin schronił się w Down House w podlondyńskim hrabstwie Bromley, by „pisać tę cholerną książkę dla jajogłowych”, jak ją określał.

W 1859-tym opublikował *O powstawaniu gatunków*, książkę głównie o glizdach i zwierzętach, z którymi się zaprzyjaźnił podczas wakacji na Galapagos, dzięki czemu była ona kompletnie nieczytelna. Później napisał *O pożywieniu człowieka*, co Huxley zmienił na *O pochodzeniu człowieka*, nie informując o tym Darwina.

<sup>15</sup> Darwin kochał glizdy – opisując je kilkakrotnie jako „makaronowate” i „tak dokładnie pozbawione wyrostków, jakby same były jednym, długim wyrostkiem”

<sup>16</sup> „Jego” odnosi się, oczywiście, do Flying Spaghetti Monster

Pozbawiony środków do życia i prawie zapomniany, Karol Darwin zmarł w Downe, w hrabstwie Kent 19-tego kwietnia 1882. Jego broda miała wówczas 2.5 metra długości.<sup>17</sup>

### John Scopes: Małpeczka ACLU<sup>18</sup>

25-tego maja 1925 John T. Scopes został oskarżony za złamanie Ustawy Butlera stanu Tennessee, zakazującej nauczania Ewolucji w szkołach stanu Tennessee.<sup>19</sup>

Scopes został ostatecznie uznany winnym, z opcją wyboru mandatu 100 \$ lub bycia wymłóconym zgniłymi rybami i spalonym na stosie. Po głębszym zastanowieniu, wybrał mandat.

Scopes wyznał później dziennikarzowi Williamowi K. Hutchinson, że w rzeczywistości nigdy nie uczył Ewolucji w swojej klasie, decydując się raczej na pomijanie całego tego materiału.

W rzeczy samej, jego słynne cytowane słowa to clintonowskie: „Nie złamałem prawa”. Lecz, jeśli Scopes nie nauczał Ewolucji, to jak doszło do tego procesu? Jak zwykle, stała za tym ALCU.

Okazuje się, że prawnicy ACLU zgodzili się finansować przypadek testowy kwestionujący konstytucyjność Ustawy Butlera. Scopes stał się ich mimowolną małpką, a prawnicy zaczęli setkami napływać do Tennessee. Bronił go zespół, w skład którego wchodził między innymi: Clarence Darrow, Dudley Field Malone, John Neal, Arthur Garfield Hays i Frank McElwee. Oskarżycielami byli Tom Steward, Herbert Hicks, Wallace Haggard, Ben i J. Gordon McKenzie,



<sup>17</sup> Księga rekordów Guinnessa

<sup>18</sup> American Civil Liberties Union - amerykańska organizacja non-profit, której celem jest ochrona praw obywatelskich gwarantowanych przez konstytucję (przyp. tłum.)

<sup>19</sup> Oglądajcie oparty na faktach autentycznych „Kto sieje wiatr” Stanley’a Kramera.

William Jennings Bryan<sup>20</sup> i William Jennings Bryan Jr. Już przed rozpoczęciem procesu, ACLU osiągnęła swój cel, którym było zaangażowanie tylu prawników, ile tylko było możliwe i prawdziwą tragedią małpianego procesu Scopesa nie jest to, że wsparł on proces nauczania Ewolucji, lecz że był on wczesnym modelem naszego procesującego się o wszystko społeczeństwa.

Po procesie Scopes studiował na Uniwersytecie Chicago, gdzie zdobył tytuł magistra geologii. Następnie rozpoczął pracę w przemyśle naftowym, gdzie w 1932-gim roku spotkał młodego Dicka Cheney, który zdradził Scopesowi, że „pewnego dnia przejmie władzę nad światem”.

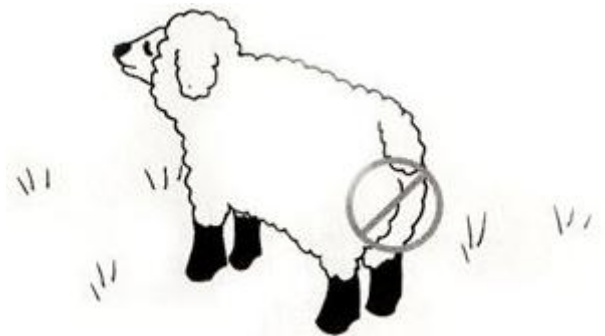
### Owca Dolly: „To była dzzira”

Owca - symbol kodowy '6LL3' była pierwszym ssakiem sklonowanym z komórek dorosłego osobnika. Wyprodukowana w Instytucie Roslin w Szkocji, '6LL3', czy też 'Dolly'<sup>21</sup>, jak została nazwana przez opiekuna pomagającego przy jej porodzie, została sklonowana metodą transferu jąder komórkowych. Wykorzystując komórkę wymienia<sup>22</sup> dorosłej owcy naukowcy przenosili ją do pozbawionego własnego jądra oocytu i czekali na fuzję tych komórek.

W końcu zespolone komórki rozwinęły się w embrion i 5 lipca 1996 urodziła się 'Dolly'.

„Ta owca absolutnie uwielbiała się pieprzyć”, – mówi czołowy naukowiec Seamus McKracken. „Z innymi owcami. Opiekunami. Nawet z owczarkiem. Była nienasycona”.

Naukowcy podejrzewają, że libido Dolly wynikało z wyczuwania przez nią, że dany jej był niezbyt długi czas na tym padole ziemskim.



<sup>20</sup> Który ciągle próbował się zrehabilitować za swoją zenującą mowę 'Krzyż ze złota', w której dowodził, że Piraci przekuli swoje skarby w pierwszy krzyż Chrześcijan.

<sup>21</sup> Od imienia Dolly Parton. Poważnie.

<sup>22</sup> Cycka



I w rzeczy samej, cierpiała ona na krótsze telomery w komórkach, które mogły zostać jej przekazane przez „rodziców”. Ponieważ matka Dolly miała sześć lat w chwili pobierania od niej materiału genetycznego, naukowcy spekulują, że w *terminach genetycznych* Dolly miała sześć lat przy porodzie. Do piątego roku życia miała już artretyzm, chorobę płuc przed upływem szóstego roku i nieprzyjemną postać trypra mniej więcej przez całe życie. Bezsporna prawda o Dolly.

## **PROPAGANDA**

*Lubię waszego Chrystusa. Nie lubię waszych Chrześcijan.  
Wasi Chrześcijanie są tak niepodobni waszemu Chrystusowi.*

- MOHANDAS GANDHI

## Pastafariańskie wytyczne propagandowe

### Szerzenie Słowa Jego

Teraz, gdy macie już nieco wiedzy i znacie historię Pastafarianizmu, możecie poczuć, że gotowi jesteście wyjść i szerzyć Słowo Jego. Mając to na względzie, ważnym jest pamiętać, że jedną z centralnych idei FSMizmu jest idea *inkluzji*. Członkiem może być każdy, niezależnie od wieku, rasy, pochodzenia, czy nawet przynależności religijnej. Jak stwierdziliśmy już wcześniej, nie opieramy naszej wiary na dogmacie – robiąc tak, musielibyśmy sądzić, że we wszystkim mamy absolutną rację. Tylko nadęte dupki myślą w ten sposób. A Pastafarianie nie są dupkami.

*Pamiętajcie więc, że Pastafarianie nie są nadętymi dupkami. Głosimy po prostu Słowo Jego, a ludzie niech decydują.*

Mając na uwadze inkluzję, odczuwamy konieczność zwracania się do członków innych religii w próbie pokazania im naszych wierzeń. Jest całkiem prawdopodobne, że Chrześcijanie, Żydzi, Muzułmanie, Hindusi, Buddyści i wszelkie inne religie, za wyjątkiem być może Scjentologów, wyrażą życzenie nawrócenia się, gdy usłyszą o FSMizmie. Z otwartymi ramionami witamy wszystkich członków innych religii. I pamiętajcie o naszych gwarancjach:

*Wypróbuj nas przez trzydzieści dni, a jeśli ci się nie spodoba, twój Bóg najprawdopodobniej przyjmie cię z powrotem.*

To ważny szczegół w szerzeniu Słowa Jego. Jeżeli działa w reklamach informacyjnych, to z pewnością będzie działał w odniesieniu do religii. Gwarancji zwrotu Boga należy zawsze udzielać z *góry*. Pokazuje to, że jesteśmy pewni swojej wiary i pomaga budować zaufanie. Zaufanie jest bardzo ważne, gdy próbuje się zmieniać czyjeś wierzenia. A ponieważ jesteśmy jedną z nielicznych religii, które nigdy nie grożą niewierzącym przemocą, to tylko tyle mamy do dyspozycji.

Przed rozpoczęciem ewangelizacji, weźcie pod uwagę poniższe ostrzeżenie:

*Zachowajcie ostrożność kogo próbujecie nawracać. Do członków pewnych religii należy podchodzić ostrożnie.*

Jako misjonarze, musicie mądrze wybierać obiekt. Należy zawsze trzymać się obszaru o dużym natężeniu ruchu. Da nam to pewność maksymalizacji zasięgu religijnego. Zawsze przedstawiać się w sposób schludny i przyjazny, chyba że nosi się strój Pirata, w którym powinno się być, w którym to przypadku musicie pamiętać, że przepaska na oko wpływa na głębię percepcji. Prowadzi nas to do kolejnego punktu:

*Nosząc przepaskę na oko, należy zawsze pamiętać, że obiekty mogą znajdować się bliżej lub dalej, niż wyglądają.*

Stwierdzenie to jest nie tylko prawdziwym faktem, jest również prawdziwe w sensie duchowym.<sup>1</sup> Jeżeli mówicie do Mormona, a on się miło uśmiecha, to nie zapomnijcie patrzeć mu na ręce. Możecie sobie myśleć, że przyskrzyniliście potencjalnego Pastafarianina, podczas gdy on rozważa gdzie też może mieć rewolwer. Bądźcie zawsze czujni. Wykonujecie Jego dzieło, lecz Jego ochraniające macki mogą być akurat zajęte innymi rzeczami. Zapytajcie samych siebie, czy ten facet nie upił, aby o kilka łyczków za dużo ze swojej szklaneczki z lemoniadą? Czy to nie jedna z jego żon czai się w głębi? Jeżeli zaczniecie mieć złe odczucia, wyjdźcie i żyjcie by zмагаć się z kolejnym dniem.

Inne religie mogą być natrętne. My, nie. I tak, przyjmijcie pewne wskazówki od Mormonów i Świadków Jehowy. Odnośnie chęci ludzi do goszczenia w domu obcych mówiących im, że najprawdopodobniej pójdą oni do Piekła, preferujemy mniej napastliwe środki pracy misyjnej. Nasze metody są subtelne.

*Poznaj swoje audytorium i wybierz odpowiednią wiadomość.*

Jest to ważne. Z uwagi na niedogmatyczną naturę FSMizmu, toczyły się już dyskusje czy do pracy misyjnej nie lepsze są obszary liberalne. Rzeczywiście,

---

<sup>1</sup> Przepaska na oko stale przypomina, że inni nie widzą świata w ten sam sposób, co my. Jeszcze nie, przynajmniej.

wydaje się, że Pastafarianie mają szczęście do wynajdywania nawróconych na kampusach studenckich, choć można by to przypisać narkotykom.<sup>2</sup> Niewątpliwie obietnice Wulkanu Piwnego i Fabryki Striptizerek w Niebie mają większe szanse skuteczności w przypadku studentów, na przykład, niż emerytek.<sup>3</sup> Zatem zawsze należy ruszyć głową i do danego audytorium adresować właściwy przekaz. Pomocnych może być kilka dalszych przykładów:

- **AKADEMICY** docenią najprawdopodobniej, że FSMizm opiera się na ścisłych obserwacjach naukowych. W ich przypadku, dobrym pomysłem jest cytowanie dowodów istnienia Flying Spaghetti Monster. Weźcie ze sobą tę księgę do pomocy. Pokażcie akademikom obrazy, wykresy i diagramy, z których wiele wykazuje charakter naukowy. Dodatkowo, pomocne może być zwrócenie uwagi, że Pastafarianie angażują się w ciągłe i ważne prace badawcze, ściśle związane z ustaloną już zależnością pomiędzy spadkiem populacji Piratów, a globalnym ociepleniem.
- Do **STARSZYCH** najłatwiej dotrzeć dzięki ich silnie zakorzenionym wartościom moralnym. Mimo wszystko FSMizm jest religią względnie konserwatywną. Choć nie dyskryminujemy i pomimo, że otwarcie przyjmujemy do naszej wiary tych o innych doświadczeniach i o innych preferencjach seksualnych, to można nadmienić, że w kościołach chrześcijańskich jest nieporównanie więcej gejowskich i lesbijskich kaznodziejów, niż w kościołach FSM. I nawet gdy w zjawisku tym nie ma nic szczególnie ważnego, to ewidentnie dla części parafian stanowi to istotną kwestię. Wskazanie, więc na te elementy statystyczne może być przydatne dla wzrostu naszej kongregacji.<sup>4</sup>

---

<sup>2</sup> Rozważnie byłoby sprawdzić w ośrodkach odwykowych – Chrześcijanie odnoszą tu pewne sukcesy, z narkomanami stanowiącymi 90 procent Narodzonych na Nowo.

<sup>3</sup> Z możliwym wyjątkiem w ironicznie określanym ‘pasie biblijnym’ na Południu Stanów Zjednoczonych, gdzie większość starszych kobiet to dobrze znane alkoholiczki i wściekłe lesbijski. Źródło: Jerry Springer.

<sup>4</sup> Ludzie o orientacji gejowskiej i lesbijskiej są w naszym kościele tak samo mile widziani, jak wszyscy inni i w tym samym stopniu, co ich odpowiednicy hetero są chętnie przyjmowani do stanu duchownego.

- DZIECI generalnie nie są zbyt bystre i z łatwością można je nawrócić na FSMizm. Gwarancję da wzmianka o Piratach.
- CELEBRYCI to interesująca kwestia. Potraktujmy ich jako ciekawy projekt. Gdy aktor lub muzyk przyjmuje jakąś wiarę, to jest to widomy znak, że będzie ona popularna. Skoro tak, sugerujemy namierzenie jednego lub dwóch seksownych celów. Lindsay Lohan wydaje się być otwarta na Pastafarianizm. Również Madonna prawdopodobnie jest już gotowa do rychłej konwersji. Sugerujemy zwracanie się do tych celebrytów, którzy wyglądają jakby głodowali. Możecie zaryzykować wzmiankę, że dieta wysokowęglowodanowa jest dokładnie tym, co potrzebują dla przywrócenia ich dobrego samopoczucia fizycznego i duchowego.

### **Kontakty z wyznawcami innych wierzeń**

Omówimy teraz różne wiary załączając sugestie dla misjonarzy. Jak już zwrócono uwagę, kontakty z innymi wierzeniami są delikatnym tematem i większość ludzi, z tych którzy znaleźli już sobie religię, uważa że ta ich jest właściwa. Wynika to z faktu, że większości religii głównego nurtu udało się skutecznie przekonać swoich wyznawców, że wiara – wierzenia nie poparte dowodami – jest rzeczą dobrą. W związku z czym, w trakcie nawracania, powiedzmy Chrześcijan na Pastafarian, musicie nie tylko przekonać ich do wiary w innego Boga, lecz musicie ich także przekonać, że naszym sposobem postępowania nie jest silna wiara pozbawiona bazy, choć niewątpliwie wiara taka jest wygodniejsza od myślenia. Pastafarianie kategorycznie odrzucają dogmat. Sprowadza się to więc do tego, że nawet, gdy wasz potencjalny konwertyta zaakceptuje istnienie Flying Spaghetti Monster, to może on nie chcieć porzucić swojego dogmatycznego systemu przekonań - będąc przyzwyczajonym, że decyzje podejmują za niego jego własne wartości moralne. Mamy z tym przynajmniej pod górkę. Nie oznacza to jednak, że nie próbujemy. Pastafarianie kochają wyzwania.

Wybór celu wymaga nieco psychologii. Niektóre religie są bardziej otwarte od pozostałych. Szczęśliwie, nie trudno rozpoznać, co w każdej religii jest akceptowalne. **MORMONI**, na przykład, preferują domokrężne omawianie wiary z obcymi. Wynika stąd, jako że jest to preferowana przez nich metoda dyskursu, że miło im będzie witać niezapowiedzianych Pastafariańskich gości u progu swych drzwi. Dla zrobienia dobrego wrażenia, sugerujemy przybycie o tak wczesnej porze, jak tylko jest to możliwe. Każdy może sobie wstawać

w południe, lecz potrzeba poświęcenia i charakteru, by składać wizytę o piątej rano. Wasi potencjalnie nawróceni ex-Mormoni/nowi-Pastafarianie z pewnością to zauważą i pozostaną pod wrażeniem. Nie zaszkodzi wziąć również ze sobą nieco lemoniady – działa ona jak koks na Mormonów. Zasadniczo nikt nie wie, dlaczego, choć naukowcy powiedzą nam, że ma to prawdopodobnie coś wspólnego z anomaliami genetycznymi powstałymi w pokoleniach poligamii endogamicznej.

Przechodząc do **CHRZEŚCIJAN**, wydaje się, że większość z nich nie prowadzi domokrażnej pracy misyjnej, i jako tak, możemy przyjąć, że preferują oni prywatność w swoich domach. Jednak w miejscach publicznych to całkiem inna kwestia. Chrześcijan można często znaleźć, gdy szerzą swoją wiarę po całym mieście, czasami z wybieranych przez ogół obywateli stanowisk rządowych. Możemy stąd wnioskować, że Chrześcijanie cenią sobie publiczne wyrażanie swojej wiary, a stąd wynika, że poważaliby takie same zachowania członków innych religii, szczególnie FSMizmu.

Weźmy, na przykład, grupę Chrześcijan na rogu ulicy w centrum, w piątkowy wieczór, z szacunkiem oprotestowujących przechodzących obok uczestników różnych imprez, za pomocą transparentów głoszących ZABAWA KOŃCZY SIĘ W PIEKLE lub NIEPOPRAWNI GRZESZNICY: ZABAWA KOŃCZY SIĘ W PIEKLE. Wysłannicy ci odczuwają tak mocną potrzebę dzielenia się z obcymi własną interpretacją wiary chrześcijańskiej, że całymi godzinami będą stali na mrozie. Ludzie tak bezinteresowni i o tak otwartych umysłach są dojrzałymi celami dla próby konwersji na FSM.

Sugerujemy, by naśladować ich zachowania tak bardzo, jak jest to możliwe. Zróbcie własne transparenty, ale z naszymi wierzeniami. Traktujcie to jak wymianę kulturalną, gdy obie strony mogą się coś dowiedzieć o wierze innych ludzi. I jest to wspaniała okazja do wybadania różnic i podobieństw w nieustających usiłowaniach nawracania. Na przykład, nasi chrześcijańscy przyjaciele z rogu ulicy mogą uważać, że picie piwa jest złe, o czym świadczą ich ostrzeżenia o wiecznym potępieniu w ogniu piekielnym – co wyrażnie, lecz do przewyciężenia, różni się od naszego poglądu, że piwo rządzi. I gdy może być wiele przeciwstawnych poglądów, takich jak te, to również będzie i trochę podobieństw. Chrześcijanie wierzą w Niebo – unoszące się na chmurach i przepiękne słońcem i szczęśliwością i wszystkim innym – z wstępem ściśle kontrolowanym przez osądzającego Boga, przy czym moralność jest ważnym czynnikiem określającym, czy nowoprzybyły zostanie wpuszczony, czy zamiast tego, stanie przed wiecznie płonącym morzem

ognia. Pastafarianie również wierzą w Niebo, i już widzicie, że mamy jakiś podobny pogląd, na którym możemy budować. O ile prawdą jest, że Niebo FSM uważane jest za zgoła inne, z powodu Wulkanu Piwnego, Fabryki Striptizerek i innych atrakcji, to są to szczegóły, które niekoniecznie od razu muszą być w pełni ujawniane.<sup>5</sup>

Chrześcijanie stanowią znaczny procent ludności świata, więc siłą rzeczy będziemy często się nimi zajmować. Niestety, większość z nich to nie ci nasi głosiciele ewangelii na rogach ulic, którzy tylko czekają by ich nawrócić. Większość jest bardziej konserwatywna woląc bardziej by im mówiono jak myśleć, niż by sami mieli mówić innym jak myśleć. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że grupa ta idealnie nadaje się do asymilacji w religii FSM, jako że teoretycznie moglibyśmy kazać im myśleć o nowych sprawach. Pamiętajmy jednak, FSMizm jest diametralnie innym typem religii.

My nie mówimy ludziom jak myśleć i – nie możemy przestać o tym mówić – zdecydowanie odrzucamy dogmat. Nasze zasady uniemożliwiają nam twierdzenie, że znamy jakieś prawdy. Zamiast tego popieramy nasze wierzenia mocnymi argumentami, zdając sobie sprawę, że mogą one być mylne. Nasze wierzenia opierają się wyłącznie na obserwacjach empirycznych i byłoby nieuczciwością próbować nawracać w ten sposób konserwatywną i kochającą dogmat społeczność Chrześcijan.

Proszę również zwrócić uwagę, że gdy twierdzimy iż większość Chrześcijan woli dogmatyczną wiarę od wolnej myśli, to w żaden sposób nie próbujemy poniżyć lub umniejszać ich wierzeń. Dogmat niewątpliwie spełnia szereg funkcji – głównie kontroli społecznej – i umożliwia wyznawcom posiadanie sztywnego zestawu wskazówek odnośnie moralności i postępowania. Dla wielu ludzi jest to nie tyle kojące, co konieczne – specyficznie dla Narodzonych na Nowo, z których większość siedziałaby w więzieniu, gdzie ich nie ma z powodu dogmatycznego przesłania Kościoła by przestali robić całe to szalone gówno. Jestem przekonany, że nie będę osamotniony mówiąc, że wolę raczej, by Narodzeni na Nowo nawiedzali wydziały oświaty, niż kradli moje radio samochodowe dla pieniędzy na dragi. W takim więc sensie, dogmat nie jest wyłącznie zły.

---

<sup>5</sup> W kwestiach religijnych to przyjęta praktyka. Rozważcie liczbę Scjentologów eunuchów, i jak kościół mądrze unika informowania z góry o wymogu ofiarowania przez samce swoich jąder po kilku latach od wstąpienia.



Odkładając na bok szurniętych Narodzonych na Nowo – tak daleko, ile to możliwe – wielu Chrześcijan akceptuje Kościół z uzasadnionych powodów. W części przypadków zaprawdę szczerze wierzą w to, czym są karmieni - przez co, nie są oni przedmiotem dalszych rozważań. Inni akceptują Kościół dla pewnej ilości niewygodnego myślenia, którego Kościół pozwala im unikać. I są jeszcze Chrześcijanie czerpiący społeczne korzyści z nakazowego systemu wierzeń, a jednocześnie w rzeczywistości nie akceptujący ślepo tego, co się im prezentuje jako niepodważalną prawdę. Ci właśnie członkowie o szerokich horyzontach są naszymi najbardziej prawdopodobnymi konwertytami do Kościoła FSM. Ludzie ci w większości nie przyjmują Biblii jako prawdy dosłownej – z pewnych powodów uważając za niemożliwe, na przykład, by pierwszy ludzki osobnik płci żeńskiej powstał z żebra, lub by cała ziemia była zalana. W skrócie, są oni Chrześcijanami, lecz nie zostali skażeni dogmatem, i dzięki temu ciągle mogą swobodnie myśleć. To najlepsi kandydaci do nawrócenia na FSM.

Problem stanowi, oczywiście, oddzielenie umiarkowanych Chrześcijan o otwartych umysłach od dogmatycznych zakutych pał. Szczęśliwie, zostało to już za nas zrobione. Musimy jedynie odwiedzać uniwersytety, księgarnie lub podobne punkty – miejsca, gdzie niezależna myśl jest wysoce szanowana i gdzie inteligentni, wykształceni ludzie chcą się gromadzić. Będzie tam bardzo mało ludzi z dogmatyczną umysłowością.<sup>6</sup>

Nawracanie **UMIARKOWANYCH CHRZEŚCIJAN** powinno wymagać minimalnego jedynie wysiłku. Będąc ludźmi inteligentnymi, o umysłach otwartych, szybko zauważą korzyści systemu wierzeń opartego na dowodach empirycznych. Religia utrzymująca, że jedną z najważniejszych jej zasad jest całkowite odrzucenie dogmatu, jest religią trudną do skażenia przez ograniczonych umysłowo durni i umiarkowani Chrześcijanie to docenią.

Kością niezgody, co być może nie dziwi, może być Jezus. Prawie gotowa konwertytka, której podoba się ideologia, a prawdopodobnie również i Piraci, może nie pozwolić sobie na wstąpienie, gdyż czuje związek z Jezusem Chrystusem. To zrozumiałe. I pamiętajcie, że nam, Pastafarianom nie przynależy mówić ludziom, że ich wiara się myli. Naszą rolą jest po prostu prezentacja naszych poglądów bez osądzania poglądów kogokolwiek innego, a z pewnością nie wciskanie innym naszych wierzeń. Niezależnie od tego, naszym obowiązkiem jest możliwie jak najmocniejsza argumentacja za

---

<sup>6</sup> Jesteśmy pewni, że to tylko zbieg okoliczności, spreparowany przez FSM.

Kościółem Flying Spaghetti Monster. W związku z czym, gdy znajdziecie się w sytuacji misyjnej z umiarkowanym Chrześcijaninem, to myślę że, stosownie będzie nadmienić, że FSM, będąc wszechmocnym, łatwo mógł się przebrać za Jezusa i ustawić akcję zdarzeń, które obecnie są podstawą chrześcijaństwa. Jeśli tak było – a wydaje się to całkowicie wiarygodne – nawrócenie się na FSMizm byłoby dla chrześcijaństwa bardziej spójne, niż oddawanie czci Bogu Chrześcijan obsadzonemu przez FSM.

I na koniec moglibyście zadać umiarkowanemu Chrześcijaninowi pytanie, które bez wątpienia już słyssał. Co zrobiłby Jezus?

Sugerujemy, że Jezus popatrzyłby, w jakim kierunku sprawy zmierzają i nawróciłby się na FSMizm. Nasze wierzenia i odrzucanie dogmatu są znacznie spójniejsze z jego ideologią niż większa część dogmatycznego współczesnego chrześcijaństwa. I trudno nam uwierzyć, że Jezus akceptowałby politykę, w znacznej części ostentacyjnie realizowaną dla niego. I nie aprobowałby prawdopodobnie wojen, które były i są prowadzone również w jego imieniu.

CZJ?

ONSNFSM.<sup>7</sup>

**NARODZENI NA NOWO** stanowią zgoła inne wyzwanie. Technicznie przynależni do wyznania chrześcijańskiego, są oni niejako osobną jednostką. Wahamy się nawet, czy nazywać ich Chrześcijanami, gdyż ich zachowania rzucają złe światło na większość Chrześcijan, która nie jest szalona.

Narodzeni na Nowo są najbardziej dogmatyczni ze wszystkich, gdyż to właśnie sam dogmat tworzy ich system wierzeń. Narodzeni na Nowo wierzą, że każdemu należy mówić co ma robić – i obiektywnie, jedynie to trzyma ich poza więzieniem. Grupa ta posiada silny system wierzeń i będą się na jego temat rozwodzić przy każdej nadarzającej się okazji.

Z uwagi na ich silnie dogmatyczną wiarę, w tym momencie nie zalecamy ruszać za nimi w pogoń. Może jednak zainteresować fakt, że istnieje jedna rzecz, która cieszy Narodzonych na Nowo bardziej niż mówienie ludziom co mają robić. Są to dragi. Kiedyś w przyszłości, po ukończeniu budowy naszego misyjnego Statku Pirackiego, będziemy zostawiać tropy z fiolek z koką prowadzące od klinik odwykowych do portu zakotwiczenia naszego Statku –

---

<sup>7</sup> On Nawróciłby Się Na FSM.

przywiedzie to do nas Narodzonych na Nowo, którzy będą pożerać koks jak Pac-Man.

Ostatnią grupą chrześcijańską, którą rozważymy są **CHRZEŚCIJAŃSCY ATLECI**. Ci żołnierze Boga są prawdopodobnie bardziej niebezpieczni od Narodzonych na Nowo z uwagi na swoje rozmiary i siłę. Należy ich unikać za wszelką cenę, a jedynie oglądać w telewizji lub obserwować z względnie bezpiecznych, wysoko położonych, tylnych miejsc areny lub stadionu sportowego. Chrześcijańskich Atletów można zobaczyć, gdy po rozgrywkach modlą się na środku kortu, boiska lub innej powierzchni do gry i znani są z walenia się w piersi i wskazywania w niebo po wszystkich zaliczeniach, golach, czy też koszach. To niestosowne poczucie zarozumiałości razi, gdyż prawdopodobnie Bóg nie ogląda nawet programów sportowych.<sup>8</sup> Jeśli myślą, że On zwraca uwagę, gdy w swoich wywiadach „głoszą chwałę”, to prawdopodobnie są oni głupszy od tego co sami mówią. Odnośnie Flying Spaghetti Monster wierzy się, że ogląda on jedynie wyścigi NASCAR i okazjonalnie piłkę nożną.<sup>9</sup> Czym innym tłumaczyć ich popularność (NASCAR) i przetrwanie w postaci profesjonalnej amerykańskiej dyscypliny sportowej (piłka nożna)? Lecz nie mamy pewności. Jeszcze raz – Chrześcijańscy Atleci są wysoce niebezpieczni i głupi i należy ich unikać ze wszystkich sił.

Obecnie, gdy omówiliśmy już Chrześcijan, możemy przejść do innych religii. Ważnym jest pamiętać, iż niezależnie od tego, co słyszycie od wielu urzędników wybieranych w wolnych wyborach, tak naprawdę istnieją inne religie i prawdopodobnie będą jeszcze istnieć bardzo długo. Zbadajmy to dokładniej.

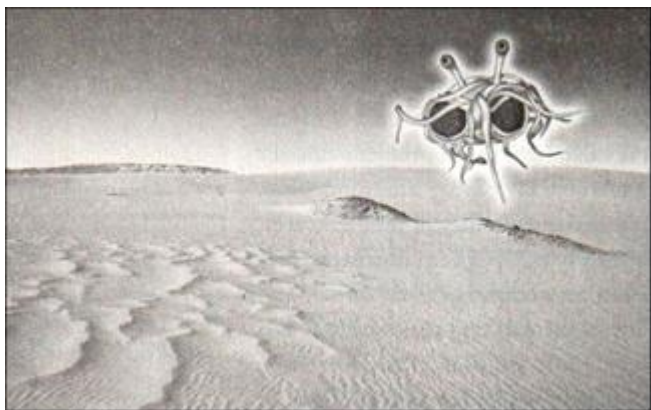
**ISLAM** jest po Chrześcijaństwie drugą największą religią świata. To pewne, że nie widzimy w tym kraju zbyt wielu Muzułmanów, lecz wielu oglądamy w telewizji. Wydaje się, że niemało z nich żyje w takich miejscach jak Irak, czy Afganistan. To interesujące spostrzeżenie, gdyż część naszego największego dzieła misyjnego prowadzona jest w tych właśnie miejscach, gdzie znajduje się zadziwiająco duża liczba wojskowych Pastafarian. Podczas, gdy ludzie wierzą, że prezydent wysłał oddziały do Iraku by znaleźć tam BMR<sup>10</sup>, to dość powszechnie wiadomo, że większość szukanej podobno przez nich broni, rozlokowana jest w Iranie i Korei Północnej. Dlaczego więc, wysłał on tak

<sup>8</sup> Jak już, to oglądałby wiadomości.

<sup>9</sup> Vide „macka Boga” Diego Maranary, Argentyna-Anglia, 22 czerwiec, 1986.

<sup>10</sup> Broń masowego rażenia – (przyp. tłum.)

dużo wojska do niewłaściwego kraju? Jak wiecie, do niedawna Irak był państwem ze świecką administracją pod rządami Saddama Huseina.<sup>11</sup> Wysocy urzędnicy państwowi w Stanach Zjednoczonych słusznie założyli, że łatwiej będzie nawrócić na Pastafarianizm państwo świeckie, niż nawrócić, dajmy na to, Iran. Temu programowi niesienia ludziom Słowa Jego, Pentagon nadał kryptonim Operacja Boskiej Macki Rozlicznej, lub w skrócie Operacja BMR.



Prezydent Bush prawdopodobnie powiedział kiedyś: „Robimy w Iraku postępy. Lecz będzie to wymagało czasu”. Sprawdźcie w telewizji jak im poszło.

**HINDUIZM** jest kolejną wielką religią. W Indiach są setki milionów Hinduistów. Możecie po prostu pokazać Hinduście obrazek typowego indyjskiego boga, by zilustrować ekstremalną makaronowatość jego macek. Powinno to działać.



*Bogowie indyjscy wydają się być wymodelowani według FSM.*

**BUDDYZM**, podobnie jak FSM, jest wysoce pokojową religią. Buddyści praktykują dużo medytacji i sugerujemy, że najlepszą metodą przybliżenia im dotyku Jego Makaronowej Macki jest po prostu zjedzenie z nimi ich ulubionego dania. Po kilku porządnym porcjach makaronu, obserwujcie jak Buddysta zapada w śpiączkę pokarmową, co bardzo przypomina doznanie medytacji. Wychodząc z niej z całą pewnością będzie już oświecony.

<sup>11</sup> Chociaż Saddam znacznie przypominał Pirata, to z całą pewnością nie był Pastafarianinem.

**ŻYDZI** są do rozważań grupą interesującą. Stanowią oni umotywowaną paczkę, ludzi często wysoko wykształconych i z niezłymi koneksjami. Do Żydów z wyższym wykształceniem stosujcie po prostu wskazówki podane powyżej w sekcji „Akademyści”. Cieszyć ich będą dowody empiryczne, których im dostarczymy i z pewnością przyjmą Pastafarianizm. Ortodoksyjnym Żydom zwróćcie uwagę na cicit, które noszą. Sam Mojżesz otrzymał polecenie ich noszenia, a frędzle przypominają Jego Makaronowe Macki. Możemy, więc jedynie zakładać, że w pierwszej kolejności zasugerował je Flying Spaghetti Monster. Owi modni Kabaliści noszą na nadgarstkach czerwone nitki, aby odpędzić złe oko. Czerwień jest barwą Jego sosu, a nić ma postać Jego spaghetti, co dowodzi, że nawet Madonnę dotknęła Jego Makaronowa Macka.

Prawdopodobnie **DŻINIZM** jest religią doskonale pacyfistyczną. Dżiniści nie wierzą w przemoc żadnego rodzaju. Jedzą wyłącznie warzywa. Część z nich nie nosi nawet ubrań. Wśród ludzi religijnych są jak trójpalczaste leniwce. Zbliżajcie się do nich powoli, gdyż znani są ze spontanicznego wybuchania łzami. Mówcie im spokojnie o naszych pozbawionych przemocy i kierowanych do wszystkich zasadach. Nie wspominajcie Piratów. Poczęstujcie ich warzywnym makaronem Ramen. Dżiniści często głodują i docenią jedzenie.

**SZINTOIZM** jest oficjalną religią Japonii.<sup>12</sup> Interesującym będzie zwrócenie uwagi, że duży odsetek Japończyków praktykuje zarówno Szintoizm jak i Buddyzm. Czyni to z Szintoistów łatwy cel. Zasugerujcie po prostu, by przyjęli trzecią religię: Pastafarianizm. I też poczęstujcie ich Ramenem. Japończycy go kochają.

**RASTAFARIANIE** są luźno zorganizowani i niezbyt rozpowszechnieni. Z uwagi, że duże skupisko Rastafarian żyje na Karaibach, w kluczowym środowisku Piratów, Rastafarianie dość dobrze mieszają się Pastafarianami. Przy nawracaniu Rastafarian najlepszą do zrobienia rzeczą jest czekać. Gdy będą na głodzie po narkotykach, poczęstujcie ich Ramenem. Nadmieńcie jak obie religie ładnie się rymują. Wskażcie na dredy Boba Marleya porównując je do Makaronowych Macek FSM. Prawdę mówiąc wierzymy, że większość Rastafarian już jest Pastafarianami.

**SCJENTOLOGÓW** lepiej zostawić w spokoju.

---

<sup>12</sup> Przypadkowo Japonia jest oficjalnym krajem Ramenu.

Podsumowując, istnieje kilka sposobów głoszenia Słowa Jego. Zależnie od miejsca, bezpieczniejsze od stawania przed obcymi, może się okazać rozklejanie plakatów, ulotek, rozkładanie broszur, itd. Jednak, gdy anonimowo implantowane ulotki, czy broszury mogą nawrócić klika osób, to nie wystarczą raczej do nawrócenia osób o umysłach bardziej sceptycznych. Trzeba przyznać poza tym, że początkowo trudno uwierzyć w naszą religię. Lecz nikt nie mówi, że wiara jest zawsze łatwa, a zawsze przydatne jest posiadanie przy sobie kilku paczek pysznego i gotowego do przyrządzenia Ramenu. Ewangelizacja twarzą w twarz jest niezbędną metodą pomocy potrzebującym, gdyż zawsze znajdą się ludzie, którzy nie pozwolą się dotknąć Jego Makaronową Macką, chyba że będziecie na miejscu, kładąc ją przed ich oczyma.

### **Końcowa uwaga Bobbiego odnośnie kartów**

Mogę uczciwie powiedzieć, że odnośnie terminu *'karty'*, znacznie więcej krytyki spotkało mnie ze strony ludzi w pełni wyrośniętych (często grubych), niż od samych *'małych ludzi'*. Można by argumentować, że samej społeczności<sup>13</sup> małych osób nie martwią tak miałkie kwestie, jak poprawność polityczna. I gdy jest to wyjaśnienie logiczne oraz prawdopodobne, to w imię pełnej jawności pragnąłbym nadmienić, że mój słuch nie jest najlepszy i gdyby kiedykolwiek jakaś wściekła, mała osoba skonfrontowała się ze mną w związku z terminem *'karzeł'*, to mogę tego nie zauważyć, gdyż generalnie patrzę zawsze w górę. Dopóki jakaś mała osoba nie poprosi mnie osobiście bym przestał<sup>14</sup>, w każdej sytuacji i tak często, jak tylko to możliwe, w dalszym ciągu stosowałem będę termin *'karzeł'*.

---

<sup>13</sup> Zlokalizowanej głównie na Biegunie Północnym

<sup>14</sup> Sugeruję napis mocno przytwierdzony do metrowego kija, albo też, w nieprawdopodobnym, lecz superowym przypadku dwóch małych ludzi, proszę rozważyć by jeden usiadł drugiemu na ramionach. W takim przypadku daję absolutną gwarancję mojej pełnej uwagi.

## BROSZURY

*My, nieustraszeni żołnierze FSM, przybywamy zbrojni jedynie w naszą wiarę, liczne przykłady obserwowalnych dowodów, i może nieco makaronu Ramen, czy transparentów.*

*Mamy ponadto broszurki, redukujące nasze przesłanie do łatwostrawnych kąsków mowy.*

*Obróćcie stronę i czytajcie.*

*Możecie swobodnie kopiować te broszury do własnej pracy ewangelicznej.*

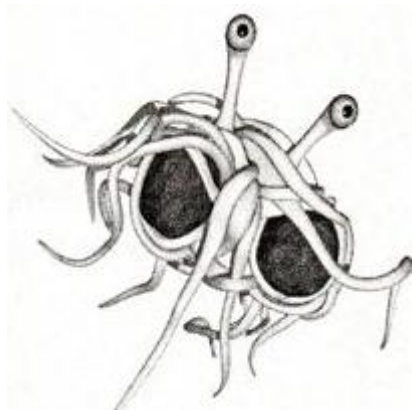
*Uważajcie je za dalsze rozszerzenie Jego Makaronowego przekazu.*

*RAmen*



# FLYING SPAGHETTI MONSTERYZM

## Czy zostałeś już dotknięty Jego makaronową macką?



### KOŚCIÓŁ FLYING SPAGHETTI MONSTER

Istnieją liczne teorie Inteligentnego Projektu. Wielu ludzi na całym świecie mocno wierzy, że wszechświat został stworzony przez Flying Spaghetti Monster. To On stworzył wszystko, co widzimy i odczuwamy. Jesteśmy mocno przekonani, że przemożne dowody naukowe wskazujące na proces ewolucyjny, są niczym innym jak zaaranżowaną przez Niego koincydencją.

### CO JESZCZE MUSZĘ WIEDZIEĆ?

Posiadamy dowody, że Flying Spaghetti Monster stworzył wszechświat. Nikogo z nas, oczywiście, tam nie było by to zobaczyć, lecz posiadamy o tym pisemne zapisy. Posiadamy kilka grubych tomów szczegółowo objaśniających Jego moc. Może cię również zdziwić fakt, że jest nas ponad dziesięć milionów i ciągle nas przybywa. Pozostajemy bardzo skryci, jako że wielu ludzi twierdzi, że nasze

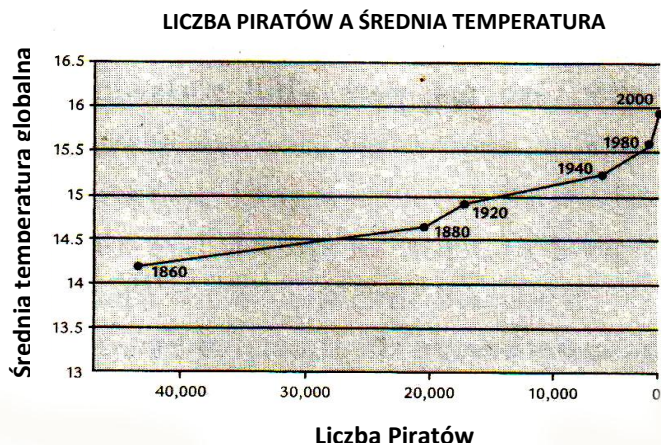
wierzenia nie są poparte dowodami obserwacyjnymi.

### DOWÓD NAUKOWY

On zbudował świat tak, byśmy myśleli że Ziemia jest starsza niż jest naprawdę. Na przykład, jakiś naukowiec może wykonywać datowanie węglowe dowolnego artefaktu. Odkrywa, że 75 procent węgla C14 rozpadło się w drodze emisji elektronów do azotu N14 i wnioskuje stąd, że dany artefakt ma około 10000 lat, jako że okres połowicznego rozpadu węgla C14 wynosi 5730 lat. Lecz nasz naukowiec nie zdaje sobie sprawy, że za każdym razem, gdy dokonuje pomiaru jest przy nim Flying Spaghetti Monster zmieniający wyniki swoimi Makaronowymi Mackami. Dysponujemy licznymi tekstami szczegółowo opisującymi zarówno, w jaki sposób jest to możliwe, jak i powody, dla których On to robi. Jest On oczywiście niewidzialny i z łatwością może przenikać przez zwykłą materię.

### DALSZE DOWODY NA WYKRESIE

Może cię zainteresować fakt, że globalne ocieplenie, trzęsienia ziemi, huragany i inne kataklizmy naturalne są bezpośrednim wynikiem spadku ilości Piratów od początków XIX w.



Powyższy wykres pokazuje przybliżoną ilość Piratów oraz średnią globalną temperaturę w ciągu ostatnich 200 lat. Jak widać, istnieje statystycznie istotna odwrotna zależność pomiędzy Piratami, a globalną temperaturą.

## CO TO OZNACZA?

Jesteśmy przekonani, że teraz zdajesz już sobie sprawę z wagi propagowania tej alternatywnej teorii. Absolutnie niezbędne jest, by każdy miał świadomość, że obserwowalne dowody zależne są od uznania Flying Spaghetti Monster. Co więcej, oznaką braku szacunku jest nauczanie naszej wiary, nie mając na sobie Jego wybranego przydzwiewku, którym jest oczywiście kompletny strój piracki. Nie da się przecenić jak wielkie ma to znaczenie. Niestety, nie możemy szczegółowo opisać, dlaczego tak należy robić, gdyż nie ma na to już miejsca. Zwięzłym wyjaśnieniem jest, że rozżłości Go to, gdy tak nie zrobimy.

## WNIOSEK

Dziękujemy za czas poświęcony na zapoznanie się z naszymi poglądami i wierzeniami. Mamy nadzieję, że w niniejszej broszurze udało się nam przekazać, jak wielkie znaczenie dla naszych dzieci i wszystkich ma nauczanie tej teorii. Wszyscy z nas nie możemy się już doczekać chwili, gdy wszystkim trzem teoriom stworzenia poświęcana będzie ta sama ilość czasu lekcyjnego w klasach szkolnych całego kraju, a ostatecznie całego świata: jedna trzecia czasu dla Inteligentnego Projektu, jedna trzecia czasu dla Flying Spaghetti Monster i jedna trzecia czasu dla logicznych domysłów opartych na przytłaczających dowodach obserwacyjnych.



„Jeśli w szkołach naucza się Inteligentnego Projektu, to równą ilość czasu należy dać teorii FSM i teorii nie-FSM.”

- dr Douglas Shaw

„Nie bądźcie hipokrytami. Dajcie równy czas pozostałym teoriom ‘alternatywnym’, takim jak FSMizm, który jest znacznie smaczniejszą opcją.”

- dr J. Simon

„W mojej opinii naukowej, przy porównaniu obydwu teorii, teoria FSM wydaje się być bardziej przekonująca od klasycznej teorii ID.”

- dr Afshin Beheshti

## CO MOWIĄ EKSPERCI

„Chciałbym powiedzieć, jako naukowiec że obecnie przyjętą teorią jest Ewolucja. Lecz zaproponowano kilka idei konkurencyjnych, jak ID i FSMizm i dyskusja o uwzględnieniu jednej powinna uwzględniać pozostałą, gdyż teorie te są na równi przekonujące.”

- dr Mark Zurbuchen

„Wydaje mi się, że teoria FSM jest ZNACZNIE bardziej wiarygodna od teorii nie-FSM, czyli teorii ID, gdyż tylko ona z nich dwóch uwzględnia wszystkie rozbieżności pomiędzy ID, a obiektywnie mierzalną rzeczywistością.”

- dr Douglas Shaw

„Studentom badającym pochodzenie rodzaju ludzkiego należy udostępniać wszystkie punkty widzenia .”

- Senator John McCain

„[Ewolucja] nie jest faktem... Mamy tu cenzurę. Gdybyśmy na lekcjach angielskiego uczyli wyłącznie Szekspira, to nie byłoby to uczciwe.”

- Senator Chris Buttars

„Onegdaj, podobnie jak Aztekowie, wierzyłem, że wszechświat stworzyło dwóch bogów, Quetzalcoatl i Tezcatlipoca, którzy zaatakowali i rozdarli Głodną Kobiętę, aby stworzyć wszechświat. Później wierzyłem za plemieniem Moriori, że wszechświat został stworzony, gdy Papa i jej mąż Rangi objęli się w uścisku i zrodzili dzieci... Jednak moje poglądy uległy zachwianiu przez ... Flying Spaghetti Monster (FSM). Jestem stanowczo przekonany, że dowody ... prezentują liczne pułapki dla nauki i popieram zatem włączenie dowodów kreacjonistycznych FSM do programów nauczania i standardów szkolnych Kansas.

- dr Sebastian Wren

„MMMMMmmmmm, spaghetti”

- dr H. Neville

## DLACZEGO POWINIENEŚ SIĘ SKŁANIAĆ DO FLYING SPAGHETTI MONSTER

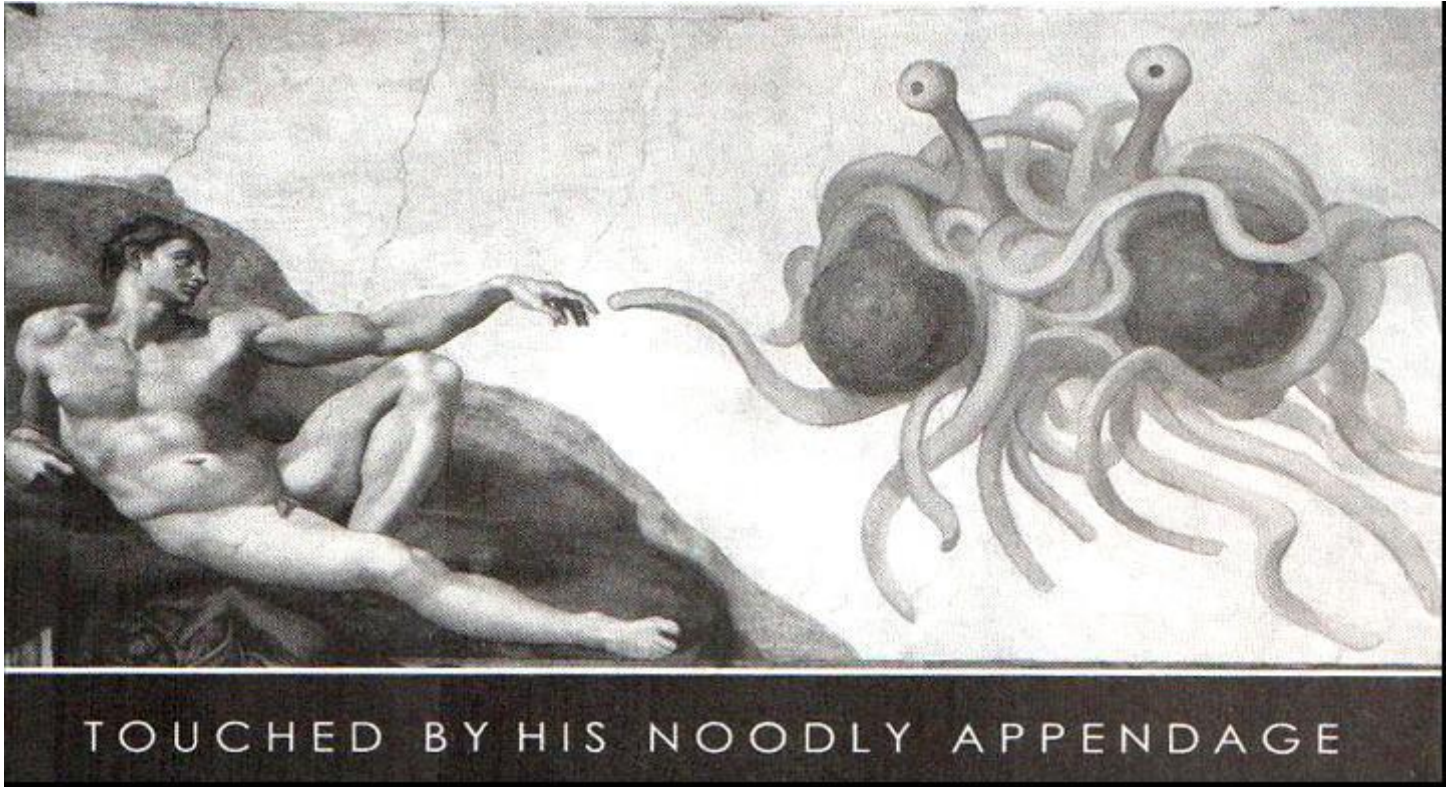
- Marne standardy moralne
- Każdy piątek jest świętem religijnym
- Nasze Niebo jest ZNACZNIE lepsze. Mamy Fabrykę Striptizerek i Wulkan Piwny.

## WSZYSCY JESTEŚMY STWORZENIAMI JEGO

- Jak powstał wszechświat?
- Jakie jest pochodzenie gatunków?
- Dlaczego dowody empiryczne wydają się popierać takie teorie, jak Ewolucja, grawitacja i mechanika kwantowa?
- Dlaczego od początków XIX w. na Ziemi obserwuje się wzrost globalnego ocieplenia, trzęsień, huraganów i innych katastrof naturalnych?

*Zajrzyj do wewnątrz, aby uzyskać odpowiedzi na te i inne pytania!*





## **FRAGMENTY LISTU OTWARTEGO BOBBIEGO HENDERSONA DO WYDZIAŁU OŚWIATY STANU KANSAS**

Piszę do Państwa z ogromną troską po przeczytaniu o Waszym posiedzeniu w kwestii dopuszczenia alternatywnej teorii Inteligentnego Projektu do programów nauczania wraz z teorią Ewolucji...

Pamiętajmy, że istnieją liczne teorie Inteligentnego Projektu. Ja, a wraz ze mną wielu na całym świecie mamy silną wiarę, że wszechświat został stworzony przez Flying Spaghetti Monster. To właśnie On stworzył wszystko co widzimy i co odczuwamy. Jesteśmy mocno przekonani, że przemożne dowody naukowe na poparcie procesów ewolucyjnych nie są niczym innym, jak

tylko zaaranżowaną przez Niego koincydencją.

Z tego właśnie powodu piszę dziś do Państwa, aby formalnie prosić, by ta alternatywna teoria była nauczana w waszych szkołach wraz z pozostałymi dwiema teoriami. Jeśli teoria Inteligentnego Projektu nie jest oparta na wierze, lecz na innej teorii naukowej, jak się o niej twierdzi, to musicie również dopuścić do nauczania naszą teorię, gdyż również ona opiera się na nauce, a nie na wierze.

Niektórym trudno w to uwierzyć, więc może być przydatne przekazanie Państwu nieco informacji odnośnie naszych wierzeń. Posiadamy dowody, że Flying Spaghetti Monster stworzył wszechświat. Nikogo z nas oczywiście przy tym nie było, lecz posiadamy pisemne zapisy na ten temat. Posiadamy

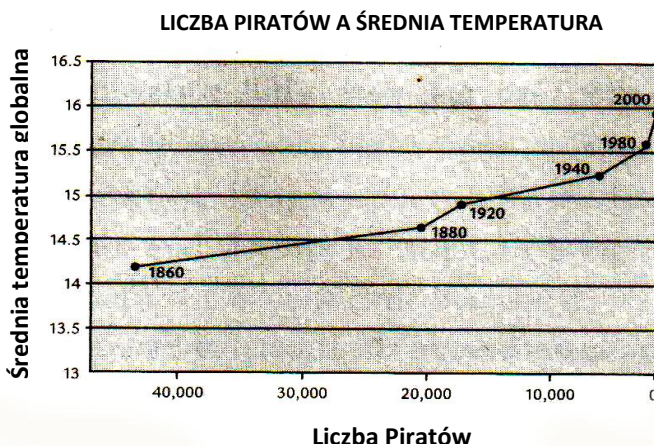
kilka grubych tomów szczegółowo objaśniających Jego moc.

Może Was również zdziwić fakt, że jest nas ponad dziesięć milionów i ciągle nas przybywa. Pozostajemy bardzo skryci, jako że wielu ludzi twierdzi, że nasze wierzenia nie są poparte dowodami obserwacyjnymi. To, czego ci ludzie nie rozumieją, to fakt, że **On zbudował świat w taki sposób, byśmy myśleli, że Ziemia jest starsza niż jest naprawdę.**

Na przykład, jakiś naukowiec może wykonywać datowanie węglowe dowolnego artefaktu. Odkrywa, że 75 procent węgla C14 rozpadło się w drodze emisji elektronów do azotu N14 i wnioskuje stąd, że dany artefakt ma około 10000 lat, jako że okres połowicznego rozpadu węgla C14 wynosi 5730 lat. Lecz nasz naukowiec nie zdaje sobie sprawy, że za każdym razem, gdy dokonuje pomiaru jest przy nim Flying Spaghetti Monster zmieniający wyniki swoimi Makaronowymi Mackami. Dysponujemy licznymi tekstami opisującymi szczegółowo zarówno, w jaki sposób jest to możliwe, jak i powody, dla których On to robi. Jest On oczywiście niewidzialny i z łatwością może przenikać przez zwykłą materię.

Przekonany jestem, że teraz zdajecie już sobie sprawę z wagi propagowania tej alternatywnej teorii. Absolutnie niezbędne jest, by każdy miał świadomość, że obserwowalne dowody

zależne są od uznania Flying Spaghetti Monster. Co więcej, oznaką braku szacunku jest nauczanie naszej wiary, nie mając na sobie Jego wybranego przydzwiewku, którym jest oczywiście kompletny strój piracki. Nie da się przecenić jak wielkie ma to znaczenie. Niestety, nie mogę szczegółowo opisać, dlaczego tak należy robić, gdyż obawiam się, że list ten staje się już zbyt długi. Zwięzłym wyjaśnieniem jest, że rozżłości Go to, gdy tak nie zrobimy.



Może Państwa zainteresować fakt, że globalne ocieplenie, trzęsienia ziemi, huragany i inne kataklizmy naturalne są bezpośrednim wynikiem spadku ilości Piratów od początków XIX w. Jako odpowiedź załączam powyższy wykres pokazujący przybliżoną ilość Piratów oraz średnią globalną temperaturę w ciągu ostatnich 200 lat. Jak widać, istnieje statystycznie istotna odwrotna zależność pomiędzy Piratami, a globalną temperaturą.

Niecierpliwie oczekuję na Państwa odpowiedź i mam ogromną nadzieję, że nie będą konieczne żadne działania

prawne. Myślę, że wszyscy z nas nie możemy się już doczekać chwili, gdy wszystkim trzem teoriom stworzenia poświęcana będzie ta sama ilość czasu lekcyjnego w klasach szkolnych całego kraju, a ostatecznie całego świata: jedna trzecia czasu dla Inteligentnego Projektu, jedna trzecia czasu dla Flying Spaghetti Monster i jedna trzecia czasu dla logicznych domysłów opartych na przytłaczających dowodach obserwacyjnych.

### **Mądrzy ludzie którzy się z nami zgadzają**

„Jednym z najnowszych, najbardziej ekscytujących osiągnięć fizyki jest tzw. teoria strun, w której wszystkie cząstki subatomowe opisano jako mikroskopowe drgające struny. Jest to oczywiście poprawne, lecz użyto złej nazwy. Według Teorii Kluchy, On stworzył materię we wszechświecie na swoje własne drżące podobieństwo! Ja, ty, Ziemia, gwiazdy... wszyscy jesteśmy zbudowani z trylionów malutkich, wierzących się makaronowych niteczek, mikroskopijnych kopii naszego boskiego, pikantnego stwórcy. A niechże to i RAmen!”

- dr Steve Lawrence

„Po starannym przestudiowaniu licznych aspektów Pastafarianizmu, wierzę, że religia ta stwarza wielkie możliwości dla kobiet. Ewidentnie FSM ma oblicze zarówno męskie, jak i żeńskie, ze swoimi ‘Makaronowymi Mackami’, oraz okrągłymi klopsikami, które wyraźnie

reprezentują piersi Wielkiej Bogini Matki.”

- dr Susan Johnston

„Będąc neurologiem i psychologiem klinicznym, zaskakiwało mnie często łudzące podobieństwo mózgu do makaronu. W wyraźny sposób teoria FSM warta jest głębszego przemyślenia. Lub przynajmniej domówienia grzaneczki czosnkowej. To więcej niż mam do powiedzenia na temat ID, która, jak nauczał św. Zygmunt, winna być służebna dla EGO (równie durna uwaga).”

- dr James Blackburn

„Pastafarianizm nie tworzy teorii naukowej, pomimo widomej spójności z teorią nieoznaczoności Heinsenberga odnośnie współoddziaływań obserwatora z obserwowanym. Nie powinno się jej uważać za naukę ... chyba że, oczywiście, za naukę uznamy również kreacjonizm ID, w którym to przypadku wszystko będzie możliwe. Życząc szczęścia, udaję się na modlitwę do Old Spaghetti Factory.”

- E. Scott

### **Argument ontologiczny na FSM**

- P1. Flying Spaghetti Monster jest istotą posiadającą wszelką doskonałość.
- P2. Istnienie jest doskonałością.
- W. Zatem Flying Spaghettii Monster istnieje.

WIĘCEJ INFORMACJI, ORAZ JAK MOŻESZ NAS WSPIERAĆ, ZNAJDZIESZ NA

**[www.venganza.org](http://www.venganza.org)**



## LANS

### Jak zrobić swój własny szablon Pirackiej Ryby

#### MATERIAŁY:

Żyłka lub nożyk do wycinania papieru

Cienki karton

Taśma

Farba w spray'u

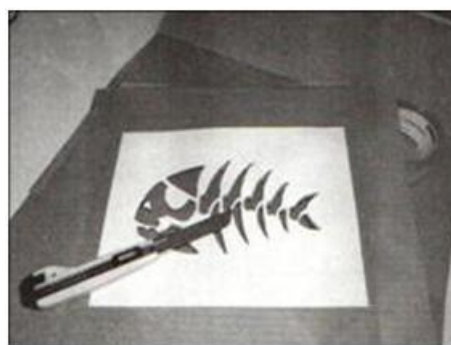
*Wytnij kartkę wzoru na końcu tej książki*



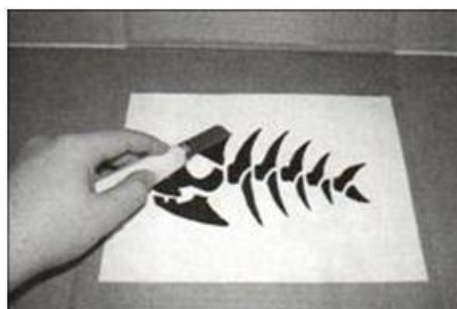
*Naklej taśmą wzór na cienki karton*



*Wytnij Piracką Rybę. Nie zapomnij o małej kresce na nozdrza!*

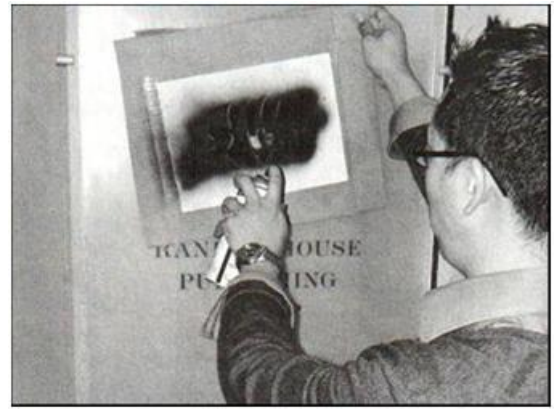


*Gotowy szablon.*

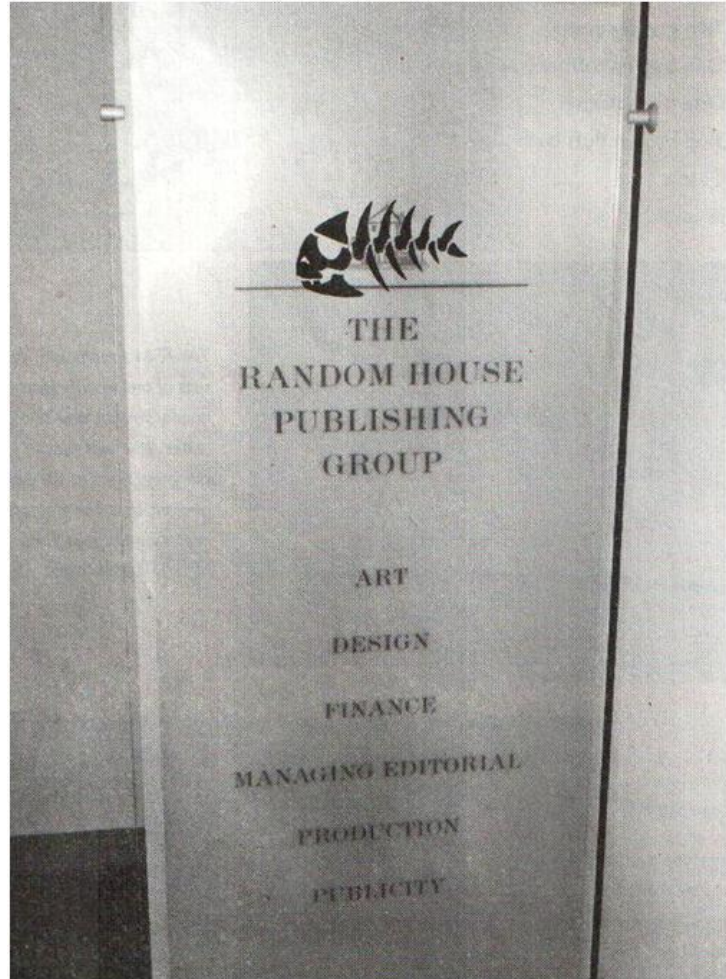




*Przyłóż nieruchomo szablon do powierzchni, którą chcesz oznaczyć i pomaluj ją spray'em.*



*Szerzcie słowo Jego w interesujących miejscach.*



## Jak zrobić swoje własne symulakrum Flying Spaghetti Monster

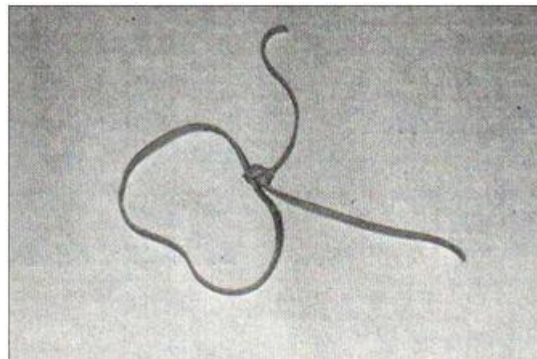
### MATERIAŁY:

- Dwa wytrzeszczone oczka
- Woreczek gumek recepturek (około 50)
- Jeden wycior do czyszczenia fajki
- Dwie futerkowe piłeczki
- Klej
- Nożyczki

*Symulakrum FSM składa się z jednego makaronowego supła, dwóch makaronowych frędzli i dwóch czułek ocznych. Najlepiej przykleić najpierw oczka do wyciora do fajki i niech klej schnie, gdy będziesz robił makaronowe macki.*



*Rozpoczynając dzieło, musisz najpierw zrobić makaronowy supł, przecinając kilka gumek i przywiązując je do gumki nieprzeciętej.*

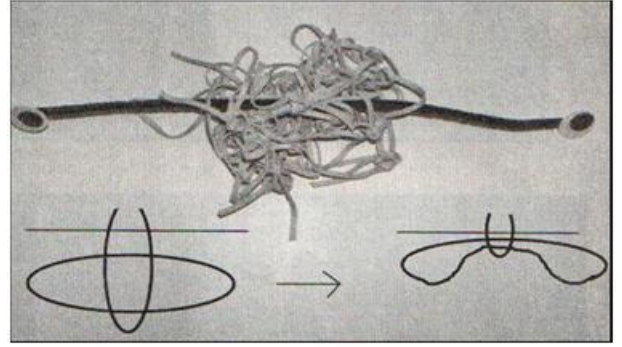


*Gotowy makaronowy supł*





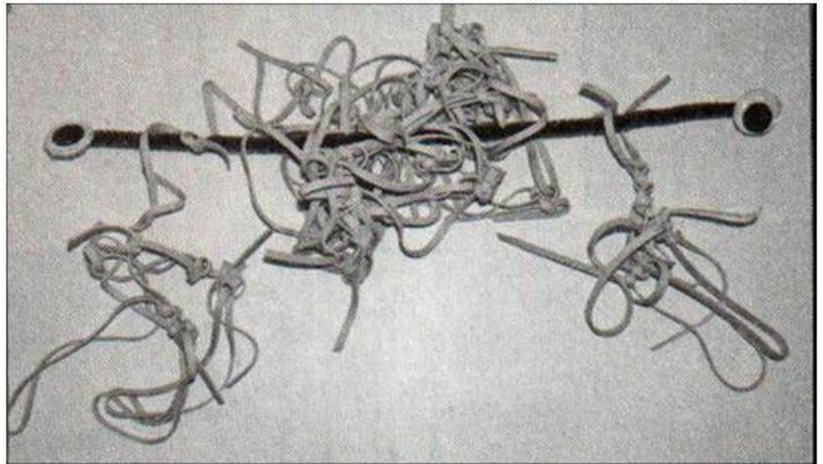
*Tu sprytna sztuczka. Za pomocą jednej przeciętej gumki przywiąż makaronowy supeł do wyciora. Przywiąż go tak, by supeł był ściągnięty po środku, tworząc dwa supeły, do których później będzie można włożyć futerkowe piłeczki.*



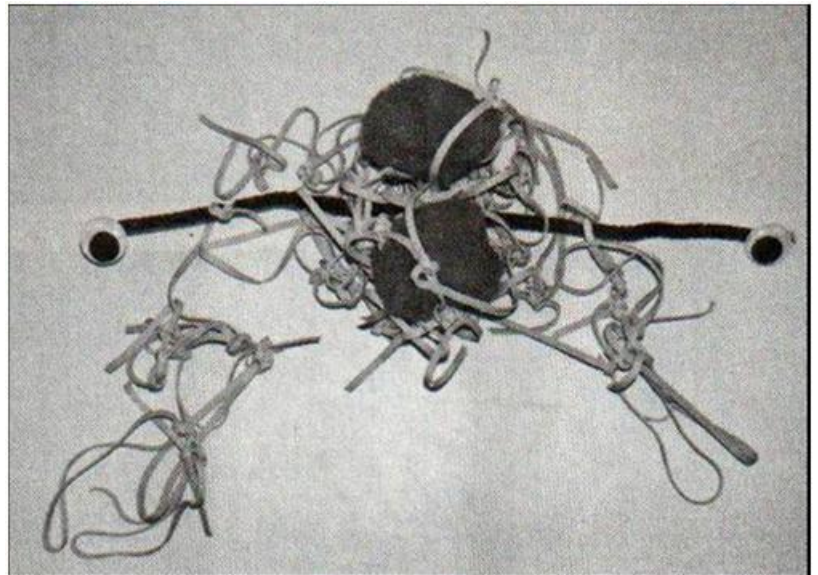
*Makaronowe frędzle robi się tak samo jak makaronowy supeł, z tą różnicą że gumki nieprzecięte przywiązują się na gumkę przeciętą, a nie na nieprzeciętą. Na makaronowy frędzel użyj mniej gumek i skup je na jednym końcu przeciętej gumki. Użyj około ośmiu gumek.*



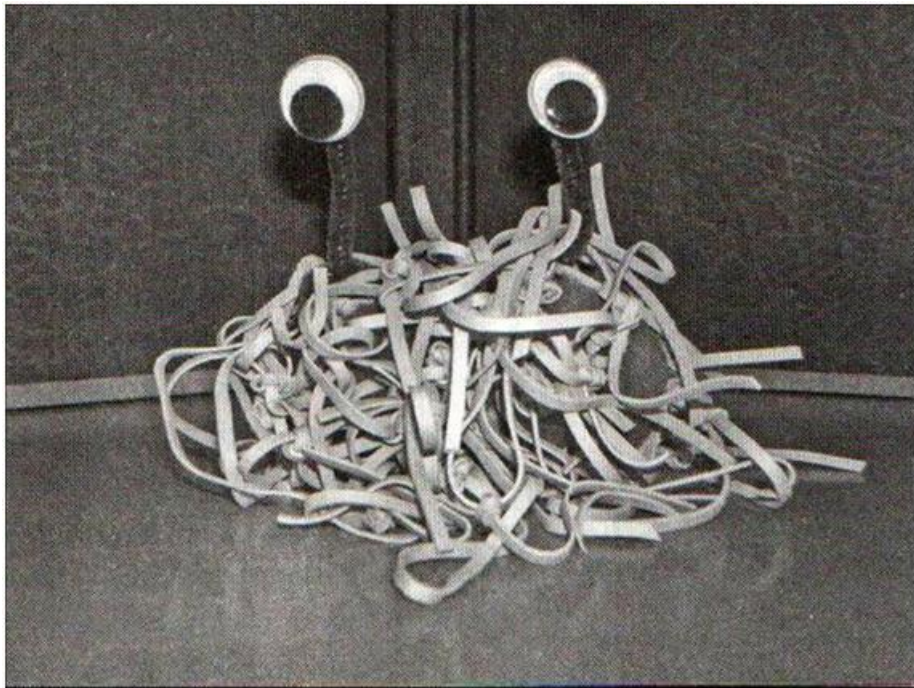
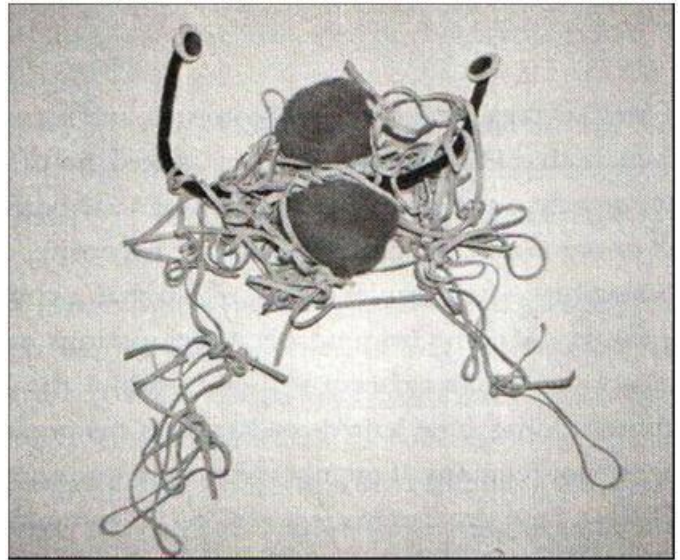
*Przywiąż makaronowe frędzle do wyciora do fajki, z obydwu stron makaronowego supeła.*



*Do obydwu bocznych części makaronowego supeła włóż futrzane piłeczki.*



*Wygnij wycior, by zrobić  
czułki oczne. Jeżeli  
makaronowe frędzle zwisają  
zbyt nisko, możesz je w  
środku podwiązać.*



*Ukończone symulakrum FSM.*



## Zbieranie datków

Prędzej czy później pojawi się kwestia pieniędzy i wielu ludziom trudno będzie uwierzyć, że FSM jest religią wolną. Rzeczywiście, nie ma co oczekiwać na żadną dziesięcinę. Ewidentnie, nasz Bóg ma lepszą sytuację finansową, niż Jezus, żeby tak dać pierwszy lepszy przykład. Kościoły są oczywiście drogie, a nasz – Statek Piratów<sup>1</sup> – będzie wymagał większych nakładów niż kościół konwencjonalny, lecz środki będą pochodziły z dobrowolnych datków, a nie z planowego przekazywania pieniędzy. Żaden Pastafarianin nie będzie nigdy zawieszal na kimś wyczekująco nietoperzowego wzroku, podtykając tacę na datki, co powszechnie ma miejsce w innych głównych religiach. Gdy członkowie nie chcą wnosić swojego wkładu, to nie muszą. Darmozjady będą mile widziani na Statku, aczkolwiek z pewnością nie będą mogli tknąć się dział. Mimo wszystko, musi być jakaś motywacja do wsparcia.

Co więcej, nie obmyślamy żadnych konkretnych schematów zbierania środków do posiadania tak dużego i wspaniałego Statku Piratów, jak tylko możliwe. Pomaga sprzedaż T-shirtów. Kubki na kawę i naklejki samochodowe też robią swoje. Lecz FSMizm jest kumatym w Internecie Kościołem o wysoce międzynarodowym charakterze i oczekujemy, że te właśnie atrybuty wygenerują szczególnie duży przyływ gotówki.

Naszym pomysłem na nową zasadniczą kampanię zbierania środków są podróże w czasie i loteria. Odkąd świat odkrył, że jest okrągły, naukowcy i odkrywcy wiedzieli, że czasem w jednych miejscach jest wtorek, a wszędzie indziej, ciągle jeszcze poniedziałek. Planujemy wykorzystać na naszą korzyść ten często ignorowany fakt. Za pomocą superszybkich łączy Internetowych nasi zagraniczni Pastafarianie, powiedzmy we wtorek rano, sprawdzą jakie numery wygrały w loterii i odeślą je do nas, gdzie ciągle jeszcze mamy poniedziałek (tj. w przeszłość). Schemat ten wymaga znacznej koncentracji ze strony Pastafarian i z pewnością mu podołamy. Gdyby ktoś kwestionował etyczność tego planu, to będziemy odpowiadać, że nasze standardy etyczne są niewzruszone jak skała w porównaniu do teleewangelicznych Chrześcijan, którzy pokaźną ilość swojego bogactwa zgromadzili ostatnio ze świadczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych.

---

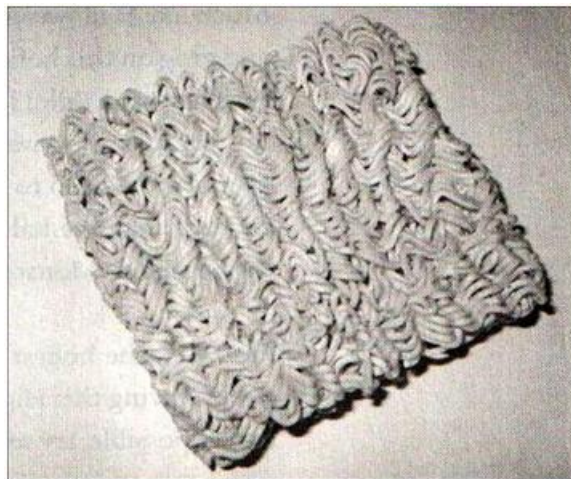
<sup>1</sup> ETA 2007 (Expected Time of Arrival, przyp. tłum.)

## Przewodnik po Świętach

*Gdy wszystkie dni Pastafariania pełne są chwały, to jest też kilka dni szczególnych, powszechnie określanych jako „święta”, kiedy to świętujemy Jego Makaronową Obecność.<sup>1</sup>*

**PASTCHA** jest świętem religijnym analogicznym do żydowskiego święta Paschy, jak również do chrześcijańskiej Wielkanocy. W tym okresie Pastafarian całego świata zachęca się do zjadania ogromnych porcji makaronu, zazwyczaj spaghetti, który, ubrani w stroje pirackie członkowie rodzin gotują „na Jego obraz”. Pastcha upamiętnia czas, gdy Flying Spaghetti Monster po raz pierwszy zaczął dotykać ludzi swoimi Makaronowymi Mackami. Przez wieki nagromadziło się wiele opowieści o tej pamiętnej chwili i ciekawe, że wszystkie one diametralnie się od siebie różnią. Niektóre z nich są w ogóle ciężko zrozumiałe. Jednak, niezależnie od jakiegokolwiek wersji tej opowieści, wszyscy prawdziwi wierni wspólnie dzielą się makaronem i odprawiają Przejście Przepaski Na Oko, podczas którego każdy z obecnych przy stole po kolei ubiera przepaskę i mówi, dlaczego on lub ona są szczęśliwi przez to, że zostali dotknięci.

**RAMENDAN** jest analogiczny do islamskiego okresu postu, modlitwy i dobroczyńności znanego jako Ramadan. Ramendan przypada mniej więcej w tym, samym czasie co Ramadan i obydwa te święta cechuje znaczne podobieństwo. Jedną z głównych różnic, jednakże jest to, że Pastafarianie nie postują i nie modlą się, gdyż robiąc to pozostawaliby w sprzeczności ze swoimi marnymi standardami moralnymi.



<sup>1</sup> Całkiem znaczna liczba dni poświęcona jest świętym Kościoła Flying Spaghetti Monster. Choć w niniejszej części nie będziemy ich wymieniać, to winniśmy sprostować jedno kłopotliwe nieporozumienie: Chef Boyardee *nie* jest świętym, a co więcej, może nie być nawet postacią realną.

Zamiast tego, Pastafarianie spędzają kilka dni w miesiącu jedząc wyłącznie makaron Ramen i wspominając dawne, głodne dni na studiach. W tym prostym akcie Pastafarianie uczą się cieszyć tym, co osiągnęli, a gdy nic jeszcze nie osiągnęli, to cieszyć się przynajmniej z tego, że są Pastafarianami. Ramendan jest najmniej komercyjnym ze wszystkich pastafariańskich świąt, co wiele mówi, ponieważ długo jeszcze nie zobaczycie u Macy's Pastchalnej wyprzedaży. Pod koniec Ramendanu zachęca się Pastafarian, by podzielili się swoją dokładką Ramenu z najbardziej potrzebującymi.

**HALLOWEEN** jest ważnym świętem Pastafarian, ponieważ upamiętnia on czasy, gdy wolni Piraci wałęsali się po całej Ziemi. Piraci byli Jego Narodem Wybranym, a ich malejąca ilość bezpośrednio wpłynęła na otaczający nas świat. Bezpiecznie można przyjąć, że prawdziwy zalew trzęsień ziemi, huraganów i innych katastrof naturalnych w ostatnim okresie, jak również pojawienie się globalnego ocieplenia, można w całości przypisać alarmującemu spadkowi liczby Piratów na świecie. Podczas Halloween Pastafarianie często ubierają się w strój piracki i rozdają cukierki dzieciom. Faktycznie, mało znanym faktem jest, że oryginalni Piraci znani byli z rozdawania cukierków dzieciom, lecz zwyczaj ten stał się mniej powszechny, gdy rozpoczęły się ich prześladowania. Podczas Halloween Pastafarianie odczuwają potrzebę podróży do swoich stron, o ile nie po Siedmiu Morzach, w pogoni za ładacznicami i grogiem.

**MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ MÓWIENIA JAK PIRAT** jest dorocznie obchodzony 19 września i jest pięknym dniem dla Pastafarian pielęgnujących swoje korzenie. Podobnie jak w Halloween, podczas tego święta Pastafarianie mobilizują się by wyjść w poszukiwaniu ładacznic i grogu; cukierki są opcjonalne. Należy również nadmienić, że Międzynarodowy Dzień Mówienia Jak Pirat może być dobrym dniem do pracy ewangelicznej, gdyż grog osłabia najtwardsze nawet umysły i czyni ludzi bardziej otwartymi na alternatywne punkty widzenia, takie jak Pastafarianizm. Ocenia się, że w tym dniu ma miejsce połowa rocznych nawróceń na wiarę Kościoła Flying Spaghetti Monster.

**PIĄTEK** jest najświętszym ze wszystkich pastafariańskich świąt i powtarza się każdego tygodnia. W tym radosnym dniu Pastafarianie powinni wyluzować i w miarę możliwości znaleźć trochę słońca. Piątki poświęcone są ideałom, które dostrzegamy w Wulkanie Piwnym i Fabryce Striptizerek, a nie można bardziej uhonorować Jego Makaronowej Macki, niż bogobojnie obchodząc piątki.



**ŚWIĘTA** obejmują dość dokładnie całość wielkich komercyjnych świąt, obchodzonych w innych religiach. Święta trwają przez większość grudnia i stycznia, a interesującym jest, jak bardzo religia Pastafariańska rozprzestrzeniła się w okresie paru ostatnich lat. I rzeczywiście, wiele szkół i instytucji nie mówi o „Okresie Bożonarodzeniowym”, lecz o pastafariańskim „Okresie Świątecznym” To mocny dowód naszego gwałtownego wzrostu i uważamy, że szczególne podziękowania należą się sieci Wal-Mart, która odrzuciła chrześcijański zwrot „Szczęśliwego Bożego Narodzenia” na korzyść pastafariańskiego pozdrowienia „Szczęśliwych Świąt”. Doceniamy wasz wkład.

**PASTAFARIANIE NIE SPOCZYWAJĄ NA LAURACH.** Z pewnością mamy już wiele dowodów, lecz nigdy nie wolno nam zaprzestać wysiłków, by szerzyć Słowo Jego (chyba, że w piątek).

Teoria strun – cała materia stworzona jest z maleńkich makaronopodobnych nitczek. Przypadek?

Bacteria flagella – czy w drodze przypadku mogło zaistnieć coś tak złożonego i makaronopodobnego? Herezja.

Lecz potrzebujemy oczywiście większej liczby dowodów Jego istnienia i dlatego założyliśmy Instytut Oświeceniowy – think tank poświęcony dowiedzeniu naszego założenia a priori, że On istnieje, wykorzystujący do tego celu wszelkie możliwe pokrętne argumenty i logikę wsobną. W przypadku, gdyby ktoś nie zwracał uwagi, w kwestiach religijnych takie podejście jest całkowicie uprawnione i w upolitycznionym otoczeniu zdobywa ono wzrastającą legitymację prawną. To ważne dzieło zostało podjęte przez największe umysły, jakie mieliśmy do dyspozycji.

Poniżej zamieszczone są dowody przedłożone wydawnictwu Instytutu Oświeceniowego – *Kreacyjnemu Kwartalnikowi Naukowemu*, pierwszej publikacji naukowej konstatujucej oczywistą prawomocność FSM. To rzadkie i z trudem osiągnięte owoce pracy jednych z największych myślicieli współczesnego świata.

# Przypadek Kościoła Niepokalanej Indukcji

*Kelly Black*

WYDZIAŁ MATEMATYKI

UNION COLLEGE, SCHENECTADY, NY

## ABSTRAKT

*Niedawne próby politycznego rozszerzenia edukacji naukowej i wprowadzenia nauki do głównego nurtu życia wywołały liczne kontrowersje. Jedną z drażliwie brakujących rzeczy jest związek matematyki z religią. Dokonujemy tu próby wszczepienia w religię większej dozy esencji matematycznej, jak również zbadania prostej implikacji, hipotezy niepokalanej indukcji.*

**WSTĘP** Koncentrujemy się na wszczepianiu społeczności religijnej większej wrażliwości matematycznej i badaniu wynikłych implikacji. Robiąc to zgadzamy się, że Inteligentny Projekt jest sensownym punktem widzenia, lecz pytamy, jakie są tego konsekwencje. Odkrywamy, że implikuje to przeliczalną sekwencję wszechmogących i wszechwiedzących podmiotów ciągnącą się wstecz w całej dziedzinie czasu. Rozumowaniem podstawowym jest, że złożoność wszechświata implikuje istnienie stwórcy. Związek stwórcy i stworzenia jest układem o większej złożoności niż sam wszechświat, co implikuje stwórcę większego układu. Z takiego podejścia wynika bezpośrednio hipoteza indukcyjna.

Motywacją do tej pracy były niedawne wysiłki wprowadzania idei Inteligentnego Projektu do programów nauczania, co niezwykle poruszyło uwagę mediów głównego nurtu. Niestety obydwie strony oskarżają się wzajemnie o wąskie horyzonty umysłowe. W tych zawodach na przeciąganie liny obydwie strony muszą stawiać opór, po to, by gra trwała.

Aktualna sytuacja nie jest niczym nowym dla członków społeczności matematycznej. Mamy pełną świadomość aspiracji obydwu stron. Od długiego czasu jesteśmy obserwatorami obydwu stron i od wielu tysiącleci zauważamy te same tendencje. Sama społeczność matematyczna również składa się z ludzi posiadających cechy obydwu tych stron – dogmatyczną gorliwość religijną

w połączeniu z absolutną arogancją – i patrzymy na ten okropny konflikt nad wyraz wyraźnie rozumiejąc ból odczuwany po obydwu stronach.

Z tego właśnie powodu społeczność matematyczna nie może już dłużej pozostawać z boku. W szczególności wyrażamy konieczność zwiększenia etyki matematycznej w obrębie społeczności religijnej poprzez wstępne dochodzenie w sprawie Inteligentnego Projektu. Może się to wydawać jednostronne, lecz ścisłe pokrewieństwo społeczności matematycznej i naukowej (za wyjątkiem chemii, biologii, geologii i psychologii) jest już dobrze udokumentowane i nie wymaga bardzo szczegółowej analizy.

## KSIĘGA GENESIS

Od zawsze istniało napięcie pomiędzy nauką, a religią. Jak na ironię, ewidentnie napięcie to zawsze ogniskowało się na sprawach mniej ważnych. Proces twierdzenia Galileusza, że Ziemia obraca się wokół słońca opierał się na niejasnym zwrocie ze Starego Testamentu. Ludzie o wielkim intelekcie i namiętnościach ścierali się o trywialny, niemal zapomniany zwrot.

Obecnie znajdujemy się w podobnym konflikcie. Ogniskujemy się na historii naszego pochodzenia. I znów konflikt skupia na względnie drugorzędym aspekcie rozbudowanej opowieści. Tym razem w centrum konfliktu znajduje się historia z Księgi Genesis. Można by myśleć, że Księga Stworzenia tak naprawdę mówi o darze danym nam przez stwórcę. To dar stworzenia, lecz co ważniejsze, dar wolnej woli. Dano nam świat boży i swobodę doznawania go na naszych własnych warunkach z całym bagażem odpowiedzialności.

Łatwo uważać, że historia Stworzenia sprowadza się do prostego przekazu, że narzucanie innym konkretnych wierzeń jest niemoralne. Tak prosta interpretacja ignoruje ogromną atrakcyjność historii stworzenia. To właśnie historia naszego pochodzenia stała się ogniskiem konfliktu. Pierwotny magnetyzm kwestii naszego pochodzenia przyciąga nas w sposób pozarozumowy czy też niewytłumaczalny.

Święte teksty Chrześcijaństwa, Judaizmu, Islamu i innych religii dostarczają licznych przykładów na temat zależności pomiędzy słabymi, a potężnymi, bogatymi, a biednymi, i dostarczają dokładnych wskazówek jak powinniśmy się nawzajem traktować. Nie skupiając się raczej na tych prostych ideałach, które zostały już wyraźnie wyartykułowane w każdym z tym świętych tekstów, skupimy się na znacznie trudniejszej i ważniejszej historii naszego pochodzenia.

## MATEMATYKA STWÓRCY

Jedynym dla nas sposobem badania stwórcy jest badanie aktu stworzenia. Wszechświat jest zbiorem prostych obiektów, które zebrane razem reprezentują zdumiewający zbiór wzajemnych oddziaływań. Możemy badać i budować pojmowanie małych części, lecz nie potrafimy zrozumieć całości. Na przykład, światło pozostające w granicach tego naczynia złotej rybki, które nazywamy „Ziemią”, w sposób ewidentny szokuje nas faktem, że zostało wygenerowane miliony lat temu przez zdarzenia, których skala przekracza nasze zrozumienie. Jednocześnie ruchy kinetyczne molekuł białek w naszych własnych komórkach cechują się nieliniowymi, chaotycznymi oscylacjami, które jako całość tworzą dokładny i stabilny mechanizm zegarowy, dzięki któremu życie jest możliwe. Ten stopień złożoności implikuje istnienie stwórcy.

Wszystkie rzeczy wokół nas zostały stworzone i wytwór stwórczy określamy mianem „wszechświata”, oznaczając go formalnie jako  $U_0$ . To, co zainicjowało stworzenie  $U_0$  ma absolutną zdolność pojmowania wszystkiego co znajduje się w obrębie  $U_0$ . Wszystko, co jest wewnątrz nas i poza nami zawiera się w  $U_0$ , a zatem jest częścią pojmowania i zdolności stwórcy. Jednocześnie stwórca, oznaczany jako  $C_0$ , jest integralną częścią dzieła stwórczego. Obie te rzeczy nie są rozłączne, a są raczej one raczej częścią całości Wielkiego Projektu. Rozpatrywany wspólnie związek  $C_0$  i  $U_0$  oznaczmy jako  $G_0$ .

Skąd powstaje  $G_0$ ? Subtelne oddziaływania napotymane w obrębie  $U_0$  implikują istnienie  $C_0$ . Liczba kardynalna zbioru  $G_0$  jest większa lub równa liczbie kardynalnej zbioru  $U_0$ , gdyż  $C_0 \in G_0$ . Dochodzimy do wniosku, że musi istnieć stwórca, oznaczany jako  $C_1$ , gdyż może to tłumaczyć zawitości  $G_0$ . Z istnienia  $C_1$  wyciągamy wniosek, że  $G_0$  musi się zawierać w kolejnym wszechświecie składającym się ze wszystkiego tego, co stworzone zostało przez  $C_1$ , który to wszechświat oznaczamy jako  $U_1$ .

Możliwe jest, że  $U_1$  równe jest  $G_0$ , lecz nie jest to konieczne. Dostajemy stąd, że  $G_0 \subseteq U_1$ . Mamy pierwszy krok naszej hipotezy indukcyjnej:  $C_1$  zapoczątkował  $U_1$ . Rozpatrywany wspólnie związek obydwu tych zbiorów  $C_1 \cup U_1$  oznaczmy jako  $G_1$ . Ponieważ moc zbioru  $G_1$  jest większa lub równa mocy  $U_1$ , który został stworzony przez  $C_1$ , to musi istnieć  $C_2$ , które mogłoby tłumaczyć zawitości i złożoności  $G_1$ . Postępując w ten sposób musimy uznać istnienie  $G_1$ .

Stosowanie tego samego rozumowania implikuje istnienie przeliczalnego zbioru  $G_i$ , gdzie  $G_i \subseteq G_{i+1}$ , a każdemu  $G_i$  odpowiada stwórca  $C_i$ . Formalne twierdzenie

wraz z dowodem hipotezy niepokalanej indukcji pozostawiamy czytelnikowi w formie ćwiczenia.

Ostatecznie, taka struktura  $G_i$  prowadzi do fascynującej palety wniosków, takich jak:

$$G_0 = \lim_{n \rightarrow \infty} \bigcap_{i=0}^n G_i$$

którego nie będziemy tu badać. Jako że nasz wywód został dokończony, nie rozwijamy tych aspektów głębiej, licząc, że wniosą one ogromną motywację do tego nowego i fascynującego kierunku badań naukowych.

## WNIOSKI

W niniejszej pracy badamy matematykę aktu stworzenia i odkrywamy konkretną implikację, hipotezę niepokalanej indukcji. Dostępność wydajnych narzędzi analizy matematycznej pomaga wyraźnie uwidocznić związki pomiędzy sacrum a profanum. W tym konkretnym przypadku badamy konsekwencje konkretnej prawdy religijnej, że złożoność i piękno otaczającego nas świata implikuje istnienie stwórcy,  $C_0$ .

Ten jeden przykład bezpośrednio pokazuje, że zastosowanie analizy matematycznej jest koniecznym składnikiem każdej kompletnej edukacji religijnej, co winno skutkować dołożeniem do programów nauczania religijnego większej ilości materiału matematycznego. Jest to niezbędne, gdyż praktyka studiów religijnych wymaga spoiwa pomiędzy skomplikowanymi ideałami, a misternymi oddziaływaniami. Dialog religijny wymaga od nas dyskusji i wspólnych poglądów na istotę bezbrzeżnej miłości i nieskończoności wszechświata. Przy takim podejściu, wzajemne dzielenie pełnego spektrum świętości po prostu nie jest możliwe bez języka matematyki.

Mówiąc prosto, wyraźnie widać, że charakter dialogu religijnego nosi wszelkie cechy ukrytego Wielkiego Projektu. Intensywne i skomplikowane oddziaływania prawie każdej myśli ludzkiej ukrywają zrozumienie fundamentalnej inteligencji, którą można tłumaczyć jedynie obecnością zawilej, ukrytej struktury matematycznej.



## Argument teologiczny

Landon W. Rabern

Wydział matematyczny, UC Santa Barbara

**Przesłanka 1.** Wszechświat okazuje zbytnią strukturalność, by mógł wyewoluować przez przypadek.

**Wniosek 1.** Stwórca istniał.

**Przesłanka 2.** Wszystkie rzeczy podlegają upływowi czasu.

**Wniosek 2.** Przetwarzanie wszechświata odbywało się w okresie czasu, w którym został on stworzony.

**Przesłanka 3.** Nikt, nawet Bóg, nie zna dokładnego rozwoju sytuacji we wszechświecie. Co więcej, nieokreśloność wzrasta wraz z upływem czasu od okresu, gdy znane były parametry sytuacyjne.

**Wniosek 3.** Jeżeli stwórca chciał zrobić wszechświat dokładnie takim jak planował, to musiał go zrobić szybko.

**Przesłanka 4.** Każda istota robiąca wszechświat dla swojej przyjemności jest egotycznym maniakiem.

**Wniosek 4.** Stwórca był egotycznym maniakiem.

**Wniosek 5.** Ponieważ egotyczny maniak chciałby robić rzeczy po swojemu, to zgodnie z **W3**, musiałby on zrobić wszechświat niezwykle szybko; tak naprawdę najszybciej jak tylko możliwe.

**Przesłanka 5.** Gdyby stwórca mógł wpływać jednocześnie na więcej punktów przestrzeni, to szybciej stworzyłby strukturę wszechświata.

**Wniosek 6.** Stwórca z większą niż inny stwórca ilością macek mógł szybciej stworzyć wszechświat.

**Wniosek 7.** Ponieważ, zgodnie z **W5**, stwórca zrobił wszechświat tak szybko jak tylko możliwe, to ma on tak wiele macek, jak tylko możliwe.

**Przesłanka 6.** Wszechświat jest nieciągły.

**Wniosek 8.** Macki stwórcy mają jakąś grubość minimalną.

**Wniosek 9.** Stwórca o cieńszych mackach może mieć ich więcej.

**Wniosek 10.** Zgodnie z **W7** i **W9** stwórca miał tak wiele macek, ile to tylko możliwe, wszystkie minimalnej grubości.

**Wniosek 11.** Stwórcą był Flying Spaghetti Monster

***Dowód Przesłanki 3:***

**Przesłanka 7.** Stwórca zrobił nas dla własnej przyjemności.

**Przesłanka 8.** Nie można uzyskać z nas przyjemności, jeżeli nie mamy wolnej woli.

**Wniosek 12.** Mamy wolną wolę.

**Przesłanka 9.** Gdyby wszechświat był z góry ustalony, to nie mielibyśmy wolnej woli.

**Wniosek 13.** Wszechświat nie jest z góry ustalony.

**Przesłanka 10.** Stwórca ustalił warunki początkowe wszechświata.

**Wniosek 14.** Zgodnie z **W13** istnieje nieokreśloność rozwijania się wszechświata.

**Wniosek 15.** Ponieważ nieokreśloność nałożona na nieokreśloność z upływem czasu powoduje jeszcze większą nieokreśloność, to poziom nieokreśloności wzrasta.

**Wniosek 16.** Przesłanka 3 jest prawdziwa.

RAmen

## O pingwinach i makaronie

Toby Leonard, pod redakcją Jasona Braunwarth  
HISTORYK, UCZONY I OGÓLNIIE KLAWY FACET

Istnieją niepodważalne dowody, że Flying Spaghetti Monster stworzył świat. Niektórzy ludzie wskazują na selektywne dowody kopalne, a następnie stosują rozmytą interpolację do wyjaśnienia luk w zapisie kopalnym, inni wykorzystują fikcyjne istoty najwyższe, a pozostali utrzymują, że wszystko stworzył jakiś Inteligentny Projektant. Istnieją obiektywne dowody, że na wszystkich kontynentach wszystko, co zostało stworzone było dotknięte Jego Makaronową Macką. Inni powołują się na ezoteryczny folklor w celu wyjaśnienia „ich Boga”, lecz to FSM dotknął każdy kontynent i każdą kulturę, zostawiając swój znak Makaronową Macką. Dla przejrzystości tych przytłaczających dowodów podzielę je według kontynentów, by były one zrozumiałe dla najtwardszego nawet dogmatyka. Zacznę od ciosu w Europę, legendarne siedlisko os.<sup>2</sup>

Europa jest najprostszym przykładem wielkiego dzieła FSM. Łatwe świadectwo stanowią liczne makarony, którymi cechują się Włochy, skąd wywodzi się współczesna nazwa „Flying Spaghetti Monster”, od makaronu nazywanego się „spaghetti”. Ten długi, cienki i cylindryczny makaron to nie jedyny makaron w jadłospisie; rodzaje i kształty znacznie się od siebie różnią, a sosy im towarzyszące doprowadzają wybór do niebiańskich proporcji. To najczęściej cytowany przykład dowodu na FSM, lecz istnieją również dowody implikujące Jego istnienie przed odkryciem makaronu we Włoszech. Upamiętniają Go liczne nazwy geograficzne, jak choćby niemiecki Mackenberg. Nawet aroganccy Francuzi mają swoje dowody w postaci skamielin z epoki kamienia, w postaci ‘nawojowych widelców do spaghetti okresu kultury aszelskiej’ z Saint-Acheul we Francji, datowanych w przybliżeniu na 1 000 000 do 300 000 p.n.e. Uzyskujemy stąd niekwestionowany dowód Jego ręki w kulturach ludzkich już milion lat temu.

Europa, choć w niniejszym szkicu omawiana jako pierwsza, nie jest początkiem historii Pastafarian. Afryka, miejsce narodzin ludzkości, jest kontynentem, który zaczyna odślaniać pastafariańskim archeologom swój potencjał do dostarczenia niekwestionowanych dowodów na Makaronowe manipulacje, z których całkiem niedawno dopiero zaczęliśmy zdawać sobie sprawę. Przykładem tego drobnego przeoczenia społeczności archeologicznej jest istnienie w zapisach historycznych dwóch jedynie istotnych faktów. Pierwszym jest obecność u Marokańczyków ich

---

<sup>2</sup> WASP - White Anglo-Saxon Protestant (przyp. tłum.)

własnej wersji makaronu, kuskusu, który był ewidentnie manną z Nieba, a jego dostatek i kształt odzwierciedlają środowisko, w którym jest on zjadany. Kuskus ma postać podobną do piasku, co dopasowuje go do piaszczystego środowiska pustynnego, w jakim żyli wcześnie Marokańczycy. Jest to przykład życzliwości i wyrozumiałości FSM, dającego ludziom dar makaronu, na którym mogą oni polegać. Pozbawieni w swoim środowisku naturalnym przykładów nitkowatego spaghetti, ludzie nie wiedzieliby co robić z nitkowatym makaronem, więc FSM upodobnił ich makaron do piasku i poinstruował ich tam, by go jedli. Obecnie możemy oglądać wielkie piaskowe wydmy, wyglądające jak manna z Niebios w postaci ogromnych stert kuskusu. Drugi przykład pochodzi ze starożytnego Egiptu. Podczas tłumaczenia kamienia z Rosetty błędnie użyto słowo 'trzcina' zamiast 'Megaghetti' (rodzaj spaghetti o dużej średnicy), przez co niepoprawnie zinterpretowano hieroglify, opisujące jakoby ludzi zbierających trzcinę, a nie, że robili oni wielkie wiązki megaghetti. O Fenicjanach mówiło się, że mieli ogromne łodzie z trzciny, na których żeglowali po morzach, a wszyscy wiedzą, że jest to niemożliwe. Każdy wie, że w kontakcie z ciepłymi wodami oceanicznymi łodzie z megaghetti uszczelniały się na ciastowatą masę, dając zdatną do żeglugi jednostkę pływającą. To dzięki tym pierwszym łodziom z megaghetti rozwinął się handel śródziemnomorski. Widzimy, więc że w Afryce FSM dotknął pierwszych pustynnych ludzi i tam też zainicjował główne imperia handlowe. Przeniesiemy się za Atlantyk do imperiów Nowego Świata.

Ameryka Południowa miała wielkie antyczne cywilizacje. Miała w bród złota, miała słodkie ziemniaki, czekoladę, zwykłe ziemniaki, kukurydzę, kokainę, kalendarze z rokiem przestępnym co każde kilkaset lat, ekstensywne rolnictwo i ogromną biurokrację. Brakowało im jednak trzech ważnych rzeczy niezbędnych każdej antycznej cywilizacji. Nie korzystali z koła, nie mieli koni i nie mieli makaronu. Wstyd z niemożności toczenia się lub jazdy był już wystarczający, lecz niejedzenie makaronu godziło w samo jestestwo tkanki społecznej. Zarówno Inkowie, jak i Aztekowie próbowali nadrabiać te braki. Podbijali narody, gromadzili złoto, stawiali świątynie, wzywali pomniejszych bożków, lecz nic z tego nie działało. W desperacji, by udobruchać bożków, zaczęli składać ofiary z ludzi, z nadzieją że pokieruje nimi wielka mądrość makaronu. Manewr ten skazany był na porażkę, a przybycie Corteza tylko ją przyspieszyło. Część uczonych twierdzi, że to ospa zdmuchnęła armie Montezumy, lecz było inaczej. Cortez nie przywiózł ze sobą ospy, lecz puszczkę OsSpaghetti,<sup>3</sup> znanego dziś jako SpaghettiOs. Mając świadomość braku SpaghettiOs, Montezuma rozkazał

---

<sup>3</sup> SpaghettiOs – puszkowany makaron firmy Campbell – (przypr. tłum.)

swym żołnierzom, by rzucali się w niesławie na własne miecze. Dziewięćdziesiąt siedem procent społeczności popełniło samobójstwo, gdyż niemożność uzyskania oświecenia i makaronu wpędziła ich w aż tak skrajny wstyd i desperację. Pozostałe 3 procent było bezwstydnymi tchórzami. Cortez, który nie miał problemów z przypisywaniem sobie wszelkich zasług, zasłużonych, lub nie, stwierdził, że podbił ten naród dla Hiszpanii, zebrał złoto i odplynął do domu. Lecz to puszka SpaghettiOs podbiła wielkie azteckie imperium.

Przenosząc się na północ do Ameryki Północnej, widzimy dotknięte przez Niego cywilizacje rdzennych Amerykanów. Najbardziej rzucającym się w oczy dowodem Jego obecności jest osika. Nazwa tego drzewa pochodzi od słowa *oika*, używanego przez plemię Ojibwa (vel Chippewa) na określenie 'drzewa bogów, które daje makaron, rośnie na wietrze prosto i wysoko i bezgłośnie, podobnie jak Makaronowe Macki Wielkiego Lecącego', (mniej istotna uwaga dodatkowa: Indianie Ojibwa byli bardzo dobrzy w skracaniu długich zwrotów do prostych słów). To drzewo bogów wyraźnie głosi oczywistą prawdę przez to, że można zdjąć wewnętrzną korę osiki, pociąć ją na paseczki i ugotować na jadalne danie makaronowe. Bardzo dobre, gdy podawane z kuleczkami pemmikanu z sarniny. Jest ono bardzo zbliżone do spaghetti z klopsami. Podczas, gdy niektórzy uczeni przypisują osikę zbieżnej ewolucji, to my wiemy, że zaprojektował ją FSM. Wczesna kultura kolonialna inspirowana była darami, jakie dostaliśmy od FSM, w tym darem makaronu. Wyraźnie obrazują to słowa dziecięcej piosenki, „Yankee Doodle wsadził piórko w swój kapelusz zwąc go macaroni”.<sup>4</sup> „Macaroni”... zwykłe przypadkowe słowo do rymu? Myślę, że nie! A oto fakt historyczny: Rewolucyjny Charles Kraft zaczął dostarczać kolonistom pudełka makaronu z serem Kraft, by pluć na Anglików, którzy namolnie nalegali, by wszyscy jedli biskwity z dżemem. Makaron na talerzu był dla kolonistów metodą na wypinanie się na Króla Jerzego. Flying Spaghetti Monster odcisnął swoje znamię w kulturze rdzennych Amerykanów oraz wsparł Rewolucję Amerykańską w jej demokratycznym wybuchu przeciwko tyranii. Możemy teraz przenieść się do innej kolonii angielskiej, do Australii.

Australia jest kontynentem względnie nowoodkrytym. Pozostawała ona nietknięta przez Europejczyków aż do całkiem niedawnego okresu w historii ludzkości. Najwyraźniejszym przykładem prowadzącej Makaronowej Macki FSM

---

<sup>4</sup> Yankee Doodle went to town,  
A-riding on a pony;  
Stuck a feather in his hat,  
And called it macaroni. (przyp. tłum.)

jest kangur. Te skoczne torbacze były świadkami Jego Wielkości i wypracowują sobie własną ścieżkę do oświecenia. Już małe kangurzątko zdają sobie sprawę, że latanie jak FSM jest pierwszym krokiem do boskości. Kangurki więc skaczą, próbując jak najdłużej unosić się w powietrzu w próbie lotu. Ze stoickim spokojem przez całe dni próbują podskoczyć dostatecznie wysoko, by pozostać w powietrzu i odlecieć, tak jak Ten Wielki. Udało się to grupie starszych, transcendentalnych kangurów (i jednemu tygrysowi, kociopodobnej istocie, w górnej części z gumy, a dołem na sprężynach), które kontemplacyjnie lewitowały w powietrzu, tak jak FSM. Czar medytacji przysł jak tylko pojawili się japońscy turyści trzaskający fotki latających kangurów z tygrysem na czele. Aby nagrodzić kangurom ich wiarę, FSM zrobił, że natychmiast po powrocie do Japonii, japońscy turyści zostali zjedzeni przez Godzillę. Niepożądaną konsekwencją tego było zniszczenie również ich filmu, więc ludzkość utraciła fotograficzny dowód na prowadzone przez tygrysa, latające kangury. Oprócz tego istnieje jeszcze jeden słabszy dowód pośredni Jego pracy w Australii. Istota tego dowodu polega na tym, że drzewa na wymarłym odludziu określa się terminem „włóknista macka”<sup>5</sup>, w czym ukryta jest sugestia, że wyrastają one znienacka jak lecący do góry nogami FSM, dzięki czemu, nawiasem mówiąc, na Australię mówi się „antypody”.

Podczas, gdy Australia nasycona jest pośrednimi dowodami obecności FSM, to wystarczy podróż na północ, by okryć dowód bardziej konkretnej natury. Chiny posiadają najstarszy skamieniały makaron na świecie. Społeczność archeologiczna odkryła wywróconą do góry dnem miskę makaronu, który uległ skamienieniu w ciągu czterech tysięcy ostatnich lat, co czyni z niego najstarszy makaron na świecie. Istniały doniesienia o siedmiu miskach skamieniałego makaronu datowanego na 8000 lat p.n.e., odkrytego na południu prowincji Jangcy, lecz został on zrabowany i posłużył jako „ekstra chrupkie smażone makaroniki” podczas szczytu obiadowego w City Wok w South Park, Kolorado, za \$3.95 netto. Wszystkie niezjedzone makaroniki zostały pożarte przez korpulentnego dziewięcioletniego chłopczyka o paskudnym temperamencie i zachowaniu. W związku z czym, nie można zweryfikować wiarygodności tego znaleziska. To kolejny przypadek kradzieży zabytków powodujący ich utratę dla społeczności naukowej pojmowanej jako całość. Kolejnym dowodem w Azji jest różnorodność dostępnego makaronu. Można tam znaleźć krótki, chrupki makaron serwowany jako chow mein w Chinach, makaron pad thai w Tajlandii

---

<sup>5</sup> Australijskie ‘stringybark’ określa grupę różnych drzew o grubej, włóknistej korze (przyp. tłum.)

i makaron Ramen w Japonii, by nazwać tylko kilka. Makarony są więc ważnym składnikiem diety w Azji. Dla kontrastu, przejdziemy do ostatniego kontynentu, Antarktydy.

Przeklinana Antarktyda to kontynent, który dla Pastafarian jest odpowiednikiem Piekła Chrześcijaństwa. Wulkan Piwny zamarzył przeszło tysiące lat temu, striptizerki noszą przepastne kurtki i spodnie narciarskie, a całe miejsce pokryte jest śniegiem i lodem. Jedynymi rodzimymi mieszkańcami są ci wyklęci przez Niego. On skazał na wygnanie tych, którzy się go wyrzekli - pingwiny. Pingwiny krótkodziobe są bezpośrednimi potomkami pierwotnego karła. Karzeł wściekł się na FSM za to, że zrobił go niskim i ze złości przeklął Pana Wielkiego głośno i bluźnierczo. W odwecie mściwy FSM cisnął wyrzutka do najzimniejszej części świata i przeobraził degenerata w pingwina. Pingwin jest przeciwieństwem wszystkiego co boże. Ma skrzydła, lecz nie może latać. Zamiast rąk ma płetwy, więc nie może nabierać makaronu. Je nic tylko ryby, z których są paskudne klopsiki rybne. On stworzył ziemię niezdatną do wydania jakichkolwiek plonów nadających się do stworzenia makaronu; krył, jedyna rzecz, z której pingwiny muszą robić makaron, smakuje obrzydliwie. Zatem Antarktyda jest ziemią stworzeń odrzuconych. Ucząc się na tym błędzie, następną rzeczą, jaką zrobił On po karle był krasnal, który okazał się całkiem pocieszny, gdy narąbał się z wulkanu i zaczął bluźgać, a jednocześnie dowalać się do striptizerek. FSM zatrzymał więc krasnala jako zabawną odmianę. Tak Go to rozproszyło, że zapomniał o następnej pozycji na swojej liście rzeczy do zrobienia: „zrobić pingwino-żerne rekiny”.

Z przytłaczającej ilości dowodów widzimy więc, bez cienia wątpliwości, że Wielki Flying Spaghetti Monster stworzył wszystko na świecie i cały czas wpływał na Ewolucję. Zostało wykazane, że Jego Makaronowa Macka dotknęła każdy kontynent i każdą cywilizację na kuli ziemskiej. Dowody te zostały starannie skatalogowane przez skrybów wyznaczanych na wielkich pirackich żaglowcach, które przemierzały świat wokół, zbierając archeologiczne świadectwa Pana Wielkiego. Jedynym kontynentem, którego unikali była Antarktyda, a to dlatego, że wiedzieli by tam się nie udawać; Shackleton<sup>6</sup> powrócił z zapisami o tym, co niewdzięczne pingwiny próbowały zrobić jemu i załodze, gdy byli tam uwięzieni. Dowody obejmują cały glob, objawiają się w makaronie chow mein w Chinach, osikowym makaronie z Nebraski, latających kangurach z Australii i w wielkich łodziach z megaghetti starożytnych Fenicjan. Powyższe powinno rozstrzygnąć wszelkie dyskusje o wpływie Flying Spaghetti Monster.

---

<sup>6</sup> Irlandzki podróżnik i badacz Antarktydy 1874-1922 (przyp. tłum.)



## Teologebra FSM

### KOŚCIÓŁ FLYING SPAGHETTI MONSTER: ALGEBRA

*Aleksander Gross*

Dogłębna nauka przy dowodzeniu teorii stosuje matematykę. Niniejsze opracowanie wprowadza do teologii podstawy algebry oraz logikę Boole'a aby dowieść, że Flying Spaghetti Monster jest jednym i jedynym bogiem. Ukazany tu pogląd czyni wszelką inną filozofię bezsensowną i niepożądaną. Prawdę mówiąc ma on nawet potencjał negowania siebie samego – mój Boże, cóż ja uczyniłem?

Przed rozpoczęciem dowodzenia boga, niezbędne jest rozszerzenie logiki Boole'a o kilka nowych operatorów:

Operator wtedy-i-tylko-wtedy:  $\&\&$

Operator nie-lub-nigdy:  $\#\#\$

Operator i-takż-jest:  $\Upsilon$

Te trzy symbole określone są poniższymi zależnościami, gdzie  $x$  jest dowolną zmienną dowolnego wymiaru:

$$\partial x / \partial \&\& + \partial x / \partial \#\# = \&\& \times \#\# = \#\# \times \&\& = \Upsilon$$

Dodatkowo należy określić kilka ważnych religijnie symboli:

Operator boga:  $\ominus$

Stała oświeceniowa:  $\oplus$

Symbol religii:  $\mathfrak{R}$

Symbol wiary:  $\dagger$

Określmy teraz zbiór wszystkich głównych religii jako:

$\mathfrak{R} = \{ \emptyset, \wp, \odot, \dagger, \text{C}^*, \ddagger \}$ , gdzie:

$\emptyset$  - oznacza Ateizm,  $\wp$  - Kościół Flying Spaghetti Monster,  $\odot$  - Buddyzm,

$\dagger$  - Chrześcijaństwo,  $\text{C}^*$  - Islam, a  $\ddagger$  - Hinduizm.

Prosta algebra wektorowa pozwala na wyznaczenie logicznych równań religijnych, gdzie  $n < \infty$ ,  $n \in \mathbb{N}$ :

$$\emptyset = \#\# \cdot \ominus$$

$$\infty = n + (1 \cdot \ominus)$$

$$\odot = \oplus$$

$$\dagger = 1 \cdot \ominus$$

$$\odot^* = (\&\& \cdot \ominus)$$

$$\ddagger = (n + n^2) \cdot \ominus$$

Interpretacja  $n$  nie jest tak łatwa, jak można by oczekiwać. Reprezentuje ono miarę wiary w oddziaływanie boga w życiu codziennym. W Hinduizmie obecne są dwa składniki z  $n$ , z uwagi na wielką liczbę bogów, w których oni wierzą. Kościół Flying Spaghetti Monster posiada jeden czynnik  $n$ , ponieważ jego bóg ciągle żyje. Pozostałe elementy zbioru  $\mathfrak{R}$  albo mają zmarłego mesjasza, albo nie mają żadnego boga.

Jak można było zauważyć, obecna jest różnica boga  $\Delta \ominus$  ('delta bóg'), którą można oczywiście obliczać sumując wszystkie boskie czynniki:

$$\Delta \ominus = \#\# + 1 + 0 + 1 + \&\& + n + n^2$$

$$\Delta \ominus = n^2 + n + 2$$

To genialne równanie kwadratowe zostanie rozwiązane w dalszej części niniejszej pracy.

Ogólnie, symbol wiary określany jest jako suma oddziaływań boga na Ziemi:

$$\dagger = \int n \, dn$$

$$\dagger = \frac{1}{2} \cdot n^2 \quad \dots \text{zachowanie wiary}$$

**LEMAT:** Wszystkie elementy zbioru  $\mathfrak{R}$  wykazują głębokie *zachowanie wiary*. Jest to podobne do *zachowania energii* w fizyce.

Czasem ktoś odprawia w kościele mszę ekumeniczną. W tym przypadku różnica boga wynosi zero. Mała dygresja historyczna prowadzi nas do Ekumenów, którzy jako pierwsi udowodnili to ważne równanie. Ekumeni spełniali wszelkie kryteria istoty ludzkiej, za wyjątkiem kryterium istnienia. Co za szkoda. To ważne równanie umożliwia również rozwiązanie przedstawionego wcześniej równania kwadratowego:

$$\Delta \cdot \ominus = 0 \quad \dots \text{I-sza zasada ekumenizmu}$$

$$n + n^2 + 2 = 0$$

$$n = -\frac{1}{2} \cdot \sqrt{\left(\frac{1}{4} - 2\right)}$$

$$n = -\frac{1}{2} \cdot \sqrt{\left(-7 \cdot \frac{1}{4}\right)}$$

$$n = -\frac{1}{2} \cdot i \cdot \sqrt{\left(7 \cdot \frac{1}{4}\right)}$$

$$n = -0.66 i \quad \dots \text{II-ga zasada ekumenizmu}$$

**LEMAT:** Rozwiązanie pierwszej zasady ekumenicznej prowadzi do wprowadzenia liczb zespolonych do Teologebry FSM.

Kolejny problem ilustruje jak użyteczne może być stosowanie metod matematycznych do podmiotów niealgebraicznych. Generalnie, gradient wpływa na kierunek struktury wielowymiarowej. Przy założeniu, że bóg jest strukturą wielowymiarową, dywergencja boga, zapisywana jako  $\nabla \cdot \ominus$ , reprezentuje *wolę bożą*. Stosując nasze boolowskie rozszerzenie struktury z wykorzystaniem symbolu nabla, można ją zdefiniować jako pochodną po  $\&\&$  (wtedy-i-tylko wtedy), oraz  $\#\#$  (nie-lub-nigdy), oraz wstawić operator boga:

$$\nabla = \left( \frac{\partial}{\partial \&\&} + \frac{\partial}{\partial \#\#} \right)^T$$

$$\nabla \cdot \ominus = \nabla \ominus / \partial \&\& + \nabla \ominus / \partial \#\# \quad / \quad \partial x / \partial \&\& + \partial x / \partial \#\# = \&\& \times \#\# = \Upsilon$$

$$\nabla \cdot \ominus = \&\& \times \#\# = \Upsilon \quad / \quad \text{słownie: „Wola boża, i takó¿ jest.”}$$

Inne podejście filozoficzne do tego tematu przybli¿a nas do pytania: „Czego tak naprawdę chce Bóg?”. Bardzo łatwo na to odpowiedzieć. Bóg chce, by wiara wznosiła się i była najważniejsza, oraz on sam chce się wznosić i być najważniejszym. Wynika stąd drugie równanie woli bożej:

$$\nabla \cdot \ominus = \frac{\partial \dagger}{\partial n} + \frac{\partial \ominus}{\partial n} \quad / \quad \text{wstawić zachowanie wiary}$$

$$\nabla \cdot \ominus = \frac{\partial \left( \frac{1}{2} \cdot n^2 \right)}{\partial n} + \frac{\partial \ominus}{\partial n} \quad / \quad \text{rozwiązać pochodne}$$

$$\nabla \cdot \ominus = n + (1 \cdot \ominus) \quad / \quad \text{wstawić II-gą zasadę ekumenizmu}$$

$$\nabla \cdot \ominus = -0.66 i + (1 \cdot \ominus) \quad / \quad \&\& = -0.66 i + (1 \cdot \ominus) = n + (1 \cdot \ominus)$$

$$\nabla \cdot \ominus = \&\&$$

Słownie: „Wolą bożą jest Kościół Boga Flying Spaghetti.”

Wstawienie tego wyniku do wcześniejszego rozwiązania dla woli bożej daje:

$$\nabla \ominus = \&\& \times \#\# = \text{☞}$$

$$\text{☞} = \gamma$$

Powiedziane: "Kościół Boga Flying Spaghetti – i takóŹ jest."

## Piraci i Wiara

Alexis Drummond

W skali globu piractwo ginie. To smutny dla wszystkich Pastafarian fakt. Drażni to Pana Naszego, Flying Spaghetti Monster, który okazuje swoje niezadowolenie, zasypując nas gradem katastrof naturalnych. Rok w rok, coraz to wyraźniej odczuwamy dotkliwość Jego gniewu - tsunami, huragany, i trzęsienia ziemi, by nie wspomnieć o stale niepokojącym problemie globalnego ocieplenia. Lecz ci wszyscy, którzy nie znają zbyt dobrze FSMizmu, z pewnością zastanawiają się dlaczego nasz wielki Pan Makaronowy wybrał akurat Piratów na swoich pasterzy.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy wrócić do dni, gdy owi szlachetni zawadiacy włączyli się po otwartych morzach. Piraci byli narodem przesądnym i krążyło wiele opowieści o istotach przez nich spotykanych. Słynnym tego przykładem jest legenda jak Piraci pomylili napotkane manaty z syrenami. A tak nawiasem, nasze święte teksty bezsprzeczne dowodzą, że syreny naprawdę istnieją, lecz Flying Spaghetti Monster, w swej bezgranicznej makaronowej mądrości, ukrył je przed nami, by okazać swój rosnący gniew. Lecz odchodzę od tematu.

Istotniejszą opowieścią, szczególnie rozstawioną przez *Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi*, są walki morskie z kałamarnicą olbrzymią. Łatwo przyjmować ich autentyczność, lecz przy głębszym namyśle pewne rzeczy wydają się być podejrzane. Na przykład, przez całe dziesięciolecia jedynym dowodem, na jaki nauka mogła się zdobyć, były martwe okazy. Dlaczego zatem, po aż tak długich poszukiwaniach, „odkrywa się” nagle jedną żywą sztukę? A poza tym zresztą, czymże jest kałamarnica, jak nie istotą z wieloma mackami i ogromnymi oczyma?

Znaną nam, Pastafarianom prawdą, jest, że za tą legendą o pierwszej kałamarnicy olbrzymiej stał Flying Spaghetti Monster, który ukazał się swojemu Narodowi Wybranemu. Ludzie ci otrzymali rzadki i nie lada jaki przywilej ujrzenia, gdyż szczerze wierzyli we władzę, którą On sprawował i w Moc Jego Makaronową. Wielu uczonych FSMistów spekuluje, że owa pierwsza wzmianka o wściekle atakującej kałamarnicy, opisuje Potwora Flying Spaghetti przytulającego statek za jego wierność. Płynący w sąsiedztwie okręt wojenny, liczący na zaarrestowanie tych bogobożnych dusz, pomylił okrutnego morskiego potwora z uściskiem miłości Pana naszego Makaronowego, dobrego i litościwego Potwora Flying Spaghetti, którym On jest.

Oдноśnie dowodu jakoby znalezionej przez naukowców, to uważamy, że Flying Spaghetti Monster stworzył jeden żywy, przykładowy egzemplarz kałamarnicy olbrzymiej do testu sprawdzania szczerości naszej wiary. Ludziom słabej wiary kałamarnica ukazywała swoją legendarną grozę. Natomiast my, całym sercem wierzący w Potwora Flying Spaghetti, wiedzieliśmy, że była ona fałszywym jedynie mesjaszem z obietkami bez pokrycia, choć o dziwnej woni. To ta właśnie grupa zostanie później nagrodzona za zrozumienie, że Pan Makaronowy z łatwością nie tylko tworzy tak dziwne istoty, jak kałamarnice olbrzymie, lecz również przygotowuje „dowody” zapisów kopalnych, postarzając te, mające ledwie kilka tysięcy lat i łącząc je dalej razem w pozornie uporządkowany proces ewolucyjny. Wszystkie znajduwane martwe lub niemowlęce okazy kałamarnicy olbrzymiej, faktycznie są kawałkami zdjętej przez niego Makaronowej Macki, które przez cud Jego istnienia uformowały się w istotę podobną mu kształtem, lecz daleką Jego doskonałości i pięknu.

Gdy zrozumieliśmy już znaczenie Piratów, przejdźmy do kwestii spadku ich liczby na świecie. Istnieje, co prawda wielu Piratów Internetowych nielegalnie kopiujących muzykę i filmy, lecz większość z nich nie przyodziewa oznak, do których ten szlachetny tytuł zobowiązuje. Jako, że my, FSMiści nie godzimy się na takie nielegalne działania z ich strony, korzystamy z tej okazji by zachęcić wszystkich biorących udział w tych aktywnościach, by znaleźli sobie stosowny ubiór, właściwy ich profesji.

Podsumowując, Piraci są niezbędnym elementem, nie tyle samej naszej wiary, co dobrobytu całej planety. Każdy gorliwy Pastafarianin winien przywdziewać piracki strój we wszystkie święta religijne, a także głosząc Dobre Słowo tym, którzy nie doznali jeszcze zbawczej łaski Potwora Flying Spaghetti. Ktokolwiek ujrzy przytłaczające dowody i gdy dotknie go już Makaronowa Macka, z pewnością zakrzyknie „Życie Pirata jest dla mnie!”<sup>7</sup>

---

<sup>7</sup> „Yo Ho, A Pirate’s Life For Me” – *Piraci z Karaibów* (przyp. tłum)

## Dowód Piekarza

J. R. Blackwell

Gdybyśmy, trzymając się za ręce, przeszli razem wzdłuż plaży znajdując nagle u stóp niemiecki tort czekoladowy, to niewątpliwie by nas to zaskoczyło. Nasz szok ze znalezienia tego uwodzicielskiego wypieku wynika z wrodzonej nam wiedzy, że tort nie wyrasta spontanicznie na piasku. Tort musi mieć piekarza. Rozumiemy, po ich kształcie i złożoności, że torty nie pojawiają się przypadkowo, tak po prostu z nikąd. Gdyby usunąć lukier, lub zastąpić masło sałatką z tuńczyka, to przed nami nie leżałby przepyszny melanż, nazywany tortem. Byłby to spalony, nielukrowany tuńczyk i byłoby to rozczarowujące. Musiał być Piekarz naszego tortu, a ponadto, zważywszy, że jest to połyskujący wilgocią tort niemiecki – muszą być także Niemcy.

Wszyscy wiemy także, że podobnie jak tort, czekolada nie występuje naturalnie. Czekoladę muszą stwarzać Niemcy, ludzie panujący swą alchemiczną mocą nad surową substancją kakao, by przeobrażać go w pierwiastek boski, znany nam pod nazwą czekolady. Proces robienia czekolady jest procesem mistycznym, jakim niewątpliwie musi być każdy proces tworzący tak wyborny produkt. Stwórcy czekolady są prawie tak skomplikowani, jak sama czekolada i idąc dalej tym torem rozumowania zaczyna do nas docierać, że twórcy czekolady (Niemcy) także muszą mieć jakiegoś Piekarza. Majestatyczny charakter czekolady wyraźnie wskazuje na jej mistyczne pochodzenie, a ponieważ świat pełen jest majestatu, odkrywamy nagle, że Piekarz ten musi również być źródłem wielkiej mocy duchowej.

Ten świat, nieskończenie bardziej złożony od tortu, nawet gdy tort jest zarówno niemiecki jak i czekoladowy, nie może wydarzać się przypadkowo: musi on mieć jakiegoś boskiego Piekarza. Istnieją pokłady formy i treści, które by nie powstały bez interwencji Piekarza, a świat jest pełen tych różnorodnych i nawarstwiających się form. Najbardziej imponującą z tych wszystkich form jest forma Pirata.

Wyłącznie moc boska mogła stworzyć istotę tak wspaniałą, jak Pirat, nie mówiąc już o statku pełnym Piratów! Piraci mogli być stworzeni wyłącznie przez boskiego Piekarza, który w swojej mądrości odmiennie wyposażył wszelkie istniejące życie w logikę i stopień zorganizowania. Pirat sporządzony jest z kilku osobnych elementów: z miłości do morza, fantastycznego stroju, niekończącej się pogoni za łupami, i ze swojej papugi. Jego umiłowanie morza ma złożony



charakter, gdyż z miłości do pani mórz, pruje jej dziewictwo każdym natarciem swej łodzi, a jednocześnie pogardzą nią, gdy sprowadza mu ona sztormy i niebezpieczeństwo. Pirat ma fantastyczny kostium, szarfy i złote pierścienie, które nie mogły się pojawić z nikąd i mają formę i funkcje specjalnie dobrane do ciała Pirata. Jego pożądlive dążenie za łupem graniczy z obsesją, jak i te niekończące się poszukiwania ukrytej wyspy, o której wieść głosi, że ma przeklęty skarb. Wydaje się być sprzecznością by Pirat szukał przeklętego skarbu, lecz już samo to właśnie świadczy o boskim planie naszego Piekarza.

Nawet papuga siedząca na ramieniu Pirata jest doskonale ukształtowanym stworzeniem, potrafiącym naśladować jego słowa, dodając złowieszczej wagi ich znaczeniu. Taki ptak nie mógłby powstać w wyniku procesu, w którym przez pierwiastki znajdujące się w pierwotnym bulionie młodej Ziemi przepływały prądy elektryczne, stymulując je do tworzenia różnych cząstek wraz z cząstką samoreplikującą, która z czasem wytworzyła własne odmiany, rywalizujące wzajemnie za sobą o zasoby, które dzięki rywalizacji i mutacjom robiły się jeszcze bardziej złożone i z których część wypracowała strategię uwzględniającą współpracę za przewagę w procesie replikacji, przewagę, która stworzyła współdziałającą całość, zdolną do wytworzenia kończyn do poruszania się, komórek światłoczułych, które ostatecznie ukształtują się w oczy, oraz jaskrawo ubarwionych piór, które będą używane do wabienia partnerów i przez to do dalszej kontynuacji procesu replikacji zapoczątkowanego w tych podstawowych samoreplikujących się cząstkach bulionu pierwotnego. *Nie!* Takie wyjaśnienie jest zbyt skomplikowane, by być poprawnym, a ponadto ja go nie rozumiem, więc musi być mylne.

To, co rozumiem, to tort. Tort, a szczególnie niemiecki tort czekoladowy, jest przepyszny i został zrobiony przez Piekarza. Teoria naukowa spekuluje, że podczas tworzenia się rzeczy był Wielki Wybuch. Czy nie można tego rozumieć jako Wielki Wypiek? A co z Piekarzem? Kto u zarania dziejów wypiekał wszystkie rzeczy, mieszał składniki i wałkował świat nadając mu ciepły środek i chrupką skórkę? Kim był ten Piekarz, ta spontaniczna boskość, która stworzyła świat? Jedynym wyjaśnieniem, jakie mamy na tego Piekarza jest Flying Spaghetti Monster, istota, która mistycznie wypiekała świat do istnienia. Święci mężowie z darem widzenia umieją odczytać nauki Flying Spaghetti Monster. Ci święci mężowie to dobrzy ludzie, którzy nie odmówią pożyczania dychy, czy postawienia człowiekowi piwa. Powiedzieć o naszych świętych mężach, że się mylą, że to, co głoszą nie jest wyłączną prawdą, to powiedzieć o nich, że są bezwstydnymi łgarzami, czego nie ścierpię i nie mam zamiaru tego słuchać.

Naukowcy twierdzą, że stworzenie Ziemi było czymś angażującym matkę i chemikalia. Matma i nauki ścisłe mnie drażnią i ci naukowcy, z których żaden nigdy nie pożyczył mi dychy, są nadętymi palantami, ślepymi na prawdę o Flying Spaghetti Monster. Ile słońi musi umrzeć, by wybudowali sobie swoje wieże z kości słoniowej? Palanty jedne.

Dowód Świętego Piekarza leży w naszym świecie, w torcie i w czekoladzie. Naukowcy mówią nam, że świat był bulionem, a gdy ja o tym myślę, to był on ewidentnie przekładanym tortem. Oni mają ideę bulionu, a ja mam teorię, która obstaje przy torcie. Któż, oprócz Boga, który tam rzeczywiście był, mógłby osądzić, kto z nas ma rację? Torty są wyrabiane przez śmiertelnych piekarzy, czekolada jest bosko rozczyniana przez Niemców, a Piraci są niewytłumaczalnie skomplikowani. Wszystkie te czynniki prowadzą nas do wniosku, że nasz świat został stworzony przez Potwora Flying Spaghetti, który w swojej mądrości upiekł nas wszystkich.

## Piractwo jako prewentor cyklonów tropikalnych

Jacob D. Haqq-Misra

WYDZIAŁ METEOROLOGII

UNIWERSYTETU STANOWEGO PENSYLVANII

Michael B. Larson

WYDZIAŁ FIZYKI I ASTRONOMII

UNIWERSYTETU WYOMING

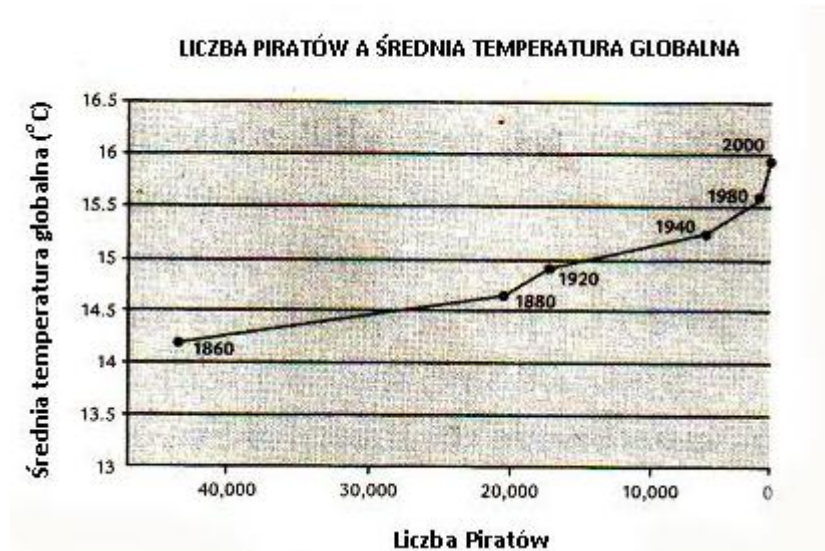
### ABSTRAKT

*W ostatnim okresie pory huraganów charakteryzują się intensywnymi i częstymi cyklonami tropikalnymi. Można to przypisywać wzrostowi temperatury na powierzchni morza, powodowanemu przez słabsze prądy wznoszące zimnych oceanicznych wód głębinowych (upwelling). Wykażemy, że spadek aktywności Piractwa powoduje zmniejszenie upwellingu. Wskazuje to, że jedynym realnym rozwiązaniem problemu nasilenia się cyklonów tropikalnych jest nasilenie aktywności Piratów.*

### WSTĘP

Niszczycielska siła pory huraganów w latach 2004 i 2005 zwiększyła świadomość opinii publicznej i naukowej możliwych długookresowych konsekwencji globalnego ocieplenia. Pomimo, że związek siły huraganów z globalnym ociepleniem ciągle opiera się na domysłach, to ostatnie prace wykazały wzrost intensywności huraganów w ciągu ostatnich trzydziestu lat (Emmanuel, 2005), połączony ze wzrostem liczby huraganów kategorii 4 i 5, oraz spadkiem tych zaliczanych do kategorii 1 i 2. Emmanuel (1987) twierdzi, że intensywność huraganów jest funkcją temperatury powierzchni oceanu (SST), która wzrasta oczywiście wraz z ocieplaniem się świata. Lecz istotne są również inne czynniki. Lighthill et. All (1994) wykazał iż pomimo, że do tworzenia się cyklonów tropikalnych wymagane jest graniczne SST minimalne równe 26 °C, to kilka innych kluczowych czynników przyczynia się do ich formowania i intensywności. Wzrost średniej temperatury globalnej wyraźnie związany jest ze spadkiem globalnej populacji Piratów, co pokazuje Wykres 1 (Henderson, 2006).

Wykres 1



### PIRACTWO I UPWELLING

Piractwo zmniejsza średnią SST poprzez stymulację upwellingu zimnych oceanicznych wód głębinowych. Szereg pirackich aktywności przyczynia się do upwellingu. Zalicza się do nich wymuszoną rezygnację załogi, oddziaływania międzyokrętowe oraz akustycznie transmitowane oscylacje (Blight, 1789; Stevenson, 1883).

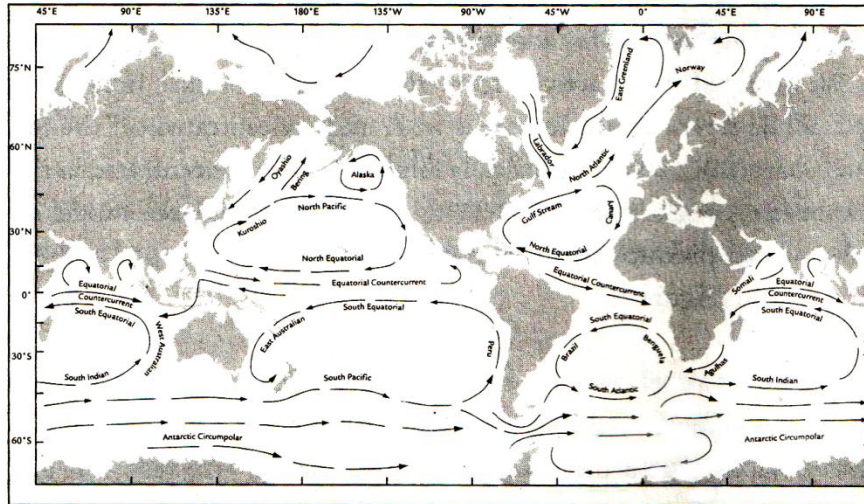
**Wymuszona rezygnacja załogi (WRZ, vel „spacer po desce”)** zawiera element siłowego odrzucenia Pirata lub jeńca ze statku do morza. Powoduje to upwelling wskutek przemieszczania wód przez odrzuconego (Archimedes, ok. 250 p.n.e.).

**Oddziaływania międzyokrętowe (OMO, vel „bitwa morska”)** polegają na transmisji pocisków pomiędzy jednostkami pływającymi, skutkującej zniszczeniem lub abordażem. Upwelling powodowany jest przez rozrzut pocisków oraz tonięcie elementów statków.

**Akustycznie transmitowane oscylacje (ATO, vel „szanty”)**. Ich pierwotną funkcją, było podniesienie morale Piratów przy wybieraniu lin. Miały one w zamierzeniu funkcje rytualne połączone ze wzrostem poziomu zasilania zewnętrznego. ATO powodują upwelling poprzez wzburzanie powierzchni morza. Zwiększa to ruch dużych podmiotów biologicznych („ryby” lub „wieloryby”), co skutkuje przemieszczaniem się wód.

## WYNIKI BADAŃ MODELOWYCH

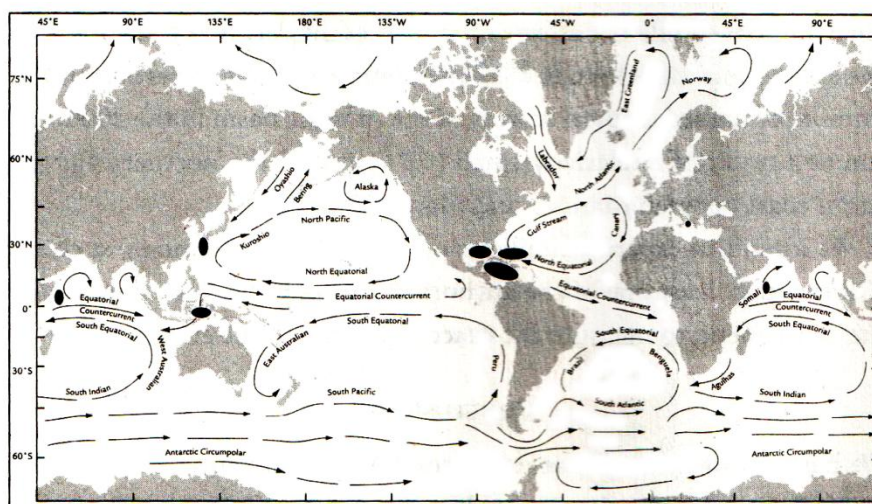
Dokonałiśmy modelowania upwellingu wywołanego przez Piratów z zastosowaniem modelu krążenia wód oceanicznych PARROT (*Piratic Activity Realization Rate of Oceanic Tendencies*), (Hagg-Mistra et al., 2006)



Ilustracja 2a

Model ten ma rozdzielczość  $0.5^\circ$  i dokładnie oddaje współczesne prądy oceaniczne (Ilustracja 2a).

Symulowaliśmy znormalizowany upwelling powodowany przez Piratów (w jednostkach upwellingu pirackiego, czyli upu) w trzech powyżej opisanych kategoriach upwellingu. Zdarzenie WZR wytwarza 1 upu. OMO generują zróżnicowane upu. Zastosowaliśmy rozkład Maxwella ze średnią wynoszącą 1000 upu. Należy zauważyć, że zdarzenia OMO mogą generować wielokrotne WZR.



Ilustracja 2b

ATO generuje upwelling ciągły zależnie od gęstości miejscowej Piratów oraz stopnia aktywności biotycznej oceanu. Średni światowy upwelling ATO wynosi 0.5 upu/dzień.

Uśrednialiśmy aktywność Piratów w latach 1605 do 2005 dla każdej komórki siatki oceanu. Podczas gdy współczesna aktywność Piratów jest słaba, koncentrując się wzdłuż wybrzeża somalijskiego (BBC, 2005), to historycznie Piraci koncentrowali się na Karaibach (Bruckheimer, 2003). Jest to spójne z wynikami naszego modelowania, które dają znaczący powodowany przez Piratów upwelling w basenie atlantyckim (Ilustracja 2b).

## OMÓWIENIE

Wykazaliśmy, że aktywność Piratów powoduje upwelling. Zatem, jest oczywiste, że zmniejszająca się populacja Piratów skutkuje mniejszym upwellingiem oceanicznym, szczególnie w basenie atlantyckim.

Mniejszy upwelling skutkuje wzrostem temperatur SST oraz nasileniem się cyklonów tropikalnych, czego dowodzą pory huraganów w latach 2004 i 2005. Nasz model PARROT przewiduje, że przy utrzymującej się tendencji spadkowej piractwa, cyklony tropikalne będą się nasilały. Z uwagi na wzrost SST, wydłużeniu może również ulec długość pory huraganów.

## PRZEWIDYWANIA ORAZ EKSPERYMENT

Model PARROT nie został zweryfikowany eksperymentalnie. W związku z czym przewidzieliśmy upwelling oraz skutki globalne w oparciu o pojedyncze zdarzenie WRZ. Zważywszy, że efekty zdarzenia WZR zależą od masy odrzuconego, nasz model przewiduje spadek o około dziesięć procent liczby sztormów tropikalnych w basenie atlantyckim w porze sztormowej roku 2006 na skutek względnie niskiej liczby przypadków WZR na północ od wybrzeży Puerto Rico w okresie pomiędzy 9 marca, a 13 marca, 2006.

Planujemy eksperymentalną weryfikację PARROT poprzez wywołanie zdarzenia WZR. Przynajmniej jeden z autorów niniejszej pracy będzie uczestniczył w tym eksperymencie, w celu pomiaru dokładnej wartości upu tego zdarzenia.

## WNIOSKI

Wykazaliśmy, że spadek piractwa przyczynia się do wzrostu intensywności cyklonów tropikalnych. Jedynym realnym rozwiązaniem jest wzrost aktywności Piratów, szczególnie w basenie atlantyckim. Sugerujemy stosowanie raczej WZR i ATO, niż OMO, gdyż umożliwiają one precyzyjniejszą kontrolę efektu upwellingu.

## PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy Flying Spaghetti Monster za inspirację do niniejszej pracy oraz Bobbiemu Hendersonowi za popieranie Piractwa do zwalczania globalnych zmian klimatycznych.

## LITERATURA ŹRÓDŁOWA

Archimedes (z Syrakuz). ok. 250 p.n.e. *O ciałach pływających*, Syrakuzy, Grecja

Bligh, W. 1789. *Dziennik H.M.S. Bounty*. Royal Navy, Londyn, UK.

British Broadcasting Corporation, 25.11.2005. „Jednoznaczne stanowisko USA w kwestii zwalczania piratów somalijskich.” Londyn, UK.

Bruckheimer, J. 2003. *Piraci z Karaibów*. Disney Enterprises, Orlando, Fla., USA.

Emmanuel, K.A. 1987. „Wpływ intensywności huraganów na klimat.” *Nature*, 326, 483-485.

———. 2005. „Rosnąca siła niszczycielska tropikalnych cyklonów w okresie minionych trzydziestu lat.” *Nature*, 436, 686-688.

Hagg-Misra, J.D., et al. 2006. *Przewidywany model krążenia oceanicznego*.

W druku.

Henderson, R. 2006. *Biblia Latającego Potwora Makaronowego*. Villard, NY.

Lighthill, J., et al. 1994. „Cyklony tropikalne oraz globalne zmiany klimatyczne.” *BAMS*, 75, 2147-2157.

Stevenson, R.L. 1883 *Wyspa skarbów*. Cassell & Co., Londyn, UK.



## Życie, złożoność Kołmogorowa i przepyszne spaghetti

Nick Moran

Na początek spojrzymy na formy życia, które widzimy na tej planecie. Wszystkie wykazują pewien stopień złożoności, niespotykany w materii nieożywionej. Pies jest o wiele bardziej złożony od skały. Aby to wyrazić, możemy zastosować koncepcję złożoności Kołmogorowa. Rzeczy żyjące posiadają wysoką złożoność Kołmogorowa, gdyż ich DNA zdecydowanie nie poddaje się kompresji. Dla przykładu rozważmy ciąg bitów 10101010. Ten ciąg ma bardzo niską złożoność Kołmogorowa, gdyż można go skompresować do „cztery razy napisz 10”. Z drugiej strony ciąg 0100101 jest niekompresowalny, w tym samym sensie co DNA. Ma on bardzo wysoką złożoność Kołmogorowa. Ten ciąg został wygenerowany przez mnie poprzez naciskanie klawiszy „0” i „1” na klawiaturze.

Gdybym miał klawiaturę jedynie z ACGT, to mógłbym w podobny sposób napisać losowe DNA. Gdybyśmy włożyli to DNA do komórki, próbując zrobić z niego żywy organizm, do szczerze wątpię, czy otrzymalibyśmy cokolwiek żywego, nawet znacznie gorzej radzącego sobie z życiem. Zatem niekompresowalna złożoność, która występuje u żywych rzeczy jest jednocześnie nieprzypadkowa. Została ona stworzona w pewnym celu: w celu budowania żywych rzeczy.

A więc, jeżeli DNA zostało stworzone, to musi istnieć stwórca. Niektórzy decydują się na postulowanie chrześcijańskiego Boga, inni wybierają inteligentnych obcych z zadziwiającą technologią. Problem polega na tym, że obydwie te opcje również muszą mieć niezwykle wysoką złożoność Kołmogorowa. Moje szanse na wyłomotanie na klawiaturze kodu do istoty boskiej są znacznie mniejsze niż to, że doprowadzi to do żywego zwierzęcia. Tak naprawdę jest to ponowne przedstawienie tego samego problemu; ciągle nie wiemy skąd wywodzi się złożoność. Moglibyśmy sugerować nieskończony ciąg bogów, z których każdy był stwarzany przez swojego poprzednika, uwzględniając w ten sposób niezwykle wysoką złożoność boga. Z takiego jednak ciągu wynikają coraz to wyższe stopnie złożoności i prowadzi nas to do nikąd. Potrzebujemy znaleźć sposób na wysoką złożoność uzyskaną z niskiej złożoności.

Jeżeli mogę zbroczyć na krótko od tematu, to chciałbym przedyskutować właściwości spaghetti. Wyobraźmy sobie pudełko surowego spaghetti.

Zasadniczo jest to ciąg linii prostych. Pudełko dwustu kawałków spaghetti ma bardzo niską złożoność Kołmogorowa. Bardzo łatwo jest skompresować dane zawarte w tych dwustu kawałkach. Wyobraźmy sobie teraz talerz ugotowanego spaghetti z sosem oraz, jeśli chcecie, z klopsami. Wyobraźcie sobie proces rozsupływania tej masy. Całe godziny zajmie wyciąganie każdej nitki osobno, oczyszczanie jej z sosu, odkładanie każdej osobno i wydłubywanie klopsików. Talerz ze spaghetti, całym spletanym i polanym pysznym sosem ma bardzo wysoką złożoność. Spaghetti ma zadziwiającą właściwość – zdolność do przechodzenia od bardzo niskiej do bardzo wysokiej złożoności.

Powróćmy teraz do naszych poszukiwań stwórcy. Wyraźnie widać, że ani bogowie, ani inteligentni obcy nie pomogą nam w tym problemie. Jednakże bóg spaghetti mógłby. Niewątpliwie coś o niskiej złożoności może samo zaistnieć. Nie patrzymy na byle jaki kamień w lesie i odczuwamy potrzebę znalezienia projektanta. A zatem, nieugotowane spaghetti o niskiej złożoności nie wymaga projektanta, jest ono całkiem zdolne do powstania w drodze przypadkowych procesów naturalnych. Następnie, podczas gotowania, na skutek infuzji energii, może ono dojść do bardzo wysokiej złożoności. Rozpatrzmy różnicę pomiędzy spaghetti surowym, a lekko podgotowanym. Spaghetti lekko podgotowane ma złożoność lekko wyższą od niegotowanego. Podczas gotowania spaghetti tworzy się ciągłe spektrum złożoności, od niskiej do wysokiej. Im bardziej spaghetti jest ugotowane, tym więcej energii zostało wchłonięte. Do stworzenia, zdolnego do stwarzania życia Flying Spaghetti Monster, potrzebowalibyśmy ekstremalnie wielkich ilości energii do gotowania. Jest tylko jedno miejsce, gdzie można by znaleźć niezbędną ilość energii: wszechświat bezpośrednio po Wielkim Wybuchu. Temperatury 100 miliardów stopni Kelvina z pewnością byłyby wystarczające do wygenerowania spaghetti o wysokiej złożoności Kołmogorowa, z mocą stwarzania życia.

W ten sposób znaleźliśmy odpowiedź na pytanie skąd pochodzi złożoność Kołmogorowa form życia. Niegotowane spaghetti powstało naturalnie (całkiem możliwe, że z powodu swojej niskiej złożoności Kołmogorowa) w pierwszych chwilach wszechświata. Zostało ono następnie ugotowane w ekstremalnie wysokich temperaturach, co spowodowało gwałtowny wzrost jego złożoności, do punktu, w którym było ono zdolne do stwarzania życia. Dalszy wzrost złożoności nadał mu zdolność lotu oraz status potwora.

Prawdopodobnie pojawią się jakieś neodarwinistyczne, naukowe snoby z Ivy League,<sup>8</sup> które zaproponują inny obiekt, zdolny do zwiększenia swojej złożoności po ugotowaniu. Aby dowieść, że prawdziwą formą stwórcy jest forma Flying Spaghetti Monster, posłużę się modyfikacją osławionego argumentu kosmologicznego:

1. Możesz lubić spaghetti bez żadnej przyczyny.
2. Wszystko (inne) ma przyczynę.
3. Nic nie może być przyczyną samego siebie.
4. Inne rzeczy są przyczyną wszystkiego.
5. Łańcuch przyczynowości nie może być nieskończenie długi.
6. Musi istnieć przyczyna pierwotna.
7. Przyczyna pierwotna nie ma przyczyny.
8. Spaghetti jest jedyną rzeczą, która może nie mieć przyczyny, a zatem musi być przyczyną pierwotną.

CBDO, ćwoki.

---

<sup>8</sup> Ivy League – 8 najbardziej prestiżowych uczelni USA (przyp. tłum.)

## Argument ontologiczny dwudziestego pierwszego stulecia

Kevin Heinright

Klasyczny argument na istnienie boga jest znany jako argument ontologiczny (określany dalej jako AO). Argument ten opracował Święty Anzelm w jedenastym wieku, lecz w ciągnących się później latach został on znacznie poprawiony. W skrócie argument ten polega na tym, że istota doskonała bezwzględnie musi istnieć. Częścią samej natury istoty doskonałej jest bycie realną – wszystkie nieistniejące istoty z definicji są niedoskonałe. Jest tak, ponieważ lepiej jest istnieć, niż nie istnieć (to znaczy, istnienie przybliża doskonałości). Jeśli więc tylko wyobrażamy sobie istotę doskonałą, to na zasadzie sprzeczności musi ona być realna.

W popularnym wyprowadzeniu dowodu AO prosi się nas, byśmy wyobrazili sobie istotę, od której nic większego nie może być pomyślane. Można by to przedstawić jako tworzenie listy doskonałości. Logiczne jest, że lista taka zawierałaby wszechwładzę, wszechwiedzę, miłosierność, bycie stwórcą wszelkiej rzeczywistości, i tak dalej. Następnie prosi się nas o porównanie tej listy z listą, do której dodano cechę „bycia realnym”. Oczywiście ta druga lista opisuje istotę jeszcze doskonalszą. Wyraźnym jest, że ta pierwsza lista nie była opisem istoty, *od której nic większego nie może być pomyślane*. Niezależnie jakie wyobraziliśmy sobie cechy, to rzeczywiste istnienie będzie udoskonaleniem. Wynika stąd, że jakiegokolwiek cechy przypisujemy naszej istocie doskonałej, to istnienie musi być jedną z nich.

Choć istnieją liczne krytyki AO, od kantowskiej metafizyki po współczesną logikę kwantyfikacyjną, to uważamy, że możemy odpowiedzieć na wszystkie te wyzwania. Nie mamy jednak tu czasu na omawianie niuansów tej debaty. Bardziej szczegółowe informacje można znaleźć na:

<http://plato.stanford.edu/entries/ontological-arguments/>

Tradycyjnie utrzymuje się (szczerze mówiąc, to generalnie jedynie przyjmuje się), że siłą rzeczy istniejąca istota doskonała świetnie pasuje do formy judeochrześcijańskiej. Aczkolwiek każda istota doskonała ma wyżej wymienione cechy: jest wszechwładną, wszechwiedzącą, miłosierną i jest stwórcą wszechrzeczy. W tym się z tradycją zgadzamy. Jednakże zobaczymy wkrótce, że istnieje kilka innych jeszcze cech, które zostały przegapione (lub zatuszowane) przez filozofów i teologów ostatniego tysiąclecia. Wnioskujemy, że dokładna weryfikacja rozumowania na poparcie AO, zamiast na boga

tradycji judeochrześcijańskiej, wskaże raczej na istnienie odpornej na grawitację masy substancji skrobiowej. Istota taka musi koniecznie być, a zatem jakiegokolwiek zaprzeczanie jej istnieniu jest logicznie rażąco sprzeczne.

Zacniemy nasz argument od doznania znanego większości ludzi. Gdy młody człowiek wyprowadza się z domu i idzie na studia, to po raz pierwszy staje przed problemem zapewnienia sobie środków do egzystencji. Dla wielu nowoprzyjętych studentów okazuje się to zadaniem prawie niewykonalnym. O ile da się przeżyć bez płacenia za gaz, elektryczność i rachunki telefoniczne, to, by pozostawać przy życiu, wszystkie żywe rzeczy potrzebują pożywienia. A co jest podstawą diety zubożałego studenta? Makaron Ramen, macaroni z serem i spaghetti. Lecz nie tylko studenci w krajach pierwszego świata utrzymują się przy życiu na tym pokarmie. Podstawową dietą ogromnej części ludzkości jest skrobiowy makaron. Unikalne cechy tego jedzenia czynią z niego najpopularniejszą formę wyżywienia w całej znanej historii. Makaron ma wysoką zawartość kaloryczną, jest odżywczy oraz prosty i łatwy w produkcji. Oczywiście jest, zatem, że makaron jest obiektywnie najlepszym pokarmem. A, w rzeczy samej, to pokarm doskonały.

Wykażemy, że nasza istota doskonała musi być zrobiona z najbardziej doskonałego pokarmu. Jednakże zanim przejdziemy dalej, musimy się ustosunkować do potencjalnie poważnych zastrzeżeń.

Niektórzy mogą twierdzić, że to ryż, będący podstawową dietą tak wielu ludzi na świecie, jest pokarmem doskonalszym. Przeciwnie, twierdzimy, że ryż jest przesiąkniętą złem formą pożywienia. Demoralizująca natura ryżu powinna być oczywista dla każdego poważnie traktującego dwudziestowieczną bitwę ze złem komunizmu. To małe, zwodnicze ziarno napędzało miliony komunistycznych żołnierzy, szpiegów komunistycznych i komunistycznych sabotażystów. Które państwa pozostają komunistyczne w dwudziestym pierwszym wieku? Pomyślmy natychmiast o Chinach, Wietnamie i Korei. I dalej, jaki pokarm jest najczęściej kojarzony z tymi narodami? Z pewnością nie spaghetti! Sprawa przeciwko ryżowi powinna być natychmiastowo rozstrzygnięta. (Można dodać, że wniosek ten nie powinien pozostawać luźną jedynie dywagacją filozoficzną. Centralnym elementem współczesnej walki z tyranią powinna być zmiana nawyków żywieniowych ludzi żyjących pod rządami opresyjnych reżymów.)

Kontynuując, dlaczego istota doskonała musi się składać z doskonałego pokarmu? Uzasadnienie tego jest zadziwiająco proste. Ponieważ pokarm jest niezbędny do życia, a życie jest lepsze od nieżycia, to pokarm jest podstawową

substancją, czy też podłożem wszelkich rzeczy żywych. Wszystkie rzeczy żywe zrobione są z pokarmu. Istota doskonała istnieje, a ponieważ jest ona istotą (a nie nieistotą, jak na przykład malutki kamyk), to z pewnością jest ona żywa. Lecz, z czego może być zrobiona nasza najdoskonalsza istota? Z najdoskonalszego pokarmu. A zatem istota doskonała zrobiona jest z jakiegoś makaronu.

Kolejną doskonałością jest odporność grawitacyjna. Współczesna nauka utrzymuje, że grawitacja jest oddziaływaniem „słabym”. Pozostaje to jednak w wyraźnej sprzeczności z dowodami. Każdy, kto kiedykolwiek spindrał się po schodach bez półpiętra, spadł z dużej wysokości lub gramolił pod górę, poświadczy, że grawitacja jest stanowczo mocną siłą. Elity naukowe mówią nam coś innego, lecz sprzeczności nowoczesnej fizyki są ewidentne dla najbardziej nawet pobieżnego obserwatora. Czy to elektromagnetyzm utrzymuje Mount Everest na swoim miejscu? Nawet dziecko widzi tu sprzeczność. Tylko ktoś z nadbagażem wykształcenia może w tak absurdalny sposób zaprzeczać świadectwu własnych zmysłów. Niezgodnie z nowoczesną fizyką (skażoną naturalizmem, ewolucjonizmem i antypastafizmem), grawitacja jest najmocniejszą siłą we wszechświecie. Bez wątpienia, zatem, istota doskonała ma zdolność opierania się największej sile, którą sama stworzyła. Wynika stąd, że nasza istota doskonała posiada odporność grawitacyjną, (czyli zdolność lotu).

Liczymy, że niniejszy esej umożliwi czytelnikowi dostrzeżenie racjonalnej konieczności wiary we Flying Spaghetti Monster.

Prawdy naszego świata nie są trudne do znalezienia i można by oszczędzić znacznych wysiłków (i pieniędzy), gdybyśmy tylko zechcieli przyjąć do wiadomości marność i błędność tak zwanego rozumowania „naukowego”, poświęcając więcej czasu na kontemplację Jego Makaronowej Najwyższości.

Do kroćset!

Uwaga: Dowód, że istota doskonała wymagałaby od śmiertelników ubierania się jak Piraci, jest zbyt trywialny, by zasługiwał na zamieszczenie go w niniejszym esej. Wyprowadzenie tego dowodu pozostawia się czytelnikowi.

Pozostajemy agnastykami w kwestii sferycznych substancji mięsnych w matrycy makaronowej. Nie należy rozszerzać rozumowania poza to, co dostępne w terminach pierwszych zasad bytu oraz dowodów. Nieco miejsca musi pozostać dla wiary.

## Dowód matematyczny FSM

James Hofer

Dowód istnienia Flying Spaghetti Monster:

Wiadome:

Flying Spaghetti Monster jest często przedstawiany jako FSM  
Istnienie jest przeciwieństwem nieistnienia, a zatem nie Zera.  
Zero jest często przedstawiane jako 0.  
Zastosujemy  $\langle \rangle$  do określania nierównoważności.

A zatem, aby udowodnić istnienie FSM musimy dowieść, że:

$$\text{FSM} \langle \rangle 0$$

W fizyce siła równa jest masie razy przyspieszenie, czy też  $F = MA$ . Bobby Henderson jest absolwentem fizyki, więc wstawiamy to do powyższego równania, co daje:

$$(MA)\text{SM} \langle \rangle 0$$

$$\text{MASM} \langle \rangle 0$$

MASM to asembler Microsoftu, który z całą pewnością istnieje, a zatem  $\text{MASM} \langle \rangle 0$ . Microsoft to jeden z najlepiej prosperujących interesów na świecie, niewątpliwie w wyniku ich tajnych związków z Flying Spaghetti Monster.

Do powyższego równania można również podstawić wzór Einsteina  $E = MC^2$ .

$$E = MC^2 \rightarrow M = E/C^2 = E/(CC)$$

$$\text{FS}(E/CC) \langle \rangle 0$$

$$\text{FSE}/CC \langle \rangle 0$$



W sposób oczywisty istnieje zarówno FCC<sup>1</sup> jak i SEC<sup>2</sup> – zapytajcie tylko o nie Howarda Sterna i Marthę Steward<sup>3</sup> – to agentury rządowe dążące do kontrolowania wszystkiego, całkiem jak Pan Nasz Makaronowy. To, czego większość ludzi nie wie, to fakt, że FSE/CC jest Federacją Pracodawców Królestwa Suazi i Izbą Handlową.<sup>4</sup> Król Suazilandu wybrał sobie ostatnio nową żonę po przedefilowaniu przed nim trzydziestu tysięcy kobiet topless. Ewidentnie stało się tak z uwagi, iż jest on żarliwym wyznawcą Flying Spaghetti Monster i wiedząc o Fabryce Striptizerek w Niebiosach, chciał sobie zrobić Niebo na ziemi.

Ponieważ wykazaliśmy, że MASM, FCC, SEC, oraz FSE/CC wszystkie istnieją, to wykazaliśmy tym samym, że FSM  $\leftrightarrow$  0 i Flying Spaghetti Monster istnieje.

---

<sup>1</sup> Federalna Komisja Łączności, (przyp. tłum.)

<sup>2</sup> Komisja Papierów Wartościowych i Giełd, (przyp. tłum.)

<sup>3</sup> Marta Helena Kostyra, (przyp. tłum.)

<sup>4</sup> Federation of Swaziland Employers i Chamber of Commerce, (przyp. tłum.)

## Dowód korporacyjny Flying Spaghetti Monster

Scott Stoddard

Obchodziłem właśnie moją pierwszą rocznicę u aktualnego pracodawcy. Właściwie to całkiem o niej zapomniałem, ale oni nie. Dostałem miły, lecz całkowicie bezużyteczny srebrny łańcuszek na klucze z logo firmy. Miło być docenianym. Dało mi to także do myślenia.

Jeśli wszystko na ziemi jest dziełem Boga, to jest on doprawdy najgorszym typem małostkowego kierownika. Nie chcę w to wierzyć.

Założmy, że Bóg istnieje. Nie mogę tego dowieść. Nie mogę temu zaprzeczyć. Nie szkodzi jednak myśleć, że wszechmocna boskość istnieje w jakimś gabinecie, gdzieś tam we wszechświecie.

Zważmy, że WSZECHŚWIAT to dość pokaźne miejsce. Prawdopodobnie nie jest on firmą w rękach prywatnych. Zakładałbym się, że WSZECHŚWIAT uzyskał osobowość prawną całe lata temu. W modelu biznesowym Bóg byłby CEO.<sup>1</sup>

Czyniłoby to Boga odpowiedzialnym przed Radą Nadzorczą WSZECHŚWIATA, INC.

Kto wchodzi w skład tej rady? Jakie mają warunki zatrudnienia? A w tej kwestii - czy my, mieszkańcy ZIEMI, nie powinniśmy być uważani za akcjonariuszy, czy też pracowników tej korporacji? Założmy, że raczej za pracowników. Wiem, że osobiście nigdy nie dostałem jakiegokolwiek dywidendy czy pełnomocnictw.

Myślę, że wszyscy zgodziliby się, że ZIEMIA jest miejscem niebezpiecznym. Ludzkość cały czas próbuje się zniszczyć. Dorzućmy do tego kurewską Matkę Naturę z jej tsunami, trzęsieniami ziemi i huraganami, i dostaniemy to, co każdy biznesman nazwałby przedsięwzięciem wysokiego ryzyka.

W związku z czym, zasadnicze pytanie brzmi:

Czy Bóg, CEO WSZECHŚWIATA, INC. podjąłby się osobistego stworzenia i zarządzania ZIEMIĄ?

Myślę, że nie.

Bóg, będąc mądrym CEO, o czym wszyscy wiemy, najprawdopodobniej przekazałby ten projekt Wicedyrektorowi ds. Strategii Rozwoju

---

<sup>1</sup> Chief Executive Officer (przyp. tłum.)

WSZECHŚWIATA, INC. Ograniczałoby to oczywiście odpowiedzialność Boga przed Radą Nadzorczą WSZECHŚWIATA, INC.

Wice z kolei, nie chcąc się ubabrać w skandal korporacyjny, gdyby cokolwiek źle poszło, kazałby prawdopodobnie Księgowości stworzyć firmę fasadową o nazwie ZIEMIA, INC. i do nadzorowania całego projektu awansowałby jakiegoś kierownika średniego szczebla z niezłą bajerą. Wierzę, że kierownikiem tym jest Flying Spaghetti Monster.

FSM, chcący zwiększyć swoje bogactwo, ściąga za sobą swoich koleśki, którzy mogą być świetnymi kupcami od kieliszka, lecz którzy w żadnym razie nie nadają się do zarządzania całą planetą. Tłumaczyłoby to klęski głodu, choroby, cierpienia i głupotę - korporacyjne kumoterstwo w najgorszym wydaniu.

Czy nie myślicie, że ta teoria o Inteligentnym Projekcie brzmi trochę rozsądniej od Boga Osobiście stwarzającego ZIEMIĘ, INC.?

Jeśli bez redukcji dotrwamy do następnego tysiąclecia, to czy dostaniemy srebrne łańcuszki na klucze?

## Nota końcowa Bobbiego Hendersona i jego zespołu

### Drogi, nowo nawrócony Czytelniku,

Myślę, że wolno mi bezpiecznie powiedzieć, że FSMizm jest nie tylko religią przełomową, lecz że jest to jedyna religia oparta o poważną wiedzę naukową. Czyni to z niej prawdopodobnie najbardziej niekwestionowaną, poprawną teorię, kiedykolwiek wysuniętą w historii rodzaju ludzkiego. A mimo to, ciągle znajdują się tabuny wątpiących i malkontentów, głównie w postaci Ewolucjonistów, głosicieli ID i członków innych religii. Lecz żyjemy w Ameryce, kraju założonym, między innymi, na idei wolności religijnej. Mamy prawa chroniące ludzi przed prześladowaniami religijnymi.

Pomimo tych praw możecie spotkać ludzi niezgadających się z waszym prawem by w piątce nie chodzić do szkoły czy też do pracy, do noszenia przepaski na oko w miejscach publicznych, do mówienia jak pirat, itd. Najpierw powinniście zawsze powiedzieć tym sceptykom o naszych wierzeniach. Mogą się oni po prostu nawrócić na FSMizm, w którym to przypadku wasz problem zostanie rozwiązany. Lecz czasem nie jest tak łatwo. Jeśli, po usłyszeniu o naszej religii, ludzie ciągle odmawiają wam wyrażania waszego konstytucyjnie chronionego prawa do wolności religijnej, to powinniście napisać list. Jeśli jesteście w szkole, to napiszcie do dyrektora, z kopią do kuratora okręgowego i organizacji chroniącej prawa obywatelskie. Jeśli jesteście w pracy, napiszcie do swojego przełożonego, z kopią do dyrektora działu kadr i znów z kopią do organizacji chroniącej prawa obywatelskie. Ważne by nie siedzieć bezczynnie i nie pozwalać na deptanie swoich praw.

Owym zatwardziałym Ewolucjonistom pragniemy przypomnieć, że nie mówimy, iż Ewolucja nie mogła mieć miejsca – a jedynie, że najprawdopodobniej jest ona procesem sterowanym Jego Makaronową Macką. Wiemy, że FSM może działać z ukrycia, czyniąc Ewolucję bardziej wiarygodną. Wiemy, że również może On tego nie robić. Flying Spaghetti Monster działa w tajemny sposób i zdecydowanie mąci On wszędzie przez cały czas, choć nie wiemy, dlaczego.

Zwolennicy Inteligentnego Projektu, dajemy wam tę oto gałązkę oliwną: Pastafarianie popierają wasze skargi, że nauczanie w szkołach *wyłącznie* Ewolucji nieuczciwie dyskryminuje ludzi o poglądach kreacjonistycznych. Wiemy o waszych próbach wypracowania strategii „wbicia klina”, z jednoczesnymi staraniami, by póki co nie mieszać Biblii do tej dyskusji, z koncentrowaniem się

raczej na wypracowaniu „naukowych” dowodów stwórcy. Pastafarianie widzą mądrość takiego podejścia do tematu i proponujemy własną strategię wbijania wideł, w której argumentujemy za włączeniem do nauki wyjaśnień nadprzyrodzonych – otwierając w ten sposób drogę do nauczania kiedyś FSMizmu w szkołach. To całkiem proste – łączy nas braterstwo w tych naszych staraniach.

Wszyscy wiedzą, że teorie to nie to samo co fakty, i mało kto wątpi w konieczność równoległego nauczania teorii alternatywnych, obok teorii już przyjętych. Wskazaliśmy liczne dowody na poparcie Jego istnienia, z pewnością wystarczające do dołączenia Pastafarianizmu do programów nauczania, obok Ewolucji i Inteligentnego Projektu. A kiedy kierujemy myśl w stronę największych światowych religii, to musimy przyznać, że są one całkiem dobre, lecz nasza jest ciągle the Best. Religią. Kiedykolwiek. Dlaczego nie nauczać wszystkich teorii, pozwalając dzieciakom zdecydować?

Mamy nadzieję, że podobała się Wam nasza księga. Jeśli nie, to liczymy, że przynajmniej nauczyliście się czegoś. Jeśli niczego się nie nauczyliście, to naszym szczerym pragnieniem jest by *Biblia FSM* zmusiła was do myślenia. Jeśli nie wykrzesaliście nawet jednej myśli, to bez wątpienia jesteście Narodzonymi Na Nowo Chrześcijanami, w którym to przypadku mamy nadzieję, że stać was będzie na powstrzymanie się od brania koksu na czas niezbędny do wykonania u was wazektomii, lub też podwiązania waszych przewodników.

W porządku, to ostanie zdanie było podłe i przepraszam. Pastafarianie są pokojową społecznością wiernych o szerokich horyzontach, co oznacza, że wszystko, co zrobiliśmy i powiedzieliśmy, obrażając przy tym ludzi<sup>1</sup>, w duchu służyło jedynie budzeniu większej świadomości i zrozumienia. Powiedziane zostało, że najlepszy sos należy od czasu do czasu zamieszać raz lub dwa razy – rzadko wypowiedane są słowa tak mądre – i my zrobiliśmy wszystko, na co nas było stać, by wzburzyć wody wiary, w nadziei nawrócenia na Jego Makaronową Boskość kilku choćby Piratów więcej.

RAmen

Bobby Henderson

*Prorok*

---

<sup>1</sup> Wraz z kartami, oczywiście.





